PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

kwartalnik poświęcony zagadnieniom kryminologicznym i penitencjarnym

Zeszyt 1. Lipiec — Wrzesień 1936. Rok I.

WYDAWNICTWO KASY WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ W WARSZAWIE.

Treść numeru:

Wydawca: KASA WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ. Redaktor: STANISŁAW SOKOŁOWSKI.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Daniłowiczowska 7, m. 4. Tel. 11-60-26. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w g. 18—20. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Cena pojedyńczego numeru zł. 3. — Prenumerata roczna zł. 10., którą należy wpłacać na konto w P. K. O. Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej Nr. 2668.

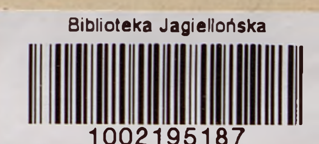
Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.

Przegląd Więziennictwa Polskiego

KWARTALNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM I PENITENCJARNYM

WYDAWNICTWO KASY WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ W WARSZAWIE.

Zeszyt 1. Lipiec — Wrzesień 1936. Rok I.



TADEUSZ KRYCHOWSKI
Dyrektor Departamentu Karnego
Ministerstwa Sprawiedliwości.

Polski System Penitencjarny.

Przypada mi w udziale zainaugurowanie niniejszym artykułem pierwszego numeru kwartalnika, którego celem ma być omawianie ogólnych zagadnień penitencjarnych, rozważanie wyników osiągniętych przez polską politykę penitencjarną w dążeniu do utrwalania dalszych dróg jej postępu i rozwoju. Sądzę, że rolę swą spełnię najlepiej, jeśli, ze względu na dokonywujące się obecnie zasadnicze reformy naszego ustroju więziennego rozważania swoje tym właśnie przemianom polskiego penitencjaryzmu poświęcę, opierając się na danych zebranych do wygłoszonego niedawno przezemnie odczytu w Zrzeszeniu Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie.

* * *

Więziennictwo i polityka penitencjarna nie należą u nas do tematów popularnych i szerzej w prasie naukowej omawianych.

Co jakiś czas wprawdzie z okazji wyjątkowych wydarzeń, jak np. niedawna ustawa amnestyjna, mówi się szerzej o polskiem więziennictwie, o nadmiernem przeludnieniu więzień, o dziesiątkach tysięcy niewykonanych wyroków sądowych, ale rychło sprawy te znikają z powierzchni życia.

Polskim systemem penitencjarnym, poza nieliczną garstką kryminologów i praktyków więziennych, nikt się bliżej nie interesuje.

Może działają tu zadawnione animozje czasów niewoli, kiedy więzienia były synonimem gwałtu i ucisku, kiedy wisiały nad życiem polskiem, jak zmora koszmarna. Czasy obecne, okres wielkich światowych przemian społecznych, politycznych i gospodarczych również zainteresowaniom tym nie sprzyjają. Jest wiele zagadnień innych, które zaprzątają umysły i zajmują opinję publiczną. Zagadnienie polskiego systemu penitencjarnego jest jednak sprawą poważną, warto się nią zainteresować i zapoznać z jej problemami.

* * *

Uważam dzisiaj za całkowicie zbędne udowadniać, że racjonalnie zorganizowany system penitencjarny w sprawach bezpieczeństwa odgrywa poważną rolę, chroni państwo i społeczeństwo przed elementami destrukcyjnemi i szkodliwemi, uczy poszanowania prawa i przyczynia się do utrzymania ładu i spokoju w państwie.

Szczególnie my prawnicy zdajemy sobie sprawę, że od należytej organizacji wymiaru sprawiedliwości i wykonania kar zależy w znacznej mierze porządek prawny, — podstawa bytu współczesnego państwa.

Sprawy wymiaru sprawiedliwości i wykonania kar, do niedawna dziedziny tak odległe, zbliżyły się ku sobie, oddziaływują wzajemnie na siebie, są przesiąknięte wspólną ideą ochrony społecznej.

Kryminologja i nauki penitencjarne wkroczyły do dziedziny prawa karnego, zmusiły sędziego do zajęcia się osobą przestępcy, do poznania jego właściwości i zrozumienia motywów działania, celem wybrania najlepszego z istniejących środków obrony przed jego przestępczą działalnością.

Dziś nie można sobie wyobrazić dobrego sędziego karnego lub prokuratora bez gruntownej znajomości kryminologji i nauk penitencjarnych, a takie głosy, jak projekty uzupełnienia aplikacji sądowej krótką aplikacją w więzieniach, są najlepszym tego wskaźnikiem.

Od czasów powojennych obserwujemy w całym świecie olbrzymi wzrost przestępczości. Długotrwały kryzys ekonomiczny spotęgował ten stan rzeczy. Miljony ludzi straciło pracę, powstały armje bezrobotnych, a przed nimi zjawiło się widmo głodu. Głód jest złym doradcą, nędza skora jest do wysłuchiwania jaknajgorszych podszeptów. Z tych armij bezrobotnych rekrutuje się w znacznej mierze element przestępczy. Nie będziemy tu operować cyframi, świadczącemi, jak po wojnie z roku na rok, a szczególnie im dalej jesteśmy od lat «prosperity», wzrastała przestępczość na całym świecie.

Powojenny stan rzeczy charakteryzuje dosadnie niemiecki kryminolog prof. Aschaffenburg, który w jednej ze swych prac pisze: «staje się wprost niemożliwem zobrazować słowami brak wszelkiego zabezpieczenia współczesnych Niemiec pod względem prawnym. Zanika wszelka uczciwość i zaufanie w obrocie handlowym, znika autorytet sędziego i organów władzy państwowej, zachwiało się zupełnie poszanowanie prawa. Z nieporównanym bezwstydem dążą wytwórcy i pośrednicy do ciągnięcia jaknajwiększych zysków z konsumenta, nie bacząc na prawo o zwalczaniu lichwy. We współczesnem dążeniu do pasożytnictwa znikł, zdaje się zupełnie, typ włóczęgi i żebraka; wygodniej jest być nic nie robiącym pracownikiem, albo też otrzymywać zapomogi jako bezrobotny, aniżeli wyciągać ręce na ulicy. Kradnie się wszystko: poczynając od bielizny i obuwia, aż do całkowitego urządzenia mieszkań, kradną wszystko, co może być ukradzione. Kradną nawet i wtedy, kiedy cudza własność może być ruszana z miejsca tylko przy pomocy skomplikowanych maszyn. Napady na ulicy wśród białego dnia, zabójstwa są zjawiskiem codziennem; jak za czasów średniowiecza włóczą się po wsiach bandy rozbójnicze».

Tak brzmi głos niemieckiego uczonego, przedstawiciela narodu «bojaźni bożej», u którego poczucie prawa było zawsze wyższe, aniżeli wśród innych narodów.

Przejdźmy do stosunków polskich i na wstępie sięgnijmy do cyfr.

Jeśli zaczniemy je czytać poczynając od r. 1927, w którym na terenie Polski policja przeprowadziła 451,000 (biorąc pod uwagę okrągłe cyfry) dochodzeń o przestępstwa i przejdziemy do roku 1931, to zauważymy, że w roku tym dochodzeń takich było 531,000, a rok 1934 zamknął się cyfrą — 658,000.

Przyjmując, że liczby z r. 1927 odtwarzają mniej lub więcej normalny stan powojenny, gdyż lata 1928 i 1929 były latami wyjątkowo pomyślnej konjunktury gospodarczej, i porównywując je z cyframi lat 1931 i 1934, zauważymy stopniowy lecz stały wzrost liczby przestępstw, w sprawie których policja prowadziła dochodzenia, osiągający w r. 1934 już różnicę przeszło 200,000.

Tak znaczny wzrost przestępczości w Polsce musiał się oczywiście odbić na zaludnieniu naszych więzień. Sięgnijmy do tych samych dat, jakie braliśmy za podstawę przy przeglądzie wzrostu przestępczości. Zacznijmy od roku 1927.

Na 1 stycznia tego roku mieliśmy w Polsce 27,625 więźniów, na 1 stycznia 1928 — 29,796. Następuje amnestja i lata dobrobytu, w związku z czem liczba ta obniża się chwilowo, ale już

w roku 1931 dochodzi do 36,130. W r. 1932 ogłoszono znów amnestję, w wyniku której wzrost zaludnienia więzień w latach 1932 i 1933 wzrasta tylko nieznacznie, ale już w 1934 r. zanotowano 1 stycznia liczbę 48,444 więźniów. Statystyka zaludnienia na 1 stycznia 1935 i na 1 stycznia 1936 nie jest w zupełności miarodajna, gdyż w marcu 1934 r. Minister Sprawiedliwości ze względu na przeludnienie więzień wstrzymał wykonanie wyroków krótkoterminowych. Pomimo, że zarządzenie to obowiązywało w ciągu r. 1934 i z pewnemi modyfikacjami przez r. 1935, na 1 stycznia 1935 mieliśmy 55,895 więźniów, na 1 stycznia 1936 było ich nieco mniej, bo 55,336.

Liczba ta jednak nie daje również właściwego obrazu, bowiem w końcu listopada 1935 ponowne zarządzenie Ministra Sprawiedliwości, zakazuje kategorycznie, wobec przewidzianej amnestji, osadzania w więzieniach skazanych na kary krótkoterminowe. Rzeczywisty stan rzeczy odtworzy zatem raczej zaludnienie na 1 grudnia 1935 wynoszące 59,560. Biorąc za podstawę porównania cyfry z r. 1927 i 1935, stwierdzamy, że zaludnienie więzień w Polsce, pomimo sztucznego obniżenia go w r. 1935, wzrosło o przeszło 100%. Natomiast wstrzymanie wykonania wyroków krótkoterminowych spowodowało zgodnie ze statystyką na 1 października 1935 w prokuraturach i sądach zaległości, sięgające liczby 121,545 niewykonanych wyroków.

Tak wygląda stan rzeczy, oparty na ścisłych danych statystycznych.

* * *

Wzrost przestępczości zmusza do koordynacji wszystkich poczynań, zmierzających do usunięcia tego zjawiska społecznego.

Zasadnicze znaczenie mają tu takie dziedziny polityki socjalnej, jak walka z bezrobociem, alkoholizmem, analfabetyzmem, podniesienie kultury i dobrobytu wsi i t. p., których pomyślne rozwiązanie w znacznej mierze usunie źródła i powody przestępczości.

Opracowanie najlepszych środków i sposobów walki z przestępczością jest zadaniem polityki kryminalnej, natomiast przedmiotem naszych zainteresowań jest polityka penitencjarna, stanowiąca część polityki kryminalnej a nakładająca na nas obowiązek zorganizowania wykonania kary w ten sposób, abyśmy współdziałali w skutecznej walce z przestępczością.

Współczesna nauka widzi w należycie zorganizowanym systemie penitencjarnym jeden z doniosłych środków zwalczania prze-

stępczości. Poglądowi temu dała również wyraz polska Komisja Kodyfikacyjna, która w uzasadnieniu do części ogólnej kodeksu karnego z 1932 r.[1]) mówi: «Obserwując rozwój środków walki z przestępstwem, stwierdzamy, że punkt ciężkości przenosi się tutaj stopniowo do postępowania wykonawczego».

W tym stanie rzeczy należy postawić sobie pytanie, czy na podstawie dotychczas obowiązujących u nas przepisów może być zbudowany system penitencjarny, który mógłby spełniać zadania, jakie nakłada na niego współczesna myśl penitencjarna i nowy kodeks karny z r. 1932.

Odpowiedź musi być negatywna, a to z następujących względów.

Podstawą każdego nowoczesnego systemu penitencjarnego jest odpowiednia klasyfikacja zakładów karnych i ich zróżniczkowanie w zależności od osobowości skazanych.

Konsekwencją szczegółowej klasyfikacji powinno być zaprowadzenie w poszczególnych zakładach karnych odrębnego rygoru i metod postępowania, dostosowanych do psychofizycznych właściwości skazanych oraz do motywów ich przestępnego działania.

Ta podstawowa zasada penitencjaryzmu jest odpowiednikiem zasady indywidualizacji kary, której hołduje polski kodeks karny z r. 1932.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji więziennictwa zostało wydane w 1928 r., a więc w czasie, kiedy w Polsce obowiązywały trzy różne kodeksy państw zaborczych. Kodeksy te, przy wymiarze kary, w minimalnym stopniu brały pod uwagę osobowość przestępcy i stopień jego niebezpieczeństwa społecznego, — wysokość kary zależała głównie od rodzaju przestępstwa.

Wynikająca stąd mechanizacja musiała się odbić na organizacji więziennictwa i dlatego rozporządzenie z r. 1928 przewiduje klasyfikację więzień tylko w zależności od pojemności więzień i terminów odbywanych kar; art. 5 tego rozporządzenia zawiera tylko zasady oddzielania więźniów śledczych od karnych, nieletnich od dorosłych, kobiet od mężczyzn.

Klasyfikacja ta ma wyłącznie znaczenie administracyjne i nie odpowiada wcale nowoczesnym wymaganiom naukowym.

Regulamin więzienny natomiast w dziale 2 części II. określa

---

[1]) Projekt Kodeksu Karnego w redakcji przyjętej w drugiem czytaniu przez Sekcję Prawa Karnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. Uzasadnienie części ogólnej, wydawnictwo Komisji Kodyfikacyjnej Sekcji Prawa Karnego tom V zeszyt III, str. 53

wprawdzie zasady segregacji skazanych w poszczególnych więzieniach, bierze jednak za jej podstawę kryterjum, nakazując umieszczanie w osobnych oddziałach lub w celach, skazanych na karę ciężkiego więzienia, więzienia zastępującego dom poprawy, więzienia zwykłego, twierdzy, aresztu i t. p.

Przytoczone przed chwilą przepisy pomijają w zupełności osobę przestępcy, jego właściwości psychiczne i fizyczne. Stąd wynika schematyczność w stosowaniu rygorów, które przewiduje regulamin, obostrzając je i łagodząc, w zależności od stopnia winy i wymierzonej kary. W konsekwencji tego, ludzie o różnym układzie psychicznym, popełniający przestępstwo z różnych motywów, przebywali razem, wzajemnie się demoralizując.

Z tych zatem faktycznych i prawnych przyczyn nowelizacja przepisów o organizacji więziennictwa jest nieodzowną koniecznością. Kwestji tej odkładać nie należy.

Ważność tego zagadnienia podkreślił i uzasadnił Minister Sprawiedliwości, który na posiedzeniu Senatu dnia 10 marca b. r. między innemi tak mówił o więziennictwie polskiem... «jasno staje przed nami konieczność rozszerzenia sieci zakładów penitencjarnych, aby mogły one wykonać zapadłe wyroki i obowiązującemu ładowi prawnemu zapewnić skuteczność i powagę. Musimy to sobie jasno i po męsku wyznać, że odbudowa ustroju penitencjarnego jest postulatem porządku prawnego, stojącym narówni z wszelkiemi innemi urządzeniami państwowemi, służącemi celom realizowania prawa w państwie środkami przymusu. Tak jest w każdem państwie na świecie, nie może być inaczej i u nas».

«Nie należy też — mówił dalej Minister — przy rozpatrywaniu sprawy ustroju penitencjarnego zapominać o nowych obowiązkach, jakie nakłada nań polski kodeks karny. Oparty na idei kary celowej i indywidualizacji przestępcy, kodeks nasz stawia więziennictwu wymagania, którym niepodobna podołać środkami dotychczasowemi. Nie wystarcza już jeden typ kary pozbawienia wolności, urozmaicony jedynie różnemi rygorami. Kodeks przewiduje bowiem, poza więzieniem i aresztem, specjalne środki stosowane wobec nieletnich, odrębne zakłady lecznicze dla sprawców typu patologicznego, osobne zakłady dla przestępców niepoprawnych. A i kara więzienia, jeśli ma być karą celową, wymaga segregacji więźniów, zróżniczkowania typów więzień, opartych na metodach oddziaływania na więźnia, stosownie do typu przestępczego, jaki reprezentuje.

Zagadnienie rozbudowy naszego ustroju penitencjarnego musi być podjęte i rozwiązane, choćby stopniowo i na raty. Wymagają

tego autorytet porządku prawnego, powaga wyroków sądowych, bezpieczeństwo publiczne, postulaty zdrowej polityki kryminalnej.

W związku z nakreślonemi wyżej potrzebami i dążeniami, oraz mając na względzie, że obecna organizacja więziennictwa, wprowadzona jeszcze przed wejściem w życie nowego kodeksu karnego, wymaga sharmonizowania z jego zasadami, przystąpiłem — zakończył Minister — do nowego opracowania podstaw organizacji więziennictwa».

Życie jednak nagliło. Dobrze zrozumiany interes społeczny nie pozwalał na pozostawanie w impasie. Należało pozatem urobić odpowiednio grunt, na którym na podstawie nowych przepisów łatwo byłoby zbudować nowoczesny system penitencjarny, odpowiadający wymaganiom kodeksu karnego z 1932 roku.

Tembardziej, że sprawa ta nie da się załatwić z dnia na dzień, szczególnie przy tak bardzo szczupłych środkach finansowych, jakiemi na cele więziennictwa dysponuje Minister Sprawiedliwości.

Faktyczna przebudowa polskiego systemu penitencjarnego została już rozpoczęta, posuwa się ona wprawdzie wolno, z każdym jednak niemal miesiącem dorzucana jest nowa cegiełka.

W jakich kierunkach i jakiemi drogami ona kroczy?

* * *

Nowe prądy w dziedzinie więziennictwa wymagają oparcia systemu penitencjarnego na zasadach klasyfikacji przestępców i dostosowania do niej warunków rygoru więziennego i metod postępowania.

Podwaliną, na której oparty został nowy polski system penitencjarny jest klasyfikacja, którą możnaby nazwać generalną. P o l e g a o n a n a p o d z i a l e w i ę z i e ń n a r ó ż n o r o d n e t y p y z a k ł a d ó w p e n i t e n c j a r n y c h, o o d m i e n n e j o r g a n i z a c j i, o d r ę b n y c h m e t o d a c h p o s t ę p o w a n i a, n a u c z a n i a i p r a c y, d o s t o s o w a n y c h d o o s o b o w o ś c i s k a z a n y c h.

Jednolity pod względem właściwości fizycznych element umieszczany zostaje w specjalnych typach zakładów. Segregacji wewnątrz więzienia pozostaje dokonanie jedynie drobnych korektyw. Rygor w poszczególnych typach zakładów polegać winien na jego łagodzeniu lub obostrzaniu, na większem lub mniejszem izolowaniu skazanych od społeczeństwa w zależności od zadań, jakie ma spełniać kara w stosunku do poszczególnych grup przestępców.

Pragnę tu w paru słowach swój pogląd na tę sprawę wypowiedzieć.

Zaznaczyć muszę, że nie jestem zwolennikiem teoryj metafizycznych, czy też teologicznych, opierających karę odwetową na bezwzględnych nakazach rozumu, logiki, kategorycznego imperatywu i t. p. Staję na gruncie realnym — celowości kary. Uzasadnienie kary, jej słuszność, tkwi w jej celowości.

Zmierzać ona powinna do celów społecznie pożytecznych. Celem tym, jak to zaznaczają nowe kierunki pozytywistyczne w prawie karnem, jest obrona istniejącego porządku prawnego. Aby cel ten spełnić — kara musi być dolegliwością. Bez dolegliwości niema kary, dolegliwość stanowi jej treść. Stąd w mojem ujęciu płynie konieczność stworzenia w zakładach karnych atmosfery, przesiąkniętej surową wewnętrzną dyscypliną i poszanowaniem obowiązujących przepisów prawnych.

Stawiając karze za cel obronę istniejącego porządku prawnego, musimy sobie uświadomić, że cel ten da się osiągnąć następującemi środkami:

1) poprawą moralną tych, którzy rokują nadzieję poprawy, u których złe skłonności nie są zakorzenione zbyt głęboko i nie stały się ich drugą naturą,

2) zastraszeniem, albo inaczej mówiąc poprawą formalnoprawną tych, którzy zasadniczej poprawy nie potrzebują, na co wskazuje ich dotychczasowe życie, pobudki działania, rodzaj zastosowanej przez sąd kary i wreszcie

3) unieszkodliwieniem tych, których poprawić rozporządzalnemi w więzieniu środkami do tej pory się nie udało i w przyszłości przypuszczalnie poprawić się nie uda.

Tym zadaniom kary: poprawy moralnej, zastraszenia i unieszkodliwienia odpowiadać musi rygor poszczególnych kategoryj zakładów karnych.

* * *

Zasadniczy przełom w dotychczasowej organizacji wprowadzony został przez podział więzień na 2 kategorje: 1) więzienia zwykłe i 2) więzienia specjalne.

Podział ten ma na celu osiągnięcie jaknajdalej idącej indywidualizacji penitencjarnej. Ze względu na novum jakie w naszej polityce penitencjarnej stanowią więzienia specjalne, zajmiemy się na tem miejscu omówieniem ich rodzajów.

Wśród więzień tej kategorji organizowane są następujące ich typy:

1) Więzienia obserwacyjne-rozdzielcze.
2) Penitencjarne zakłady lecznicze.
3) Więzienia izolacyjne.
4) Penitencjarne kolonje rolnicze.
5) Penitencjarne zakłady rzemieślnicze.
6) Ruchome karne ośrodki pracy.

Omówimy pokrótce każdy z tych typów.

Rozpoczniemy od więzień obserwacyjnych-rozdzielczych.

Zarówno w sferach naukowych jak i wśród praktyków, zajmujących się zagadnieniem walki z przestępczością, coraz bardziej utrwala się przekonanie, że pomyślne rezultaty stosowania kary pozbawienia wolności da się osiągnąć tylko wówczas, jeżeli za podstawę przy orzeczeniu kar i środków zabezpieczających, oraz przy ich wykonaniu będzie wzięta pod uwagę gruntowna znajomość osoby przestępcy i środowiska, w którym przebywał przed popełnieniem przestępstwa. Problem zapobiegania powrotowi na drogę przestępstwa sprowadza się do przystosowania więźniów do warunków życia społecznego. W wielu wypadkach, jak to wykazuje praktyka penitencjarna, psychiczne i fizyczne defekty osobowości poszczególnych przestępców utrudniają osiągnięcie powyższych rezultatów.

Tylko dokładne poznanie osobowości przestępcy drogą przeprowadzania badań kryminalno-biologicznych i środowiskowych oraz dłuższa obserwacja stwarzają podstawę do ustalenia właściwych rygorów i metod postępowania ze skazanymi.

Zadania te mogą pomyślnie spełniać specjalnie do tego przeznaczone zakłady, wyposażone w odpowiednie urządzenia do badań i posiadające specjalny personel. Działalność ich musi polegać na skoordynowaniu prac kilku specjalistów: psychologa-pedagoga, psychjatry i antropologa.

Zakłady obserwacyjne-rozdzielcze przyczyniać się będą niewątpliwie do przeprowadzenia należytej segregacji skazanych i ustalenia metod postępowania z nimi w zależności od ich właściwości indywidualnych i motywów przestępstwa.

Więzień typu obserwacyjno-rozdzielczego jeszcze nie posiadamy. Zorganizowany został jednak oddział tego typu przy więzieniu dla kobiet przy ul. Dzielnej w Warszawie. Podstawę organizacyjną stanowią wyniki prac istniejącej przy Ministerstwie Sprawiedliwości Komisji do Badań Kryminalno-Biologicznych. Na czele oddziału stanął lekarz-psychjatra. Ciekawa ta praca rozpoczęta zo-

stała na małym wprawdzie odcinku, zdobyte jednak w niej doświadczenia ułatwią znacznie prace nad tworzeniem więzień obserwacyjnych-rozdzielczych dla mężczyzn.

Penitencjarne zakłady lecznicze dla psychicznie i fizycznie chorych wymagających trwałej opieki lekarskiej.

Przeprowadzone w 1934 r. badania kryminalno - biologiczne w więzieniach polskich wykazały znaczną ilość przestępców chorych. Na ogólną liczbę 8894 zbadanych mężczyzn i kobiet było: 1194 chorych psychicznie, co stanowi 12,92% ilości zbadanych i 3712 chorych fizycznie, co stanowi 41,74%.

Większość tych chorób da się usunąć przy pomocy zwykłego leczenia szpitalnego, inne jednak potrzebują stałej opieki lekarskiej i konieczności wyeliminowania chorych z normalnego środowiska więziennego.

Grupy przestępców chorych psychicznie i anormalnych wymagają organizacji i wykonania kary na zupełnie odmiennych zasadach. Te metody znajdą zastosowanie w penitencjarnych zakładach leczniczych pod kierownictwem lekarzy psychjatrów. Klęska współczesnej ludzkości, gruźlica, wymaga ze względu na bezpieczeństwo społeczne, stworzenia dla więźniów-gruźlików odrębnych zakładów; praca nad organizowaniem tego typu więzienia jest w pełnym toku. Więzienie w Grudziądzu etapami przekształcane zostaje na zakład leczniczy, w którym znajdą odpowiednie miejsce więźniowie psychopaci, epileptycy, narkomani i t. p.

Omówimy teraz trzeci typ zakładów specjalnych, którymi są *więzienia izolacyjne*.

Naczelnem zadaniem każdego systemu penitencjarnego powinno być wyeliminowanie ze zwykłych środowisk więziennych przedewszystkiem elementu wpływającego rozkładowo i demoralizująco na otoczenie. Elementem tym są w pierwszym rzędzie więźniowie recydywiści i przestępcy zawodowi oraz z nawyknienia.

Znawcy stosunków więziennych wiedzą dobrze, że te właśnie kategorje skazanych łatwo i dobrze przystosowują się do warunków życia więziennego, administracja niema z niemi żadnych kłopotów, rygor i dyscyplinę łatwo wśród nich utrzymać. Olbrzymie zdolności zamaskowywania własnych przeżyć, nastrojów i reakcji sprawiają, że administracja uważa ich najczęściej za wzorowych więźniów i w nagrodę powierza wszystkie uprzywilejowane stanowiska w więzieniach jak funkcje korytarzowych, porządkowych, pracowników w kuchni, piekarni, i t. p. W tych warunkach stają się oni rozsadnikami demoralizacji wśród mniej zdeprawowanych towarzyszy, są propagatorami zbrodni, krzewicielami zawodów przestępczych.

Jest to grupa więźniów szczególnie niebezpiecznych, których działalność pozostaje w związku nie tyle z zewnętrznemi, niekorzystnie dla nich układającemi się warunkami życiowemi, ale da się wytłomaczyć przedewszystkiem czynnikami, tkwiącemi w nich samych.

Więzienia izolacyjne mają zatem spełnić zadanie wyeliminowania tego typu przestępców ze zwykłych zakładów karnych.

Przepis § 235 obowiązującego regulaminu więziennego, przewidujący możność umieszczania w więzieniach izolacyjnych recydywistów, przestępców zawodowych i z nawyknienia oraz wszystkich innych, którzy swem zachowaniem się w zwykłem więzieniu demoralizująco wpływają na otoczenie, wykonywany był dotychczas tylko częściowo. Do utworzonych zamiast więzień oddziałów izolacyjnych, istniejących przy kilku więzieniach, kierowani byli tylko ci przestępcy, których ujemny wpływ na otoczenie stwierdziła administracja. Cała masa recydywistów, przestępców zawodowych i z nawyknienia, a nawet niepoprawni, skazani przez sądy na umieszczenie, po odbyciu kary, w zakładzie dla niepoprawnych, trzymani byli w więzieniach zwykłych, siejąc demoralizację i deprawację.

Stan ten ulec musiał jaknajrychlejszym zmianom, a powołany wyżej przepis regulaminu więziennego uzyskać pełną realizację.

Pierwsze więzienie izolacyjne utworzone zostało we Wronkach, dokąd kierowani są dla odbycia kary wszyscy przestępcy zawodowi i z nawyknienia, uznani przez sądy za niepoprawnych, oraz recydywiści (w rozumieniu art. 60 k. k.) z największą poprzednią karalnością. Z danych statystycznych wynika, że więzień izolacyjnych powinno powstać kilka. S ł o n i m, który się obecnie organizuje jako więzienie izolacyjne, P i ń c z ó w i C h e ł m oto dalsze etapy tej pracy. Interesy państwa i społeczeństwa wymagają stworzenia w więzieniach izolacyjnych specjalnego rygoru. Przyszły regulamin będzie musiał ustalić dla nich szczególnie surowe przepisy. Wprowadzony obecnie regim odpowiada przepisom §§ 237 do 240 obowiązującego regulaminu więziennego.

Przejdziemy do następnego typu więzień specjalnych, do k o l o n i j r o l n i c z y c h.

W P o l s c e, p a ń s t w i e o c h a r a k t e r z e w y b i t n i e r o l n i c z y m, t e n t y p w i ę z i e n i a u w a ż a ć m o ż n a z a n a j b a r d z i e j o d p o w i e d n i i s p o ł e c z n i e p o ż y t e c z n y i d l a t e g o warto im poświęcić nieco więcej uwagi.

Zgubne oddziaływanie środowiska więziennego i zwykłych rygorów więziennych na przestępców nieletnich nie ulega obecnie żadnej wątpliwości. To też kodeks karny przewiduje dla nieletnich

w wieku do lat 17-tu zupełnie odrębne postępowanie i sankcje, w postaci umieszczenia ich w zakładach wychowawczych i poprawczych. Nie zawsze jednak kodeksowa granica wieku istotnie świadczy o dorosłym stanie psychicznym człowieka. W dobrej organizacji więziennictwa, młodociani przestępcy, którzy przekroczyli lat 17-cie powinni być oddzieleni i ze szczególną pieczołowitością potraktowani. Należy ich wyeliminować ze środowisk więziennych w przeświadczeniu, że są to osobnicy o nieskrystalizowanem jeszcze charakterze, którzy w czasie swego krótkiego życia nie zdołali przesiąknąć złemi nawyknieniami i łatwiej poddają się wpływom poprawczym, aniżeli przestępcy starsi wiekiem. Stworzenie dla nich zakładów o specjalnym rygorze wdrażającym ich do pracy, rozszerzenie ich horyzontu umysłowego przez organizację szkolnictwa zawodowego, danie im przygotowania teoretycznego i praktycznego do pełnienia jakiegoś zawodu, powinno stanowić rękojmię, że większość z nich uda się zwrócić społeczeństwu jako ludzi poprawionych.

Młodocianych podzielić należy na dwie kategorje: 1) pochodzących ze środowiska wiejskiego i 2) miejskiego.

Za przyjęciem tego podziału wypowiada się znany uczony francuski T a r d e, który w swej pracy «La Philosophie pénale» zaleca go, jako podstawę odmiennego systemu wykonawczego kary pozbawienia wolności dla osobników, pochodzących ze środowisk wiejskich i miejskich. Tarde uważa, że jeżeli ustawodawca weźmie go pod uwagę, to w ten sposób zostanie dokonana jedna z najskuteczniejszych reform więziennictwa.

Jednakowe warunki odbywania kary więzienia dla elementu wiejskiego i miejskiego stanowią niesprawiedliwość w stosunku do warstw rolniczych. Przestępcy ze środowisk miejskich są to przeważnie proletarjusze, przyzwyczajeni do pracy fabrycznej i warsztatowej, do bytowania w pomieszczeniach zamkniętych, skierowanie więc ich do więzień w zasadzie mało zmienia zewnętrzny tryb i warunki ich życia. Mieszkając poprzednio w pomieszczeniach antisanitarnych, źle oświetlonych, z chwilą trafienia do zakładów zamkniętych, zmieniają oni warunki na lepsze; natomiast wieśniak, przybywając do więzienia, zostaje oderwany od szerokich przestrzeni pól i pracy na świeżem powietrzu. Zmiana warunków, do których przywykł od wielu lat, musi, siłą rzeczy, ujemnie odbić się na stanie jego zdrowia fizycznego i psychicznego. Ponadto w więzieniu przebywa on bezczynnie, gdyż nie zna rzemiosł, które tam są zaprowadzone albo też, nauczywszy się w warsztatach więziennych

jakiegoś rzemiosła, nie znajdzie przeważnie zastosowania dla nabytej umiejętności w późniejszych warunkach życia wiejskiego.

Odzwyczajając ten element od prac właściwych dla środowiska wiejskiego, a przyswajając im rzemiosła możliwe do wykonywania tylko w dużych skupiskach ludności, zwiększamy liczbę proletarjatu miejskiego, ze szkodą dla Państwa.

Aby temu zapobiec, dla młodocianych pochodzących ze środowisk wiejskich, nie recydywistów, w wieku od lat 17-tu do 30-tu, skazanych na kary pozbawienia wolności od roku do lat pięciu, utworzono penitencjarne kolonje rolnicze.

Prace nad rozwojem tego typu więzień specjalnych rozpoczęte zostały najwcześniej. Pierwsza kolonja rolnicza powstała bowiem przed dwoma laty. Obecnie istnieje ich 7, 6 dla mężczyzn i 1 dla kobiet. Najmniejsza kolonja posiada 103 ha ziemi uprawnej i zatrudnić może 150 więźniów, — największa — 219 ha i pomieszczenie dla 200 więźniów. W kolonjach rolniczych obecnie już znaleźć może miejsce i zajęcie około 12,5% ogólnej liczby więźniów karnych z wyrokami ponad rok.

Jednem z podstawowych zadań kolonij jest szerzenie wśród więźniów praktycznej wiedzy rolniczej. Poza nauczaniem ogólnem, istnieją w nich szkoły specjalne, w których nauczyciele fachowcy pracują nad zawodowem kształceniem więźniów; szczególny nacisk położony jest na praktyczne nauczanie rolnictwa i ogrodnictwa.

Nauczanie ogólne zorganizowano w ten sposób, aby przygotowywało do łatwiejszego opanowania teoretycznych wiadomości fachowych.

Rok szkolny w kolonjach rolniczych nie posiada przerwy wakacyjnej, a podzielony został na dwa okresy: zimowy o nasileniu teoretycznem i letni — praktycznem.

Wykonanie pewnych kategoryj prac poprzedzane jest zazwyczaj wyjaśnieniem instruktora lub nauczyciela, który przypomina więźniom nabyte wiadomości teoretyczne i uczy ich praktycznego zastosowania.

Program nauczania obejmuje urządzania i prowadzenie gospodarstw wiejskich, produkcję rolną i ogrodową, hodowlę zwierząt oraz podstawowe wiadomości z zakresu hygjeny osobistej i zbiorowej. W prowadzonej równocześnie z dużą starannością pracy świetlicowej główną uwagę zwrócono na społeczne i państwowe uświadomienie więźniów.

Jednem z ostatnich w tej dziedzinie posunięć jest stworzenie kolonji rolniczej dla kobiet w Walendowie, obliczonej na 150 kobiet. Zorganizowano w niej szkolnictwo ogólnokształcące oraz praktyczne szkolenie w warsztatach, gospodarstwie rolnem i ogrodniczem.

Dziś, po dwuch latach zgórą od powstania pierwszej kolonji rolniczej stwierdzić z całą pewnością należy, że ten typ więzień specjalnych wytrzymał próbę życia.

Wszelkie obawy, jakie wywołał zamiar ich zorganizowania, rozwiała dotychczasowa praktyka. Przeciwnicy kolonji bali się przedewszystkiem częstych ucieczek. Statystyka dwóch lat wykazuje, że była ich minimalna ilość, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę brak w kolonjach wszelkich zabezpieczeń więziennych, krat, murów i t. p. (czego unikaliśmy z całą świadomością), nikłą liczbę straży (przeciętnie jeden strażnik na 30 więźniów) oraz charakter pracy, wymagający częstokroć rozrzucenia więźniów na obszarze ponad 100 ha pola.

Jest to rezultat starannego doboru odpowiedniego elementu więźniów. Uważamy bowiem, że dobra segregacja jest najlepszą ochroną przed ucieczkami z kolonji. Więzień rolnik wżywa się w kolonję. Jego zainteresowania rolnicze znajdują tu zaspokojenie, świadomość zaś pożytku, jaki w ulubionym zawodzie da wiedza zdobyta w kolonji, stanowią najlepsze środki zabezpieczające przed ucieczkami.

Dane statystyczne wskazują, że uciekali z kolonji ci, którzy tam niewłaściwie zostali przydzieleni, gdyż byli oni już dawno oderwani od ziemi, a zawód rolnika stał się im obcy.

Obecnie przeprowadzane są studja nad zróżniczkowaniem typów kolonij rolnych i rozważana jest kwestja tworzenia kolonij dla więźniów starszych i nawet recydywistów pochodzenia wiejskiego.

* * *

Dla młodocianych w tym samym wieku, również nie recydywistów, lecz pochodzących ze środowiska miejskiego są organizowane w i ę z i e n i a — z a k ł a d y r z e m i e ś l n i c z e.

Cel zakładu rzemieślniczego — to nauczenie więźniów rzemiosła, przydatnego na wolności i wdrożenie ich do ciągłej, systematycznej pracy. Dotychczas zorganizowany został taki zakład rzemieślniczy w Wiśniczu.

W zakładzie tym istnieje szkoła ogólnokształcąca w zakresie 7-miu oddziałów szkoły powszechnej oraz szkoła zawodowa,

do której przyjmowani są uczniowie, posiadający najmniej 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Nauka rzemiosła odbywa się teoretycznie w szkole zawodowej, praktycznie w warsztatach pod kierownictwem wykwalifikowanych majstrów — instruktorów, z których każdy posiada prawo wyzwalania uczniów.

Wszyscy więźniowie są tu zatrudnieni w istniejących i na dużą skalę zakrojonych warsztatach: tkackim, krawieckim, szewskim, stolarskim i ślusarskim. Wykonanie kary odbywa się według zasad systemu progresywnego.

W obecnej chwili powstaje konieczność utworzenie drugiego więzienia typu rzemieślniczego, co w najbliższym czasie ma być zrealizowane, a mianowicie przez utworzenie takiego więzienia w Drohobyczu.

Przed omówieniem następnego typu więzień specjalnych sięgnijmy jeszcze do danych statystycznych, i zwróćmy uwagę na liczby więźniów krótkoterminowych, odbywających karę w naszych więzieniach. Za krótkoterminowych uważać będziemy skazanych na kary do jednego roku.

Na dzień 1 stycznia 1929 roku mieliśmy ich 26,7% ogólnej liczby więźniów karnych. Na 1 stycznia 1930 r. — 34,1%. Na 1 stycznia 1931 — 34,8%. Na 1 stycznia 1932 — 36%. Wobec amnestji, ogłoszonej w roku 1932, cyfra ta na 1 stycznia 1933 r. spada do 20,3%, ale już na 1 stycznia 1934 r. wzrasta do 37,1%. Pomimo wstrzymania wykonania wyroków krótkoterminowych w marcu 1934 roku, o czem już była mowa, na 1 stycznia 1935 roku cyfra ta wzrosła do 41%, a na 1 stycznia 1936 r. do 42,2%. W tym miejscu przypomnieć należy, przytoczoną już poprzednio liczbę 121.645 zaległych wyroków krótkoterminowych na 1 października 1935 r.

Z tych suchych cyfr wyłania się zagadnienie więźniów krótkoterminowych, które z biegiem czasu, jak widzimy, nabiera na sile. Nazwać to można zagadnieniem, gdyż przy organizacji naszego systemu penitencjarnego na tę kwestję zwrócić należy specjalnie baczną uwagę i bezwzględnie ją rozwiązać.

Wykonanie kar krótkoterminowych napotyka na duże trudności. Przedewszystkiem odczuwa się brak dostatecznej ilości pomieszczeń w więzieniach, a ponadto, nie chcąc stwarzać konkurencji wolnemu rynkowi pracy, nie można dać tej ilości skazanych, odpowiedniego zatrudnienia. Koszty utrzymania ogromnej armji więźniów krótkoterminowych obciążają znacznie budżet Państwa, a niedostarczenie im pracy wpływa na nich demoralizująco. Niemożność zaś wykonania wyroków sądowych wytwarza w społeczeństwie poczucie bezkarności,

a bezczynność więźniów wywołuje wrażenie zbyt pobłażliwego traktowania przestępców.

Jedynie realne rozwiązanie tego problemu znaleźć można w tworzeniu typu więzień specjalnych, które nazwane zostały ruchomemi-karnemi ośrodkami pracy.

Istotą tego typu więzień jest zatrudnienie skazanych pożyteczną dla społeczeństwa bezpłatną pracą. Umieszczeni w ruchomych ośrodkach pracy mogą być zatrudnieni przy robotach publicznych, organizowanych i administrowanych przez władze państwowe i samorządowe: jak n. p. budowa dróg, regulacja rzek, osuszanie błot, praca w kamieniołomach i t. p.

Ruchome karne ośrodki pracy powstawałyby w każdem miejscu, gdzie się znajdzie odpowiednia praca. Zatrudnić w ten sposób można dużą liczbę skazanych, co znacznie odciążyłoby nadmierne przeludnienie więzień.

Ten typ zakładów w niczem nie może wpływać na pogorszenie kwestji zatrudnienia bezrobotnych. Zatrudnienie ich bowiem nie zależy od ilości pracy, której mamy w Polsce nadmiar, lecz od możliwości finansowych państwa. Bezpłatna praca więźniów, nie obciążająca całkowicie funduszy państwowych i nie uszczuplająca w niczem możliwości zatrudnienia bezrobotnych w ilości przewidzianej planem finansowym Funduszu Pracy, będzie z wielkim dla państwa pożytkiem i da możność rozwiązania zasadniczego zagadnienia, ciążącego na ustroju penitencjarnym w Polsce.

Trudności, jakie piętrzyły się przy organizowaniu tego typu więzień, zostały przezwyciężone. W chwili obecnej pracuje już intensywnie 5 takich Karnych Ruchomych Ośrodków Pracy, a mianowicie: najwcześniej zorganizowany ośrodek we wsi Czarny Młyn powiatu Morskiego, gdzie 350 więźniów pogłębia koryto rzeki Czarnej oraz przekopuje rowy dopływowe do tejże rzeki, osuszając w ten sposób błotniste, mało użyteczne do tej pory, tereny okoliczne. Następny w Kępie Nadbrzeskiej powiatu Warszawskiego, gdzie 300 więźniów zajętych jest pracą nad przebudową wału ochronnego Karczewsko-radwankowskiego, trzeci w Bielinach, w puszczy Kampinowskiej, powiatu Sochaczewskiego na 200 ludzi, którzy pracują przy budowie kanału Olszowieckiego w celu osuszenia bagnistych terenów puszczy, wreszcie czwarty w Puławach, gdzie 660 więźniów buduje nowy wał ochronny nad Wisłą oraz piąty w Dębiu nad Nerem, w powiecie Kolskim, gdzie 150 więźniów pogłębia i rozszerza koryto rzeki Ner. W stadjum organizacji znajduje się ośrodek szósty w powiecie Włodawskim, który zajmie się osuszaniem miejscowych błot.

Jest to tylko zalążek, pamiętać jednak należy, że rok bieżący jako pierwszy — jest rokiem próby, a parotygodniowe rezultaty są jaknajbardziej dodatnie i zachęcające; wyniki podjętych prac są b. dobre, a więźniowie wykonywują swe roboty chętnie i wydajnie.

Przy odpowiedniej, stosownie do potrzeb, rozbudowie zakładów specjalnych, w więzieniach zwykłych pozostaną więźniowie śledczy oraz karni, których właściwości indywidualne nie wymagają odrębnych metod oddziaływania.

Kara w tych więzieniach w stosunku do skazanych na karę pozbawienia wolności ponad 3 lata odbywa się według zasad systemu progresywnego, który wzięty został również za podstawę reorganizacji więziennictwa zachodniej Europy w czasach powojennych.

Obraz polskiego systemu penitencjarnego nie byłby pełny, gdybyśmy pominęli jeszcze dwa typy zakładów.

Jedną z największych trosk każdego systemu penitencjarnego jest uchronienie nieletnich od rozkładowego wpływu środowiska więziennego. Paroletni wysiłek sprawił, że zasadę, głoszoną przez nasz kodeks karny «nieletni nie powinien ani jednego dnia przebywać w więzieniu», jesteśmy w stanie realizować.

Ilość bowiem zakładów dla nieletnich powiększona została w ostatnich czasach z liczby 4 do 16. Zakłady, zgodnie z wymogami kodeksu karnego, podzielono na poprawcze i wychowawcze.

Poza istniejącymi trzema zakładami wychowawczemi do których są kierowani nieletni, mamy w Polsce 9 zakładów poprawczych, z czego 7 dla chłopców (w Głazie, Klewaniu, Przedzielnicy, Studzieńcu, Wielucianach, Antoniewie i Szubinie) oraz 2 dla dziewcząt (w Kamieniu Pomorskim i Częstochowie). Kierownictwo zakładów poprawczych spoczywa w rękach wykwalifikowanego personelu, który poza specjalną działalnością pedagogiczną prowadzi nauczanie ogólne w zakresie szkoły powszechnej oraz szkolenie zawodowe, a zwłaszcza w kierunku ogrodniczo-rolniczym i rzemieślniczym. Praca nieletnich w polu i w ogrodach należących do zakładów poza praktyką z zakresu przysposobienia rolniczego i ogrodnictwa, wywiera dodatni wpływ na ich stan fizyczny, który ulega również widocznej poprawie dzięki prowadzonym w zakładach sportom, gimnastyce, grom sportowym i t. p.

W każdym zakładzie poprawczym zostały zorganizowane dokształcające szkoły rzemieślnicze, prowadzone przez dobrych fachowców — majstrów, mających prawo do wyzwalania nieletnich na czeladników w danej gałęzi rzemiosła. Nadto nadmienić należy,

że we wszystkich zakładach prowadzone są zajęcia świetlicowe, kółka dokształcające, samorząd, organizowane są obchody i t. p. Nad nieletnimi zwalnianymi z zakładów roztaczana jest troskliwa opieka, mająca na celu zapewnienie im w miarę możliwości pracy i powstrzymanie od powrotu na drogę przestępstwa.

Stworzono również trzy typy zakładów specjalnych:

1) zakład obserwacyjno-rozdzielczy dla nieletnich,

2) zakład dla nieletnich niedorozwiniętych umysłowo oraz

3) zakład zamknięty dla trudnych do prowadzenia.

W więzieniach przebywają jeszcze niestety, nieletni, ale już tylko jako tymczasowo aresztowani.

Celem zmniejszenia tego zła, podejmowane są stale wysiłki w kierunku organizowania schronisk dla nieletnich, pozostających w śledztwie. Schroniska takie istnieją już w Warszawie i we Lwowie, obecnie w stadjum organizacyjnem jest schronisko w Łodzi. Stwierdzić można, że każdy nieletni, skazany przez sąd, znajdzie obecnie miejsce w odpowiednim, należycie zorganizowanym zakładzie, dającym gwarancję należytej opieki, właściwego wychowania, wykształcenia wychowanka i przyzwyczajenia go do pracy.

P o z a o r g a n i z a c j ą w y k o n a n i a k a r y wspomnieć jeszcze należy o ś r o d k a c h z a b e z p i e c z a j ą c y c h — t y c h n o w y c h sposobach w a l k i z p r z e s t ę p c z o ś c i ą, przewidzianych we wszystkich nowych kodeksach karnych, a w ich liczbie i w n a s z y m.

D o t y c h c z a s z o s t a ł u t w o r z o n y j e d e n t y p z a k ł a d ó w z a b e z p i e c z a j ą c y c h — z a k ł a d d l a n i e p o p r a w n y c h p r z e s t ę p c ó w, w L u b l i ń c u, w którym znajduje się 114 niepoprawnych przestępców. W zakładzie znajdują się warsztaty ślusarsko-kowalskie, a nadto więźniowie zatrudnieni są przeróbką lnu na przędzę i robotami słomiankarskiemi. Zorganizowane jest również nauczanie w dwóch grupach (analfabeci i bardziej zaawansowani) oraz obowiązkowe dla młodszych wiekiem więźniów zajęcia z wychowania fizycznego.

Tak przedstawia się obecnie polski system penitencjarny. Oczekuje on odpowiednich podstaw ustawowych, na których mógłby się oprzeć i dalej ku pożytkowi Państwa i społeczeństwa rozbudowywać.

Docent Dr. Leon Radzinowicz.

Zagadnienie kar dyscyplinarnych w nowoczesnym ustroju więziennym.

1. Sankcje i ich podział. 2. Problem kar dyscyplinarnych stosowanych względem więźniów. 3. Cele kar dyscyplinarnych. 4. Czynnik subjektywny przy wymiarze kar dyscyplinarnych. 5. Rodzaje kar dyscyplinarnych i ich podział. 6. O niektórych karach dyscyplinarnych. 7. Recydywa wykroczeń dyscyplinarnych. 8. Wpływ naczelnika więzienia na wymiar kar dyscyplinarnych. 9. System jednoosobowy i wieloosobowy wymierzania kar dyscyplinarnych. 10. T. zw. sztywne i elastyczne powiązanie przekroczeń i kar dyscyplinarnych. 11. Przekroczenia dyscyplinarne więźniów psychopatów. 12. Rola prewencji w dziedzinie przekroczeń dyscyplinarnych.

1). Nieledwie na każdym odcinku życia społecznego i już na najniższych szczeblach rozwojowych hordy pierwotnej napotykamy problem sankcyj. Sankcje odgrywają rolę pierwszo-rzędnej wagi w utrwaleniu wewnętrznej spójni danej organizacji, w zabezpieczeniu ciągłości jej istnienia, w tłumieniu i potępieniu różnych czynów, zmierzających do uniemożliwienia jej należytego funkcjonowania, w popieraniu i wzmacnianiu tych elementów, które są jej potrzebne i pożyteczne.

W mechaniźmie sankcyj odróżnić można cztery typy zasadnicze, z których dwa są zmieniające, to jest wprowadzają pewne zmiany w istniejącym stanie rzeczy, dwa inne zaś ten stan jedynie utrzymują; zakwalifikowanie sankcji do jednej z wymienionych kategoryj zależy całkowicie od jej wpływu na położenie przedmiotu sankcji,

Oba typy sankcyj zmieniających wpływają w sposób wyraźny na zmianę położenia przedmiotu sankcji.

a) Sankcje zmieniające dodatnie powiększają, względnie wzbogacają «stan posiadania» przedmiotu sankcji, i są to nagrody, odznaczenia, awanse, wyróżnienia, wzmianki zaszczytne, tytuły, zaszczyty i cały szereg ich odmian i rodzajów, nadawanych jednostce, lub grupie za czyny spełnione przez nią i uznane jako pożyteczne i wartościowe.

b) Sankcje zmieniające ujemne pomniejszają, względnie zwężają i ścieśniają «stan posiadania» przedmiotu sankcji; są to kary kryminalne, cywilne, dyscyplinarne, moralne, wymierzane jednostce lub grupie za czyny spełnione przez nią i uznane za niedozwolone i szkodliwe.

Sankcje niezmieniające wpływają w sposób utajony na zmianę położenia przedmiotu sankcji. Napozór nie sprowadzają one żadnych zmian, gdyż sytuacja przedmiotu sankcji jest taka sama jak poprzednio i status quo jest całkowicie zachowany; w istocie jednak w danym układzie sił powstrzymanie się od sankcyj zmieniających

stanowi swoistą manifestację, noszącą wszelkie cechy i znamiona sankcji i ustalającą ujemny lub dodatni stosunek czynnika «sankcjodawczego» do przedmiotu sankcji.

Tu również odróżniamy dwa typy.

c) Sankcje niezmieniające dodatnie polegają na niewymierzeniu sankcji zmieniających ujemnych tam, gdzie są one przewidziane; w specyficznym układzie sił powstrzymanie się od zastosowania środka dyscyplinarnego lub od zdegradowania stanowi już pewnego rodzaju aprobatę, sankcję dodatnią, mimo, że niezmieniającą położenia przedmiotu sankcji.

d) Sankcje niezmieniające ujemne polegają na powstrzymaniu się od udzielenia sankcyj zmieniających ujemnych tam, gdzie są one przewidziane; w specyficznym układzie sił niewidzialnie spodziewanych nagród, lub awansów, jest już samo w sobie sankcją, mimo że nie zmienia położenia przedmiotu sankcji.

Rzecz jasna, że główną baterję w arsenale sankcyj stanowią sankcje zmieniające; sankcje niezmieniające, to jakby ich cienie i odbłyski, pozbawione ich pełni i siły działania. Ponieważ jednak nie uwypuklono dotąd należycie ich roli nietylko na terenie penitencjarnym, ale na znacznie szerszym terenie społecznym, uważamy za rzecz konieczną podkreślić ich znaczenie przynajmiej w zakresie naszych dociekań. Sankcje niezmieniające są godne już dlatego głębszej uwagi, że zwykle one łatwo uchodzą oku badacza, ślizgającego się po powierzchni zdarzeń i zatrzymującego się jedynie na sankcjach zmieniających; prócz tego są one znacznie świeższej formacji niż sankcje zmieniające, które są związane z epoką powstania i początków sankcji w ogólności, dowodzą pewnego wysubtelnienia i postępu w ewolucji pojęć. Są to właściwie nie pełne sankcje, ale jakby—sankcje.

Wystarczy przyjrzeć się nawet pobieżnie życiu społecznemu w jego najróżnorodniejszych środowiskach (polityczne, wojskowe, szkolne, sportowe, literackie, kupieckie, naukowe i t.d.), aby się przekonać, że tkwi ono całkowicie w obejmującej ją i otaczającej sieci sankcyi i jakby—sankcyj o charakterze dodatnim i ujemnym.

Na tem miejscu ograniczamy się do badania sankcyj, obowiązujących w środowisku więziennem, szczególnie zaś do sankcyj zmieniających ujemnych.

2). Działalność i aktywność każdej jednostki ścieśniona jest pewnym stałym kompleksem różnych ograniczeń; jedno z nich przewiduje za czyny zabronione przez ustawę karną odpowiednie sankcje kodeksu karnego. Lecz na tem ograniczenie jednostki się nie kończy; gdy bowiem zostaje ona skazana na efektywną karę pozbawienia wolności (nie np. na karę pozbawienia wolności z zawieszeniem) i wolą państwa umieszczona zostaje w odpowiednich zakładach penitencjarnych, musi poddać się świeżym ograniczeniom. Obręcz zaciska się coraz silniej. Tak jak niezgodne z prawem zachowanie się w płaszczyźnie społecznej pociągnęło za sobą sankcję o charakterze karnym, tak też niezgodne z przepisami zachowanie się w płaszczyźnie

penitencjarnej pociąga za sobą sankcję o charakterze dyscyplinarnym. Strefa wolności przestępczej już zwężona przez zastosowanie przepisów kodeksu karnego, z chwilą gdy przestępca staje się więźniem, ulega nowym zwężeniom, przewidzianym przez przepisy obowiązujących regulaminów. Owa więź dyscyplinarna jest tak silna i tak dotkliwa, że zespół norm, treść jej wyczerpujących, stanowi jakoby nowy kodeks, któremu przestępca podporządkować się musi: Kodeks karny więzienia.

Jeśli sobie uprzytomnimy, że ów kodeks karny więzienia panuje wszechwładnie i bezapelacyjnie podczas całego trwania kary pozbawienia wolności, że wkracza w najintymniejsze szczegóły życia więźnia i obejmuje wszelkie przepisy jego osobowości, jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że sankcje jego mogą być nietylko bezwzględne, ale nawet srogie i okrutne i że wskutek tego może on nadać karze orzeczonej całkiem inną treść, aniżeli ta, która była jej przeznaczona; w końcu jeżeli weźmiemy pod uwagę, że kodeks karny więzienia bywa stosowany w środowisku specyficznem, w której strefa wolności jednostkowej jest w wielkiej mierze ograniczona, dojdziemy do przekonania, że kwestja kar dyscyplinarnych należy tak do najważniejszych, jak i do najdrażliwszych problemów ustroju penitencjarnego.

Rozpatrywać zagadnienie kar dyscyplinarnych, to znaczy poruszać się w płaszczyźnie codziennej i szarej rzeczywistości penitencjarnej. Na tym odcinku, bardziej niż na jakimkolwiek innym, krzyżują się i ścierają najżywotniejsze problemy, wiecznie dręczące myśl penitencjarną: cel ustroju więziennego, istota karności, granica władzy naczelnika więzienia, odpowiedzialność niższego personelu, prawa indywidualne więźnia. Odcinek kar dyscyplinarnych stanowi faktyczny nerw wykonania sankcji pozbawienia wolności i trzeba dodać: nerw wiecznie otwarty.

3) Przez kary dyscyplinarne dążymy do zrealizowania 3 następujących funkcyj:

a) należytego zabezpieczenia wykonania orzeczonych sankcyj pozbawienia wolności,

b) utrzymania w zakładzie ładu i porządku,

c) wpojenia w więźniów poczucia karności i podporządkowania się wymogom życia zbiorowego;

a) i b) — to raczej funkcje administracyjne, c) — funkcja wychowawcza.

Twierdzenie, że kary dyscyplinarne mają być również jednym ze środków pomocniczych w wychowaniu, zmienia gruntownie pogląd na właściwy ich cel i wytycza nowe podstawy dla ich wymierzania [1]).

---

[1]) Już samo znaczenię słowa «disciplina» potwierdza słuszność koncepcji wyznaczającej karom dyscyplinarnym jednocześnie funkcję administracyjną i pe-

Kary dyscyplinarne o charakterze represyjnym wytwarzać mogą najwyżej karność heteronomiczną, czerpiącą swą siłę z negatywnego uczucia obawy sankcji i dolegliwości z nią związanej; kary dyscyplinarne o charakterze wychowawczym zdążają do wypracowania karności psychologicznej, wynikającej z uczucia szacunku i zrozumienia dla postanowień władzy orzekającej i do wpojenia w psychikę więźnia karności autonomicznej, wypływającej z jego własnej dobrej woli i z przeświadczenia o konieczności przestrzegania obowiązujących norm.

Kary dyscyplinarne o charakterze represyjnym wytwarzają jedynie karność zewnętrzną, którą Mirski tak określa: «Zespół wymuszonych sankcjami zewnętrznemi nawyknień, tworzących zautomatyzowaną do pewnego stopnia postawę. Postawa ta niezespolona z całością struktury duchowej człowieka, odczuwana przez nią jako obca, nieznana przez wolę, t.j. przez osobowość człowieka, gdyż utrzymana jedynie siłą obawy i przymusu, a w swej istocie negatywna, t.j. nastawiona jedynie na niedziałanie, na unikanie czynów zakazanych». [1a])

W przeciwieństwie do kar dyscyplinarnych o charakterze represyjnym dążą kary dyscyplinarne o charakterze wychowawczym do wytworzenia i do utrwalenia karności wewnętrznej. Karność ta wypływa z dobrowolnej woli i zrozumienia jednostki, ze świadomego przyjęcia i zespolenia ze swą osobą prawdziwych dyrektyw postępowania. Tu również musi działać pewien automatyzm przyzwyczajeń i nawyknień, lecz ze względu na swą genezę jest on zupełnie odmienny niż w karności zewnętrznej; tam wywodzi on się z pojęć narzuconych drogą przymusu i utrwalonych groźbą i obawą wywołania natychmiastowych sankcyj, tu zaś z aktów dobrowolnych, wypływających z wewnętrznego zrozumienia i z poczucia całkowitej odpowiedzialności za swe postępki. W karności zewnętrznej działanie jednostki jest wywołane pobudkami zewnętrznemi, leżącemi poza jej osobowością, w gruncie rzeczy obcemi jej i dlatego nietrwałemi; w karności zaś wewnętrznej działanie jednostki podporządkowane jest jej pobudkom wewnętrznym, związanym z jej osobowością, wypływającym dobrowolnie z jej wolnej woli i będącym trwałym przejawem jej charakteru i jej przekonań. Dziełem świadomego swej roli funckjonarjusza więziennego będzie dobór odpowiednich metod dążących do wywołania i do ustalenia karności wewnętrznej; będą one tak różne, jak różnemi są osobowości ludzkie i charaktery. W każdym razie wszystkie one dążyć będą do «oczyszczenia» etycznego sprawców przekroczeń, do wywołania w nich skruchy, do wytworzenia w nich na

---

dagogiczną; słowo to bowiem oznacza jednocześnie naukę, umiejętność, ład i rygor. Jest niezmiernie charakterystyczne, że nawet komisja Akademji Niemieckiego Prawa powołana do wypracowania zasad niemieckiego prawa wykonawczego w memorjale swym podkreśla, że kary dyscyplinarne winny mieć obok funkcji pokuty i odstraszenia również i cel wychowawczy. P. Grundzüge eines Deutschen Strafvollstreckungsrechts. Berlin 1934. str. 84.

[1a]) Patrz Mirski: Zagadnienie karności w wychowaniu. Poznań 1931, str. 20. Od Mirskiego zapożyczamy ujęcie rozmaitych rodzajów karności oraz podział na karność wewnętrzną i zewnętrzną.

przyszłość silnych hamulców woli dla wytępienia instynktu zła i dla zwalczania pokus i pragnień, lęgnących się na dnie ich świadomości; w końcu do zrozumienia przez nich i do przyjęcia i scalenia z ich naturami zasadniczych postulatów moralnych i etycznych postępowania i współżycia grupowego [2]).

4) Po ustaleniu istoty i celu kar dyscyplinarnych zastanowić się musimy, na jakich podstawach oprzeć należy orzekanie i stosowanie tych kar. Podstawy te są zrozumiałe same przez się. Tak jak przy wymiarze sankcji karnej należy brać pod uwagę obok czynnika objektywnego (przestępstwa), również czynnik subjektywny (przestępca) podobnie przy wymiarze kary dyscyplinarnej nie można się ograniczyć do oceny ciężkości danego przekroczenia, lecz należy również uwględnić osobę więźnia, który jest sprawcą tego przekroczenia [3]).

Stosowanie kar dyscyplinarnych przy jednoczesnem powstrzymaniu się od powiązania danego przekroczenia z osobą sprawcy jest całkowicie niezgodne i sprzeczne z duchem nowoczesnego penitencjaryzmu. Przekroczenia dyscyplinarne, bardziej niż jakiekolwiek inne, związane są ściśle i bezpośrednio ze swoistą psychologją więźniów, rozwijającą sie na tle niemniej specyficznego środowiska, jakiem jest więzienie.

---

[2]) Należy podkreślić, że wykorzystanie kar dyscyplinarnych jako jednego ze środków wychowawczych bynajmniej nie jest sprzeczne z elementem dolegliwości i odstraszenia, który przy wykonywaniu sankcji pozbawienia wolności winien być przestrzegany. Chodzi jedynie o to aby: 1) wypracowany system kar dyscyplinarnych zawierał, podobnie jak system kar wogóle, elementy dolegliwości i odstraszenia i aby: 2) te elementy zostały sharmonizowane z elementami wychowawczo-przystosowawczemi. W odniesieniu do kar dyscyplinarnych stawia się to samo zagadnienie, co w odniesieniu do charakteru i granic oddziaływania penitencjarnego wogóle. W tej dziedzinie, zdaniem naszem, nieodzownym warunkiem dla znalezienia należytego rozwiązania jest zrozumienie tej elementarnej prawdy, że polityka kryminalna (i penitencjarna) racjonalnie pojęta nie może być niczem innem jak dziełem kompromisu. Nie kompromisu, polegającego na zręcznem lawirowaniu między przeciwległemi i sprzecznemi tendencjami, lecz kompromisu, będącego uzgodnieniem i sharmonizowaniem w postaci wyższej syntezy tych wszystkich elementów, od których zależy represja karna w szerokiem tego słowa znaczeniu. P. w związku z tem nasz artykuł: Cel i granice oddziaływania penitencjarnego. Przegląd Więziennictwa Polskiego. Rok III, Nr. 11, str. 5 ff.

[3]) I tak Kodeks Karny w związku z wymiarem kary ustanawia co następuje: «Sąd wymierza karę według swego uznania, zwracając uwagę przedewszystkiem na pobudki oraz sposób działania sprawcy i jego stosunek do pokrzywdzonego, na stopień rozwoju umysłowego i charakter sprawcy, na jego dotychczasowe życie, tudzież na jego zachowanie się po spełnieniu przestępstwa» (art. 54 K. K.); zaś regulamin więzienny w związku z nakładaniem kar dyscyplinarnych ustanawia co następuje: «Więźniowie za przekroczenie rygoru i porządku więziennego podlegają karom dyscyplinarnym w zależności od stopnia winy, okoliczności czynu i indywidualnych cech charakteru sprawcy» (par. 164 r. w.). Jak widać k. k. i r. w. przy wymiarze kar uwzględniają również czynnik subjektywny, to jest osobowość sprawcy czynów zabronionych.

Każdy więzień już przez sam fakt odbywania kary pozbawienia wolności, bez względu na jego właściwości indywidualne i przestępcze, znajduje się w sytuacji psychicznej do pewnego stopnia anormalnej; określić ją można w sposób następujący: a) głuche podrażnienie psychiczne i b) utajona agresywność.

Stan podrażnienia psychicznego tłumaczy się niesłychanem ograniczeniem i ścieśnieniem osobowości, narzuconem więźniowi przez ustrój penitencjarny. Ograniczenie to jest natury poczwórnej i dlatego tak silnie wżera się w psychikę więźnia.

a) Ograniczenie społeczne. Więzień zostaje całkowicie odcięty od środowisk społecznych, w których dotąd upływało jego życie gwałtownie przerwane zostają jego nawyki i jego kontakty środowiskowe.

b) Ograniczenie psychiczne. Więzień zostaje w dużej mierze wyzuty z aktywności, z wszelkiego rodzaju inicjatywy, pozbawiony energji i swej własnej woli i całkowicie podporządkowany przymusowym i obcym mu organicznie przepisom [1]).

c) Ograniczenie fizjologiczne. Więzień zostaje pozbawiony możności swobodnego zaspakajania swych instynktów, (instynktu seksualnego [5]).

d) Ograniczenie fizyczne. Więzień zostaje ograniczony w przestrzeni, wprzęgnięty w monotonję i poczęści skazany na całkowity bezruch.

Na skutek tych czterech ograniczeń wytwarza się w więźniu powoli głuche podrażnienie psychiczne; splatając się z kompleksem jego uczuć i stanów afektywnych, związanych z życiem więziennem, przetwarza się ono na utajoną agresywność. W więźniu zaczynają coraz silniej fermentować uczucia bezsilności i niemocy, świadomość doznanej krzywdy i dziejącej się mu niesprawiedliwości (w danym wypadku nie wnikamy w to, czy uczucia takie są usprawiedliwione). Uczucia smutku, depresji, niepokoju, wrogości, przeobrażają się często w nienawiść do administracji i cały ten zespół wrażeń i refleksyj, stanów psychicznych i doznań przetapia się na wiecznie nurtujący w głębi prąd reakcji przeciw tym, którzy narzucili mu przymus. W ten sposób powstaje u więźnia pęd do postawienia się, do zamanifestowania swej osobowości (self afirmation [6]). Owo głuche

---

[1]) W związku z wpływem środowiska więziennego na psychikę więźnia i na jego postępowanie p. Radbruch: Die Psychologie der Gefangenschaft Z: f. G, Straf t. 52 str. 339 ff, Sieverts: Die Wirkung der Freiheitsstrafe und der Untersuchungshaft auf die Psyche der Gefangenen Manheim 1929.

[5]) I tak stwierdza Dr. Lump: «nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że niektóre stany zdenerwowania więźniów, idące w parze z nieposłuszeństwem i niesubordynacją, w istocie rzeczy związane są z seksualnemi procesami. Są to motoryczne wyładowania wzmożonego, niezaspokojonego instynktu seksualnego. Cyt. według Völkera: Das System der Hausstrafen im modernen Strafvollzug. Grossenhaim 1931 str. 76 odn. 1.

[6]) Świetnie nam tłumaczy genezę tego zjawiska Dostojewski, którego «Wspomnienia z martwego domu» są bezcenną skarbnicą wiadomości z dzie-

podrażnienie psychiczne i nurtująca w głębi duszy agresywność stanowią stały i niezbędny osad w psychice nieledwie każdej jednostki, odbywającej karę pozbawienia wolności; inną jest siła i napięcie podrażnienia i agresywności w zależności od osobowości bio-psychicznej więźnia i w zależności od kategorji przestępczej, do której on należy. Inaczej uzewnętrzniają się i w inny sposób wyładowują się stany podrażnienia i agresywności u więźnia normalnego i u więźnia — psychopaty; inaczej znów u najrozmaitszych rodzajów przestępców psychopatycznych (impulsywnych, pieniaczy, kłótliwych, aktywnych autystów, pojkilotymików o zmiennym nastroju, lękliwych, chmurnych, hipochondryków, czy też typów schizoidalnych); inaczej wreszcie u więźniów, należących do przestępczej kategorji zawodowych, z afektu, nałogowych lub okolicznościowych.

I tak jak w rozpatrywaniu i w analizie wyładowań podrażnienia więźniów i krótkich spięć ich agresywności trzeba wziąć pod uwagę zarówno osobistość więźnia, jak jego kategorję przestępczą, do której należy, podobnie przy stosowaniu reakcji na te wybuchy, to jest przy wymierzaniu kar dyscyplinarnych, przy uwzględnianiu czynnika subjektywnego (osobowości sprawcy) należy oprzeć się na poczwórnej podstawie, na którą składają się:

a) psychika więźnia,
b) jego konstytucja bio-fizyczna,
c) jego przynależność do jednej z kategoryj przestępczych,
d) napięcie jego świadomej niczem «niedeterminowanej» złej woli.

5) Po tych przedwstępnych rozważaniach, dotyczących istoty, celu i podstawy dla stosowania kar dyscyplinarnych przejdźmy na teren konkretnej rzeczywistości więziennej i zapoznajmy się przedewszystkiem z rodzajem środków dyscyplinarnych, stosowanych w życiu więziennem. Za punkt wyjścia bierzemy polski regulamin więzienny.

Kary dyscyplinarne ujęte są w polskim regulaminie więziennym w par. 165; przewidziano 14 kar dyscyplinarnych, wyliczonych kolejno według wzrastającej srogości i oznaczonych małemi literami alfabetu (od «a» do «n»). Ujmujemy je poniżej w pewien racjonalny schemat. Ze względu na dość daleko już posuniętą międzynarodową

---

dziny psychologji więźnia: «Dziwią się niekiedy władze więzienne, że jakiś więzień żył sobie przez kilka lat spokojnie i nagle ni z tego ni z owego, jakgdyby djabeł weń wstąpił, zaczął hulać, kraść, czasem zaś poprostu decydował się na ciężkie przestępstwo, na jawną niesubordynację względem władzy, na zabójstwo, na gwałt i t.p. Patrzą nań i dziwią się. A tymczasem, być może, jedyną przyczyną tego nagłego wybuchu człowieka, po którym najmniej można się było tego spodziewać, jest ponury, konwulsyjny przejaw indywidualizmu, instynktowna tęsknota za sobą samym, chęć dania znać o sobie, o swej poniżonej osobowości, która budzi się nagle i dochodzi do gniewu, do wściekłości, do obłędu, do drgawek, do konwulsji».

uniformizację, schemat ten może być zastosowany nietylko do naszego terenu penitencjarnego.

Podstawą naszej systematyzacji jest ustalenie, w jakie dobro godzi dana kara dyscyplinarna, co ona ściešnia: następnie dzielimy same ścieśnienia na dwe kategorje (negatywne i pozytywne), w zależności od ich rodzaju, siły i napięcia. Np. kara dyscyplinarna, godząca w instynkt odżywienia, stanowi ścieśnienie negatywne, gdy pozbawia więźnia posyłek żywnościowych, lecz jest ścieśnieniem pozytywnem, gdy ustala zmniejszenie porcji żywnościowej lub post.

SCHEMAT KAR DYSCYPLINARNYCH
(według polskiego regulaminu więziennego).

	Ścieśnienia negatywne	Ścieśnienia pozytywne
I. Ścieśnienia natury ogólnej	b) pozbawienie ulg	m) degradacja do klasy niższej n) przeniesienie do więzienia izolacyjnego
II. Ścieśnienia wolności osobistej		k) samotne zamknięcie w jednoosobowej celi na czas do 2 tygodni l) zamknięcie w ciemnej celi na czas do 48 godz.
III. Ścieśnienie położenia ekonomicznego	f) pozbawienie prawa rozporządzania zarobkiem na przeciąg 4 tygodni	g) pozbawienie pracy zarobkowej na czas do 2 tygodni
V. Ścieśnienie instynktu odżywiania i wygody osobistej	e) pozbawienie prawa otrzymywania posyłek żywnościowych na czas do 4 tygodni	h) zmniejszenie porcji żywnościowej na czas do 2 tygodni i) post o chlebie i wodzie w dniach przez inne przegrodzonych, do dni siedmiu j) pozbawienie pościeli (twarde łoże) na czas do 1 tygodnia
V. Ścieśnienie czci i honoru		a) nagana
VI. Ścieśnienie instynktu rodzinnego	d) pozbawienie najwyżej czterokrotne prawa komunikowania się osobistego i listownego z rodziną na przeciąg czasu niedłuższy ponad 3 miesiące	
VII. Ścieśnienie sfery intelektualnej	c) pozbawienie prawa korzystania z książek na czas do 2 tygodni	

6) Systematycznie i stopniowo zanikają te rodzaje kar dyscyplinarnych, które tchną prymitywnem i bezcelowem okrucieństwem. Cały postęp w tej dziedzinie uzmysłowi się dopiero wówczas, gdy cofniemy się myślą do początku wieku XIX, kiedy to chłosta była główną karą dyscyplinarną. Np. w Anglji w r. 1835 więźniowie deportowani otrzymywali za najmniejsze przekroczenie 50 rózg; obliczono, że wciągu tego roku w jednym miesiącu, 247 więźniów otrzymało 9714 rózg, co wynosiłoby rocznie 116.568 rózg[7]).

Na Kongresie Sztokholmskim w r. 1878 stwierdził Tauffer[8]), że w państwach europejskich i amerykańskich stosowane są jeszcze środki dyscyplinarne, jakby żywcem wyjęte z arsenału tortur średniowiecznych, jest to np. «la chaise de force», rodzaj fotelu, do którego więzień przywiązany jest rzemieniami tak silnie, że obieg krwi jest uniemożliwiony i muskuły sparaliżowane; lub też «le bonnet phrygien», rodzaj kasku z blachy, nakładanego na głowę więźnia i posiadającego jedynie małe otworki dla nosa i oczu; więzień musi w nim przez cały czas trzymać głowę wyprężoną i nieruchomą, co stanowi dlań niesłychaną męczarnię.

Nowoczesne prądy penitencjarne dążą w coraz silniejszej mierze do usunięcia wszystkich brutalnych kar dyscyplinarnych.

N i e c h c e m y b y n a j m n i e j t w i e r d z i ć, ż e u t r z y m a n i e ł a d u i p o r z ą d k u w w i ę z i e n i u n i e w y m a g a c z a s a m i a p e l o w a n i a d o b a r d z o e n e r g i c z n y c h ś r o d k ó w d y s c y p l i n a r n y c h, m u s i t o j e d n a k b y ć d o k o n a n e w o d p o w i e d n i s p o s ó b i p r z e d e w s z y s t k i e m c e l o w o. Tendencja wyzbycia kar dyscyplinarnych z ich zbyt ostrej zawartości nie tłumaczy się bowiem jedynie względami natury humanitarnej, lecz również względami utylitaryzmu. Doświadczenie ubiegłego wieku nauczyło nas, że zbytnia ostrość najczęściej nie pokrywa się z celowością i że prawie zawsze się z nią mija.

a) W zakresie sankcyj dyscyplinarnych, ścieśniających wolność osobistą więźnia, (kat. II) trzeba jaknajrzadziej stosować zamknięcie więźnia w ciemnej celi, nawet na czas ograniczony do 48 godzin. Doświadczenie wykazało, że podobne zamknięcie pociąga za sobą poważne uszkodzenie na zdrowiu i psychice więźnia, nader często doprowadza do specyficznych wizyj i halucynacyj.

b) Równie rzadko stosować trzeba karę godzącą w instynkt odżywiania (kat. IV). Odżywianie więźniów jest już samo w sobie do tego stopnia zredukowane i obliczone na minimum, że każde zmniejszenie porcji żywnościowej pociąga za sobą niechybnie ujemne skutki zdrowotne i dlatego środkiem tym szafować należy nadwyraz

---

[7]) Słusznie stwierdza Völker op. cit. str. 8, że kary dyscyplinarne są kulturalnem i obyczajowem odbiciem epoki, w której są stosowane.

[8]) «Niestety musimy stwierdzić — pisał Tauffer w swym referacie — że znaczna ilość kar dyscyplinarnych dzisiaj stosowanych nietylko że nie przyczynia się do podniesienia moralności więźniów, lecz stan ich moralności jeszcze bardziej pogarsza. Są one środkami wyłącznie represyjnemi, często brutalnemi i mającemi odziaływać na stronę fizyczną więźniów, a nie na ich intelekt i uczucie. P. Le Congrès Pénitentiaire International de Stockholm 1879. Tome I. str. 247.

oględnie. Regulamin włoski jest pod tym względem niesłychanie srogi gdyż odróżnia: post o chlebie i wodzie od 3 do 15 dni i post o chlebie i wodzie trzy razy tygodniowo (w poniedziałki, środy i piątki) od 1 do 3 miesięcy. Jak widać, polski regulamin jest pod tym względem bardziej liberalny, gdyż przewiduje jedynie post do dni siedmiu przyczem dni postu są przegrodzone.

Jeśli zaś chodzi o samo zmniejszenie racji żywnościowej (punkt «h»), to nie powinno ono przekraczać tygodnia, przyczem winien być ustalony w kalorjach stopień zmniejszenia porcji, tak jak jest ustalona w kalorjach normalna porcja (par. 121 Regulaminu). Strzec się należy aby to zmniejszenie nie przekształciło się w praktyce w post.

c) Ze względu na to, że w systemie progresywnym przejście więźnia do wyższej klasy (jest ich trzy) w drodze awansu jest dlań równoznaczne z bardzo wydatnem polepszeniem jego położenia materjalnego, fizycznego i psychicznego, samo już zatrzymanie go w danej klasie i pozbawienie awansu jest bardzo silną sankcją, którą na początku tego rozdziału nazwaliśmy s a n k c j ą n i e z m i e n i a j ą c ą u j e m n ą. Tembardziej gdy go się przenosi do klasy niższej. Owa groźba degradacji staje się niesłychanie silną bronią dyscyplinarną w ręku administracji, a groźba ta jest tem skuteczniejsza, im bardziej rozbudowany i zróżniczkowany jest system progresywny. Trudno sobie zdać sprawę z olbrzymich różnic, panujących między poszczególnemi stopniami funkcjonującego systemu progresywnego. Oto jak się ta sprawa przedstawia w Niemczech w oświetleniu naczelnika więzienia Weissa: w pierwszej klasie ponura, szara i zimna cela, w trzeciej klasie: jasne cele, ozdobione zielenią i obrazkami i wspólne przyjemnie urządzone jadalnie; w pierwszej klasie zakaz czytania gazet i nader ograniczona możność uczestniczenia w odczytach i koncertach; w trzeciej klasie zezwolenie na lekturę we wspólnych salach rozrywkowych lub indywidualne abonowanie gazety, wkońcu nieograniczone branie udziału we wszystkich przejawach społeczno-kulturalnego życia więziennego. W trzeciej klasie dwa razy dłuższe spacery, prawo do napisania trzy razy większej ilości listów, prawo do podwójnej ilości wizyt, prawo do większego zarobku, do palenia, do noszenia własnej odzieży i t. d.

Trzeba dodać, że podobne różnice przewidziane są również w polskim regulaminie (par. 223); więźniowie klasy trzeciej obok normalnie przewidzianych ulg regulaminowych mogą: przyjmować odwiedziny raz na tydzień w pomieszczeniu bez siatki, korzystać z dwugodzinnej przechadzki, korzystać z oświetlenia celi do godziny 22-giej, korzystać z dogodniejszych cel, lepszego ubrania i pożywienia, prenumerować gazety i czasopisma oraz kupować sobie książki, korzystać z własnej odzieży, bielizny, obuwia, nosić dowolne uczesanie i zarost. Z tego suchego wyliczenia już widać, jak pociągającą wydać się musi więźniowi perspektywa awansu do klasy trzeciej, jak dolegliwem-zatrzymanie w danej klasie, i jak straszną degradacja do klasy niższej. R a m y s y s t e m u p r o g r e s y w n e g o s ą ś w i e t n ą t e c h n i k ą d y s c y p l i n a r n ą, ale ta właśnie łatwość posługiwania się systemem progresywnym jako środkiem dyscyplinarnym stanowi

największe jego niebezpieczeństwo. W praktyce doprowadzić to może do zupełnego wypaczenia idei systemu progresywnego, do zastąpienia jego zasadniczej myśli wychowawczej myślą administracyjno-dyscyplinarną. [9])

d) Niemniej potężną bronią dyscyplinarną jest groźba przeniesienia do więzienia izolacyjnego. Więzień, zdegradowany do klasy niższej, pozostaje w orbicie systemu progresywnego, podczas gdy więzień, umieszczony w zakładzie izolacyjnym, przeniesiony zostaje na zupełnie odmienny teren penitencjarny. Na zasadzie par. 235-go umieszczeni są w więzieniu izolacyjnem przestępcy zawodowi, nałogowi i recydywiści, w końcu zaś właśnie ci, którzy zostali ukarani dyscyplinarnie, jeśli a) zasady wychowawcze-poprawcze, stosowane w zwykłych więzieniach do tych czterech kategoryj, nie odniosły skutku, i jeśli b) ich wpływ na pozostałych więźniów jest szkodliwy. W więzieniu izolacyjnem sfera wolności więźniów jest o wiele silniej zwężona, aniżeli w zwykłem więzieniu; oprócz tego regulamin zezwala na stosowanie względem nich kar dyscyplinarnych podwojonych (kar, przewidzianych w punktach «d» — «k» i w punkcie «m»).

Więzienie izolacyjne, będące środkiem dyscyplinarnym wyjątkowo ostrym, winno być stosowane z wyjątkową oględnością i nawet ono winno być prowadzone pod znakiem polityki penitencjarnej przystosowawczej. Zupełnie słuszny jest tedy punkt wyjścia regulaminu więziennego, który wprowadził do więzienia izolacyjnego specyficzny system progresywny (par. 237 — 9) i przewidział możliwość przeniesienia więźniów z drugiej klasy tego systemu do zwykłego więzienia w celu odbycia pozostałej części kary.

e) Wychowawczy charakter kar dyscyplinarnych nakazuje stosować do nich warunkowe zawieszenie i przedterminowe zwolnienie, które, odpowiednio stosowane, oddać mogą nader cenne usługi. Oprzeć stę tu możemy na doświadczeniu stosowania tych dwóch środków w dziedzinie zwykłych kar.

Tak jak Kodeks karny w art. 61 pozwala sędziemu po orzeczeniu kary zawiesić jej wykonanie, podobnie regulamin może dawać władzy orzekającej kary dyscyplinarne możliwość ich zawieszenia [9a]). Stać się to winno w podobnych przypadkach i dla tych samych względów, jakie przewiduje dla kar Kodeks karny: «warunkowe zawieszenie kary stosuje się do osoby, co do której ze względu na jej cha-

---

[9]) To niebezpieczeństwo przekształcenia systemu progresywnego w zwykły środek dyscyplinarny zostało wyraziście zanalizowane przez Liepmanna w całym szeregu jego wnikliwych studjów penitencjarnych. P. szczególniej: Die Problematik des Progressiven Strafzollzugs: Monatschrift. Kryminalpsych. und Strafrechtsreform 1926. Beiheft I. Można wogóle mieć wątpliwości co do tego, czy degradacja do klasy niższej uważana być może jako środek dyscyplinarny, skoro degradacja może nastąpić bezwzględu nato, czy dany więzień popełnił jakieś przekroczenie dyscyplinarne, a na zasadzie ogólnej oceny stwierdzającej, że więzień ten jeszcze nie «dojrzał» do klasy wyższej systemu progresywnego.

[9a]) Nie ulega jednakowoż kwestji, że wprowadzenie warunkowego zawieszenia kar dyscyplinarnych do regulaminu więziennego otwiera pole dla pewnej dowolności.

rakter, okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa, zachowanie się po jego popełnieniu — przypuszczać należy, że pomimo niewykonania kary nie popełni nowego przestępstwa» (art. 61, par. 2). Zachodzi jednak pytanie, czy należy uzależniać stosowanie warunkowego zawieszenia kar dyscyplinarnych od doniosłości przekroczenia, czy korzystać z niego mogą również ci więźniowie, którzy już byli raz dyscyplinarnie karani, wkońcu na jak długo tę karę dyscyplinarną zawiesić.

f) Ta sama zasada indywidualizacji, która nakazuje wprowadzenie do kar dyscyplinarnych warunkowego zawieszenia, przemawia również za wprowadzeniem przedterminowego zwolnienia. Względy celowości dyktują w pewnych przypadkach przerwanie odbywania orzeczonej kary dyscyplinarnej; rzecz jasna, że przypadków tych nie można zgóry określić, tem niemniej należy je przewidzieć.

Regulamin więzienny polski nie przewiduje przedterminowego zwolnienia z kar dyscyplinarnych, wprowadza je natomiast regulamin włoski w tym samym artykule, który przewiduje warunkowe zawieszenie: «Naczelnik więzienia i Rada dyscyplinarna mogą, z uzasadnionych względów (per giustificati motivi), zawiesić orzeczone kary dyscyplinarne, nawet jeżeli są już odbywane, jeżeli chodzi o więźnia nierecydywistę w przekroczeniach. Naczelnik może jednak zarządzić dalsze odbywanie zawieszonej kary, jeżeli w przeciągu trzech miesięcy więzień popełni nowe przekroczenie, zagrożone karą dyscyplinarną» (art. 171). Regulamin włoski nadaje więc obydwu instytucjom charakter warunkowy, przyczem wyklucza ich stosowanie względem recydywistów kar dyscyplinarnych; słusznie jednak ustala termin tej recydywy na 3 miesiące. Niemiecki «Projekt kodeksu wykonania kar» z r. 1927 (art. 148) przewiduje możliwość jej złagodzenia, zastąpienia inną, a nawet zupełnego darowania jej. Jest to daleko posunięta indywidualizacja, doprowadzona już do ostatnich granic, nie wyklucza ona bowiem, w przeciwieństwie do regulaminu włoskiego, możliwości stosowania wszystkich wspomnianych środków względem recydywistów kar dyscyplinarnych. Polski regulamin więzienny nie zna instytucji warunkowego zawieszenia i przedterminowego zwolnienia kar dyscyplinarnych; jest to brak nie dający się niczem uspawiedliwić.

g) Zasadniczo regułą przy stosowaniu kar dyscyplinarnych powinno być jaknajwiększe ich unikanie i odwoływanie się do nich jedynie w wypadkach koniecznych. Pamiętać należy, że wraz z częstem i nadmiernem ich stosowaniem, tępieje ich ostrze i wątpliwą staje się ich skuteczność. Kary dyscyplinarne winny być stosowane oszczędnie, skąpo nawet; trzeba starannie i umiejętnie wybierać z ich arsenału środki najwłaściwsze i najodpowiedniejsze w danym wypadku, nie stosować w miarę możności surowszych przed wypróbowaniem skuteczności łagodniejszych Zasada racjonalnej ekonomiki kar dyscyplinarnych nakazuje przedewszystkiem apelować do nagany, następnie do pozbawienia ulg.

Celem nagany jest danie do zrozumienia więźniowi istoty i charakteru jego nieodpowiedniego postępowania, wywołanie w nim szczerej skruchy: skuteczność tej sankcji wymaga wielkiej delikatności i głę-

bokiego znawstwa psychologicznego ze strony władzy orzekającej, gdyż wszelka szablonowość i brutalność nietylko nie wywrze pożądanych skutków, lecz wprost przeciwnie, doprowadzić może więźnia do upokorzenia i depresji lub też do uczuć głuchej nienawiści i żądzy zemsty. Uwypuklił to znakomity penitencjarysta, świeżo zmarły Maurycy Liepmann w pracy poświęconej analizie skruchy: «Jeżeli skrucha posiadać ma jakąkolwiek trwałą wartość, to musi powstać samorzutnie, bez świadomej pomocy osób trzecich; gdy ingerencja tych osób odbywa się w formie delikatnej, taktownej i mało rzucającej się w oczy przestępcy, wówczas może wywrzeć dobre skutki. Ale wszelkie szablonowe, wyraziste i ostre wysiłki systematycznego nawracania, dają prawie zawsze niepożądane rezultaty».

Należy odróżnić dwa rodzaje nagany: n a g a n ę i n d y w i d u a l n ą i n a g a n ę p u b l i c z n ą. W niektórych przypadkach trzeba udzielić więźniowi nagany w cztery oczy, na osobności, działając delikatną sugestją i apelując do jego rozumu lub uczucia. Lecz w innych przypadkach należy nadać naganie charakter publiczny, gdyż zyskuje ona niezmiernie na sile i doniosłości wpływu, nietylko na więźnia winnego, ale i na innych. Uwaga ta dotyczy w szczególności nagany, lecz winna być stosowana do całego systemu kar dyscyplinarnych: nie można się ograniczyć do wytworzenia jedynie karności indywidualnej, ale biorąc pod uwagę charakter zbiorowy grupy więziennej, dążyć należy do wytworzenia r ó w n i e ż k a r n o ś c i g r o m a d z k i e j, s p o ł e c z n e j. Następnie należy przyczynić się do wytworzenia o p i n j i p u b l i c z n e j w i ę ź n i ó w, stojącej na punkcie moralności, ładu i porządku regulaminowego; opinja ta przez głos swój i swe znaczenie w silnej mierze wzmocni autorytet i skuteczność stosowanych sankcyj dyscyplinarnych. To nowe, społeczne podejście do zagadnienia karności więziennej jest dotychczas prawie zupełnie nieznane i niewykorzystane, mimo, że kryje ono w sobie wielkie możliwości pedagogiczne.

h) Nader skuteczną bronią administracji więziennej jest pozbawienie więźnia przewidzianych w regulaminie ulg i nagród. Niezależnie od ulg, które polski regulamin ustala dla poszczególnych kategoryj więźniów lub w związku z systemem progresywnym, daje on ponadto naczelnikowi więzienia możność udzielania więźniom, wyróżniającym się wzorowem sprawowaniem, postępami i pilnością w pracy i nauce, całego szeregu ulg i nagród, doskonale ujętych i rozbudowanych. Par. 177 przewiduje 21 rodzajów tych ulg i nagród, dotyczących wszystkich przejawów i stron materjalnego, fizycznego, psychicznego i duchowego życia więźnia (np. możność otrzymywania książek z poza bibljoteki więziennej, zwiększenie zarobku, dłuższe korzystanie ze światła, możność korzystania z dłuższego spaceru, pozwolenie na palenie tytoniu, przedstawienie do ułaskawienia, pozwolenie na częstsze przyjmowanie odwiedzin i. t. d.). Podobny system wprowadzają również inne regulaminy więzienne. Ulgi te wprowadzają tak wielką zmianę w osobistem życiu więźnia i tak wydatnie rozszerzają zakres jego wolności, że pozbawienie go prawa korzystania z nich jest nader ciężką karą dyscyplinarną.

7) Podobnie jak Kodeks karny zna recydywistów, zna ich również Kodeks dyscyplinarny; zachodzi pytanie, jak względem nich się ustosunkować. Przedewszystkiem regulamin więzienny winien określić, kogo uważa za recydywistę. Przekroczenia zdarzają się w więzieniu nader często i jeżeli nie oznaczyć ścisłej i krótkiej granicy czasu, wszyscy więźniowie uchodzić muszą za wielokrotnych recydywistów; tę granicę tembardziej należy określić, wówczas, gdy uważa się za stosowne karać surowiej za przekroczenie recydywy. Przypuśćmy, że więzień popełnia w pierwszym miesiącu pobytu w zakładzie pewne przekroczenie, tłumaczące się jego nieprzystosowaniem do warunków więziennych, poczem po sześciu lub ośmiu miesiącach popełnia nowe przekroczenie; czy należy go uważać za recydywistę i karać surowiej? Pojęcie to wymaga ścisłego ustalenia.

Polski regulamin więzienny wprowadza dla recydywistów wielkie obostrzenie, nie mówi jednak kogo uważa za recydywistę. Regulamin włoski wprowadza również poważne obostrzenia, zaznaczając (art. 168) kogo należy uważać za recydywistę: dla pewnych przekroczeń (lżejszych) — tego, który popełnia nowe przekroczenie przed upływem trzech miesięcy, dla innych (cięższych) tego, który popełnia nowe przekroczenie przed upływem roku. System ten ma pewną wyższość nad systemem, który granic czasu wogóle nie ustala, otwierając w ten sposób furtkę dla dowolnej interpretacji; ale i on nie jest bez zarzutów.

Podział więźniów recydywistów dyscyplinarnych na dwie grupy: (lżejszych i cięższych przekroczeń) jest sztywny i sztuczny. Należy wprowadzić jednolity typ recydywisty i ustalić dla niego granicę dwuch, względnie trzech miesięcy.

Obok tego należy jednak wprowadzić do regulaminu pojęcie wielokrotnego recydywisty. Wielokrotny recydywista dyscyplinarny jest to ten, który ma już w swym rejestrze dyscyplinarnym przynajmniej trzy przekroczenia; przy czwartem granice mogą względem niego nie obowiązywać. To znaczy, że władza orzekająca, po wzięciu pod uwagę całokształtu osobowości więźnia i okoliczności jego czynu, począwszy od czwartego przekroczenia może karać go jako recydywistę nawet wówczas, jeżeli popełnił przekroczenie nawet po upływie terminu dwóch, względnie trzech miesięcy.

Polski regulamin więzienny w par. 170 przewiduje cały szereg obostrzeń dla recydywy przekroczeń. Nawiązując do swego podziału przekroczeń na trzy grupy (w par. 166, 167 i 168), ustala podwójny wymiar kar do wyboru dla każdej z tych grup (np. par. 170, a: «Za przekroczenia, wskazane w par, 166 (pierwsza grupa) niniejszego, regulaminu, wymierza się naraz dwie lub więcej kar wymienionych w par. 165 w p.p. «a» — «g», lub jedną z kar wymienionych w p.p. «h — j»). Ponieważ istnieją trzy grupy przekroczeń, istnieją również trzy grupy podwójnych kar dyscyplinarnych.

Polski regulamin więzienny przewiduje obostrzenie nietylko w przypadku recydywy przekroczeń, lecz również w przypadku «popełnienia ich w okolicznościach szczególnie obciążających» (par. 170); należy zaznaczyć, że obostrzenia są te same, jak przy recydywie.

Regulamin nie ustala, co należy rozumieć pod pojęciem «okoliczności szczególnie obciążających». Co zaś to pojęcie właściwie oznacza, na to odpowie regulamin włoski, który je również wprowadził. Art. 168 poucza nas, że okoliczności obciążające dają się wyprowadzić z: 1) rodzaju przekroczenia, 2) wyrządzonej szkody, 3) stanu niebezpieczeństwa sprawcy, 4) jego ustosunkowania się do konieczności przestrzegania ładu i dyscypliny. Cztery wspomniane kryterja, składające się na tak zwane okoliczności obciążające, nie są niczem szczególnem, lecz są najogólniejszą regułą, która musi być stosowana przy orzekaniu i ocenie wszystkich bez wyjątku przekroczeń. Czy tylko przy okolicznościach obciążających? Wszak są również brane pod uwagę i okoliczności łagodzące; te zaś dają się wyprowadzić z tych samych kryterjów, co obciążające. Najlepszym dowodem jest fakt, że regulamin włoski, wyliczając cztery wzmiankowane kryterja, jednocześnie zaznacza, że są one zależnie od przypadku okolicznościami obciążającemi lub łagodzącemi.

8. Niejednokrotnie stwierdzano wpływ indywidualny, osobisty sędziów na kierunek i napięcie represji karnej, niezależnie od objektywnych przesłanek wymiaru sprawiedliwości. Nasuwa się zagadnienie, czy i w dziedzinie kar dyscyplinarnych daje się odczuwać osobisty wpływ naczelnika więzienia jako «sędziego więziennego». Niezmiernie interesującem zagadnieniem tem nie zajmowano się w fachowej literaturze penitencjarnej; nader cennym wyjątkiem jest tu studjum niemieckiego kapelana więziennego, Dra Koblińskiego, naświetlające w sposób głęboki problem wymiaru sprawiedliwości więziennej [10]).

Aby ustalić czynniki, od których zależy wymiar kar dyscyplinarnych, Kobliński przeprowadził sumienne badania nad statystyką dyscyplinarną 28 więzień pruskich w przeciągu 17 lat: posługiwał się przytem materjałem bezpośrednim i dostępnym mu ze względu na stanowisko kapelana więziennego.

Badając cyfrowo rozwój kar dyscyplinarnych w ciągu wielu lat Kobliński dostrzegł nietylko duże wahania, lecz zauważył również jednoczesność tych wahań ze zmianami na stanowiskach naczelników zakładów karnych. Po zbadaniu materjału cyfrowego, Kobliński doszedł do wniosku, że naczelnik więzienia ma wpływ na: a) ilość kar dyscyplinarnych, b) rodzaj przekroczeń i c) rodzaj kar dyscyplinarnych.

a) Wpływ naczelnika więzienia na ilość kar dyscyplinarnych. Wydaje się raczej, że to gorsze lub lepsze sprawowanie więźniów ma wpływ na ilość kar dyscyplinarnych. Fakty, przytoczone przez Koblińskiego, świadczą dobitnie jednak, że i wpływ osobisty naczelnika więzienia bardzo dużo znaczy.

Naczelnik A. przejął w r. 1879 kierownictwo więzienia M. W roku 1878 na więźnia przypadało przeciętnie rocznie 0,86 kar

---

[10]) p. v. Kobliński: Schmollers Jahrbücher für Gesetzgebung, Verw. u Volksw. XII, str. 1287 ff.

dyscyplinarnych. Z chwilą, gdy naczelnikiem więzienia został A., kary dyscyplinarne wzrosły; w latach 1878—1880 przypadało na 1 więźnia przeciętnie rocznie 1,27 kar dyscyplinarnych, w latach 1880—1881 już 1,35.

W roku 1881 A. został mianowany naczelnikiem innego więzienia N. Oto następstwa:

Roczna przeciętna liczba kar dyscyplinarnych na 1 więźnia w więzieniu N.

Dawne kierownictwo	(1881)	— 0,81
Kierownictwo A.	(1882)	— 1,47
	(1883)	— 2,04
	(1884)	— 1,47
	(1885)	— 1, 5
	(1886)	— 1, 5

Jak więc widać, wzrost o 57% kar dyscyplinarnych w więzieniu M. tłumaczy się w pewnej mierze wpływem naczelnika A., bowiem w więzieniu N., natychmiast po objęciu przez niego kierownictwa, powtórzyło się to samo zjawisko i kary dyscyplinarne bardzo wydatnie wzrosły, utrzymując się później na poziomie przewyższającym dawny poziom o 85%.

Prawda, naczelnik A. może być wyjątkiem w administracji penitencjarnej. Kobliński przytacza inny jeszcze przykład, naczelnika C. C mianowany został naczelnikiem więzienia kobiecego:

Roczna przeciętna liczba kar dyscyplinarnych na 1 więźnia w więzieniu kobiecem:

Dawne kierownictwo	(1876)	— 1,57
Kierownictwo C.	(1877)	— 2,72
„	(1878)	— 3,81
„	(1879)	— 3,78

Za kierownictwa C. kary dyscyplinarne wzrosły w więzieniu kobiecem prawie 2½ razy. Następnie jednak C. mianowany został w r. 1882 naczelnikiem więzienia dla mężczyzn i znów powtórzyło się to samo zjawisko:

Roczna przeciętna liczba kar dyscyplinarnych na 1 więźnia:

Dawne kierownictwo	(1881)	— 0,96
Częściowe kierownictwo C.	(1882)	— 1,56
Całkowite kierownictwo C.	(1883)	— 3,11
„	(1884)	— 3, 6

O ile poprzednia tablica mogła nasunąć podejrzenie, że C. jest antyfeministą, to ta tablica usuwa je w zupełności. Za kierownictwa C, zarówno w więzieniu kobiecem jak i męskiem, kary dyscyplinarne wzrosły 2—3 razy.

b) *Wpływ naczelnika więzienia na rodzaj przekroczeń.* Zmiana na stanowisku naczelnika więzienia może nietylko wpłynąć na wzrost kar dyscyplinarnych, lecz może również

zmienić układ przekroczeń, zwiększyć jedne z nich i zmiejszyć inne. Oto procentowy układ przekroczeń w pewnem więzieniu w czasie dawnego kierownictwa i podczas kierownictwa nowego naczelnika L.

Rodzaj przekroczeń	Dawne kierownictwo	Nastaje L. Rok przejściowy	Rok następny	Rok następny
Opór lub odmowa posłuszeństwa wobec władzy	22	12	6	2
Przekroczenia przy pracy	22	19	8	11
Przekroczenia przeciwko ładowi i porządkowi	56	69	86	87
	100%	100%	.100%	100%

Jak widać, opór lub odmowa posłuszeństwa i przekroczenia przy pracy, stanowiące za czasów dawnego kierownictwa połowę wszystkich przekroczeń, gwałtownie później spadają. Z nastaniem nowego naczelnika zaczynają się powiększać przekroczenia przeciwko ładowi i porządkowi i dochodzą do $^{9}/_{10}$ wszystkich przekroczeń. Dodać należy że we wszystkich zakładach karnych, w których L. był naczelnikiem, przekroczenia przeciwko ładowi i porządkowi stanowiły 80—90% wszystkich przekroczeń.

c) Wpływ naczelnika więzienia na rodzaj kar dyscyplinarnych. Również dużą rolę odgrywa osobisty wpływ naczelnika więzienia na wybór odpowiednich kar dyscyplinarnych. Kobliński podaje tu następujący przykład:

Kary dyscyplinarne	Naczelnik P.		Naczelnik R.	
	1881—82	1882—83	1884—85	1885—86
Nagana, pozbawienie żywności i ulg .	48	70	4	3
Areszt . . . . , .	52	30	96	97
	100%	100%	100%	100%

Jak widać w tem samem więzieniu naczelnik P. stosował areszt w połowie przypadków, natomiast naczelnik R. stosuje areszt prawie wyłącznie (poza rzadkiemi wyjątkami). Dodać należy, że w poprzedniem więzieniu, naczelnik R. również stosował areszt w 80—95% przypadków.

9. Obecnie należy zastanowić nad sposobem orzekania kar dyscyplinarnych. System, ogólnie przyjęty w tej dziedzinie, polega na tem, że orzekanie kar dyscyplinarnych jest atrybutem jednej oso-

by: naczelnika więzienia. Za systemem tym przemawiają argumenty prestiżu i konieczności skoncentrowania całej odpowiedzialności w jednem ręku. System ten formułuje nasz regulamin więzienny w sposób następujący: «Kary dyscyplinarne wymierza naczelnik więzienia, mając na względzie ograniczenia, zawarte w ustawach karnych oraz podane poniżej zasady stosowania kar dyscyplinarnych» (par. 164, art.3).

Obok systemu orzekania kar dyscyplinarnych wyłącznie przez naczelnika więzienia, istnieje również system orzekania tych kar przez sądy dyscyplinarne, obradujące pod kierownictwem naczelnika (system wieloosobowy).

A. System ten został zapoczątkowany we Francji okólnikiem z dn. 8 czerwca r. 1842 w zakładach kar długoterminowych (t. zw. «maisons centrales»).

Godnym zacytowania jest punkt wyjścia okólnika: «Wymiar sprawiedliwości ścisły i bez zarzutów, czytamy w uzasadnieniu, wydaje się jeszcze bardziej konieczny w więzieniach aniżeli w społeczeństwie. Sam jej brak wystarcza, aby więzień odczuwał do administracji żal, który stanowi przeszkodę w jego poprawie. Naczelnicy więzień powinni więc z religijną wprost uwagą przestrzegać, aby więźniowi nie stała się krzywda i by nigdy nie została mu wymierzona kara niezasłużona lub zbyt sroga. Chodzi o to, aby więźniowie byli tak przekonani o sprawiedliwości administracji, jak są przekonani o jej mocy i stanowczości».

Aby te zasady w czyn wprowadzić, ustanowił okólnik z roku 1842 sąd dyscyplinarny i zasadę jawności wymiaru kar dyscyplinarnych. W skład sądu wchodzi oprócz naczelnika więzienia pomocnik naczelnika, inspektor i nauczyciel; okólnik pozwala również kapelanowi i lekarzowi więziennemu wchodzić w skład sądu. Jednocześnie wprowadza zasadę względnej jawności, pojętej w ten sposób, że kary dyscyplinarne zostają wymierzone przez sąd w obecności wszystkich więźniów, wskazanych przez raporty dozorców za dokonane przekroczenia, przyczem więzień ma prawo bronić się i tłumaczyć. Czyni on to pod nieobecność funkcjonarjusza, który złożył na niego raport, okólnik wychodzi bowiem ze słusznego założenia, że należy unikać konfrontacji więźnia i strażnika więziennego, jako osłabiającej autorytet tego ostatniego. Wkońcu należy podkreślić, że asesorzy naczelnika więzienia w sądzie dyscyplinarnym ograniczają się do asystowania i przysłuchiwania się orzeczeniom, okólnik wychodzi bowiem z założenia, że sama ich obecność daje więźniowi gwarancję, że wyrok będzie pozbawiony elementu stronniczości.

Inicjatywa wprowadzenia sądów dyscyplinarnych we francuskich zakładach odbywania długoterminowych kar pozbawienia wolności nie znalazła echa w ubiegłym wieku i nie została podjęta do naszych czasów. Dopiero w r. 1931 podjęto nową próbę we Włoszech i w r. 1929 w Turyngji (Niemcy); ta ostatnia wydała doskonałe rezultaty i zasługuje na baczną uwagę.

B. Pierwsze zawiązki systemu turyngijskiego powstały w r. 1924; w roku tym niemiecki Związek reformy węziennictwa na zjeździe we Frankfurcie nad Menem wysunął myśl wprowadzenia więźniów do

sądów, wymierzających kary dyscyplinarne; miało to dać więźniom zapewnienie sprawiedliwości przy wymiarze kar i świadomość, że współpracują oni z administracją, że współdziałają nad swoją własną poprawą i nad utrzymaniem ładu i porządku. Myślą tą przejął się naczelnik więzienia w Ichtershausen (Turyngja) Max Vollrath, i opracował projekt wprowadzenia jej w życie w swym zakładzie; projekt został zatwierdzony jeszcze w r. 1924 przez turyngijskie Ministerstwo Sprawiedliwości i dawał w Ichterhausen tak doskonałe wyniki, że gdy Ministerstwo wydało w r. 1929 nowe Rozporządzenie w sprawie wykonania kary (Dienst—und Vollzugsordnung für die Thuringhischen Landesstrafanstalten), wprowadziło nową instytucję w całej Turyngji. Oto jej podstawy i jej funkcjonowanie (Rozporz., par. 158-172).

Kara dyscyplinarna może być w Turyngji wymierzona więźniom popełniającym przekroczenia przeciwko przepisom ustawy, regulaminu lub też godzącym w porządek zakładu lub dobre obyczaje. Rozporządzenie wyraźnie zaznacza, że kara dyscyplinarna może być wymierzona, a nie musi być wymierzona, pozostawiając w ten sposób szerokie pole dla indywidualizacji. Z chwilą, gdy popełniono przekroczenie, dozorca melduje o tem na piśmie naczelnikowi więzienia. Naczelnik rozstrzyga, czy trzeba się uciec do kary dyscyplinarnej, czy też pomówienie z więźniem na osobności, pouczenie go lub ostrzeżenie nie wystarczy; rozporządzenie więc pozostawia swobodę decyzji władzy orzekającej i nie wprowadza przymusu. Gdy naczelnik więzienia dochodzi do wniosku, że trzeba zastosować karę dyscyplinarną, przedkłada sprawę sądowi zakładu (Anstaltsgericht); sąd zakładu (rozporz. turyngijskie rozmyślnie nie nazywa tej instytucji «sądem więzienia», unikając słowa «więzienie») składa się z pięciu członków: naczelnika więzienia, dwóch funkcjonarjuszów więziennych i dwóch więźniów; owych funkcjonarjuszów (jeden z nich musi być funkcj. więź. przełożonym) wybiera zgromadzenie straży więziennej, dwóch zaś więźniów i ich zastępców wybiera z pośród siebie zgromadzenie więźniów III-ej (najwyższej) klasy systemu progresywnego; wybór ten musi potwierdzić naczelnik więzienia. Przed przedłożeniem sprawy sądowi zakładu, jeżeli wypadek jest złożony, naczelnik przeprowadza śledztwo, przyczem sprawca przekroczenia i świadkowie muszą się wypowiedzieć na piśmie. Jeżeli przekroczenie nastąpiło osobiście przeciwko naczelnikowi więzienia, lub też jednemu z dwóch funkcjonarjuszów, zasiadających w sądzie zakładu, nie mogą oni brać udziału w sądzeniu danego wypadku.

Rozprawa na sądzie zakładu jest jawna. Sądzony sprawca przekroczenia musi być przez cały czas obecny. Naczelnik przedstawia wypadek sądowi zakładu, odczytuje zeznania i protokóły, udziela głosu oskarżonemu; potem zeznają świadkowie; podczas zeznań świadków oskarżony ma prawo zabrania głosu dla wypowiedzenia się o ich zeznaniach lub sprostowania faktów, następnie przemawia jego obrońca.

Potem rozprawa zostaje zamknięta i sąd zakładu udaje się na naradę. Wypowiadają się o sprawie najpierw więźniowie, później funkcjonarjusze, przyczem pierwszeństwo mają młodsi (aby starsi nie

wpływali na ich pogląd); podają oni swą opinję o winie i o karze dyscyplinarnej, która ma być zastosowana. W zasadzie mogą brać udział i członkowie patronatu, którzy mają również prawo się wypowiedzieć.

Wyrok nie zapada przez głosowanie; rozporządzenie turyngijskie nakazuje naczelnikowi więzienia wziąć pod uwagę opinję funkcjonarjuszy i więźniów, wchodzących w skład sądu zakładu, lecz samo orzeczenie pozostawia naczelnikowi. Naczelnik wydaje orzeczenie kary dyscyplinarnej wraz z jej umotywowaniem; zostaje ona wciągnięta do aktów sprawcy przekroczenia, na żądanie może też być wydany odpis. Naczelnik Vollrath zaznacza, że administracja więzienia przez współpracę z więźniami miała zadanie wielce ułatwione i spotykała o wiele większe zrozumienie u więźniów i chęć poprawy, aniżeli poprzednio. [11])

C. Niemniej znamienną dla konieczności zreformowania jednoosobowego wymiaru kar dyscyplinarnych jest inowacja we Włoszech na zasadzie regulaminu z dnia 19 czerwca 1931 r. Art. 148 regulaminu stwierdza, że utrzymanie dyscypliny w zakładzie jest powierzone przedewszystkiem autorytetowi naczelnika. Już jednak w art. 119 wprowadza nową zasadę. Stwarza bowiem instytucję, dotychczas nieznaną, «Radę dyscyplinarną» (Consiglio di disciplina), w skład której wchodzą: naczelnik więzienia, pomocnik naczelnika, kapelan i lekarz. Regulamin nakazuje stworzenie Rad dyscyplinarnych we wszystkich zakładach karnych; celem tych Rad jest nadawanie więźniom ulg i nagród oraz wymierzanie kar dyscyplinarnych. Władza ich jest jednakowoż w dużym stopniu ograniczona, gdyż biorą one jedynie udział w przyznawaniu największych ulg i nagród i w wymierzeniu kar za najcięższe przekroczenia (regulamin wyszczególnia jakie ulgi i jakie kary). Głosują wszyscy członkowie Rady, decyzje zapadają większością głosów, przyczem w razie równości głosów, przeważa głos naczelnika [12]). Pozostawiając na uboczu wieloosobowy system turyngijski, który w naszej współczesnej rzczywistości kryminalno-penitencjarnej jest nie do

---

[11]) System ten zastosowany był również w podobnej formie w Brunświku, Halle i Hamburgu i wszędzie dał doskonałe wyniki. P. w kwestji oceny tego systemu: Gentz. Mitt. J. K. V. N. F. Bd. 3. str. 162 f, Liepmann ibid. str. 144 f.; Schulze ibid. str. 210,: Starke: Deusches Gefängniswesen (Bumke) str. 273 i Reform des Strafvollzugs str. 181 odn. 30; Weis: M. Kr. Ps. 16 Jahg str. 186f. Należy podkreślić, że nawet kryminolodzy w pewnym sensie oficjalnie reprezentujący ideologię narodowo-socjalistyczną stwierdzają pozytywne skutki pedagogicznej reformy penitencjarnej w Turyngji. Dahm i Schaffstein piszą w swem programowem dla nowej polityki kryminalnej studjum: Liberales oder autoritares Strafrecht Hamburg 1933 str. 18... «chociaż w całym szeregu zakładów (szczególniej w Turyngji) uzyskano doskonałe wyniki pod kierunkiem wybitnych wychowawców»...

[12]) W Polsce również mamy zalążek systemu wieloosobowego wymierzania kar dyscyplinarnych. Rozporządzenie Min. Spraw. z dnia 15 stycznia 1934r. w sprawie organizacji zakładów dla przestępców niepoprawnych (Dz. Ustaw. N. 5 1934r. Poz. 36, 37, 38,) uczyniło poraz pierwszy w polskim ustroju penitencjarnym wyłom w zasadzie jednoosobowego systemu wymierzania kar dyscyplinarnych. W myśl par. 9 lit. 9 nakładanie kar dyscyplinarnych (jak zresztą i udzielanie

przyjęcia [13]), stwierdzić jednakowoż należy, że system wieloosobowy a la francusko-włoski (z pewną modyfikacją) pozbawiony jest całego szeregu ujemnych cech, jakie są właściwe systemowi jednoosobowemu.

1) w systemie jednoosobowym wypadki przekroczeń nie zawsze mogą być tak gruntownie badane, a to ze względu na ogólne przeciążenie naczelnika zakładu;

2) system wieloosobowy daje większą gwarancję ze względu na swój różnorodny skład — wszechstronniejszej analizy każdego indywidualnego wypadku. Daje on syntezę punktu widzenia medycznego, humanitarnego, pedagogicznego, administracyjnego i t. d.;

3) wyrok wieloosobowy daje większą gwarancję bezstronności;

4) wyrok wieloosobowy posiada większą wartość moralną i głębiej będzie odczuty przez więźnia;

5) umiarkowany system wieloosobowy, umiejętnie wprowadzony w życie, w niczem nie osłabi autorytetu naczelnika zakładu;

6) mimo istnienia systemu wieloosobowego należy naczelnikowi pozostawić możność w nagłych i groźnych wypadkach wymierzenia kary dyscyplinarnej, nie czekając na zwołanie Rady.

10. Kary dyscyplinarne muszą być w każdym regulaminie więziennym ściśle ustalone i wyszczególnione, podobnie jak są wyliczone kary w kodeksie karnym.

Administracja więzienna może stosować tylko te kary dyscyplinarne, które są w regulaminie przewidziane; nie wolno jej stosować innych kar. Więzień musi wiedzieć, co mu grozi; jest to Magna Charta jego praw osobistych [14]).

Wymiar kar dyscyplinarnych, podobnie jak wymiar kar sądowych oprzeć się musi na przesłankach pewności i sprawiedliwości. Jedna

---

ulg) należy nie do kompetencji naczelnika zakładu, ale do ciała zbiorowego, t. zw. Rady Zakładowej, w skład której wchodzi dyrektor zakładu, kierownicy poszczególnych działów, nauczyciele, lekarz i kapelan.

[13]) W zakładach pozbawienia wolności Rosji Sowieckiej cały szereg przekroczeń dyscyplinarnych podlega jurysdykcji t. zw. Sądów koleżeńskich, w skład których wchodzą sami więźniowie. P. w tej kwestji: Frenkel i Stelmach: Towariszczeskije Sudy w tomie: Od tiurem k Wospitatielnym Uczreżdienjam Moskwa 1934. str. 192 ff (po rosyjsku.)

[14]) Stojąc na stanowisku podporządkowania w postępowaniu wykonawczem więźniów woli i decyzji państwa, temniemniej jednakowoż uważamy, że postępowanie wykonawcze jest również pewnego rodzaju stosunkiem prawnym, wymagającym zagwarantowania praw więźnia i takiego unormowania, aby w nim było jaknajmniej dowolności i samowoli. Rzecz jasna, że szczególniej na odcinku przekroczeń i kar dyscyplinarnych wyłania się cały szereg bardzo delikatnych zagadnień, związanych z ustrojem więziennym jako pewnego rodzaju stosunkiem prawnym. P. w tej kwestji: Freudenthal: Die staatsrechtliche Stellung des Gefangenen 1909; tegoż autora: Der Strafvollzug als Rechtsverhältnis des öffentlichen Rechts. Z. str. w. Bd 32 S. 222 ff. P. również, jeśli chodzi o ujęcie całokształtu tego zagadnienia i skoncentrowanie obfitej literatury z tego zakresu: Espig: Die rechtliche Stellung des Strafgefangenen. Schramberg. 1933.

kowoż trzeba zaznaczyć, że przez samo wyszczególnienie kar dyscyplinarnych nie zabezpiecza się jeszcze tej pewności i sprawiedliwości, tak długo, jak nie ustala się za jakie wykroczenia należy w ten, a nie inny sposób reagować. Polski regulamin więzienny, idąc po tej linji, ustalił obok listy kar dyscyplinarnych również listę wykroczeń dyscyplinarnych; podzielił je według wzrastającej ciężkości na 5 grup i dla każdej z nich przewidział odpowiednie kary dyscyplinarne (par. 166, 167, 168, 170, 171, al. 3). Podobnie uczynił regulamin włoski (Regolamento per gli instituti di prevenzione e di pena z r. 1931, art. 153 — 168).

System ten zasługuje w zupełności na miano systemu sztywnego i zbyteczna dodawać, że owa sztywność, ujęta w więzienny szablon, stanowi jego piętę achillesową. W szczególności wytoczyć można przeciw niemu następujące zarzuty:

1) Zasadą systemu sztywnego jest wyliczenie i ustalenie wszystkich możliwych przypadków wykroczeń dyscyplinarnych, co w rzeczywistości jest ideałem nieosiągalnym. Podobną tendencję wykazywała dawniej technika ustawodawcza karna, lecz w miarę rozwoju coraz bardziej musiała wyzbywać się tej metody kazuistycznej i przejść na tory formuł ogólnych i syntetycznych. Obecnie zaś pisze Starke: «Zredagowanie Kodeksu kar dyscyplinarnych jest niepożądane. Nie da się ustalić wyczerpująco katalogu przekroczeń; zresztą stan faktyczny przekroczenia ma zawsze o wiele mniejsze znaczenie aniżeli pobudki i napięcie psychiczne, które tkwią u jego podstaw»[15]). Podobna przemiana zajść musi i częściowo zresztą już zaszła, w dziedzinie Kodeksu karnego więzienia. Nawet polski regulamin, trzymający się jeszcze ściśle metody kazuistycznej, zmuszony jest pośrednio przyznać, że metoda ta ma zasadniczy brak. Po długiem bowiem wyliczaniu wszystkich możliwych wykroczeń dyscyplinarnych, regulamin dodaje w par. 169: za przekroczenia regulaminu, nie wyszczególnione w par. 166, 167 i 168 więźniowie podlegają również karom wymienionym w par. 165, czyli uznaje eo ipso niedomagania metody kazuistycznej.

2) Ustalenie zgóry odpowiednich kar za wszelkie przekroczenia dyscyplinarne sprzeciwia się zasadzie indywidualizacji i utrudnia jej zastosowanie. Regulamin sam przewiduje to niebezpieczeństwo, gdyż dla każdej grupy przekroczeń ustala nie jedną sankcję, lecz kilka, chcąc w ten sposób dać władzy orzekającej możliwość wyboru i celowego przystosowania. Weźmy jeden przykład z wielu: odmowa posłuszeństwa wobec władzy uważana jest za jedno z najcięższych przewinień (par. 168) i regulamin karze czyn ten najsurowszemi karami od k) do n), to jest: samotnem zamknięciem w ciemnej celi na czas do 48 godzin, degradacją do klasy niższej, lub przeniesieniem do więzienia izolacyjnego. Jakąż indywidualizację można w podobnym wypadku zastosować? Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że samo pojęcie odmowy posłuszeństwa jest już nader względne i subjektywne; ale co najważniejsze owa odmowa nieko-

[15]) P Starke. Disciplin-und Hausstrafen, w Reform des Strafvollzugs 1927. str. 173.

niecznie jest dowodem krnąbrności i złej woli więźnia, bo może pochodzić od psychopaty, znajdującego się w stanie ustawicznego wrzenia i rozdrażnienia, które musi coute que coute się uzewnętrznić. Z jednej strony regulamin więzienny w doskonałym przepisie par. 104 uzależnia stosowanie kar dyscyplinarnych nietylko od stopnia winy, lecz również od «okoliczności czynu i indywidualnych cech charakteru sprawcy», z drugiej strony zaś adoptuje system sztywny wymiaru kar dyscyplinarnych, uniemożliwiający właśnie wzięcie pod uwagę indywidualnych cech charakteru sprawcy.

Godzi się zaznaczyć, że teoretycy i praktycy penitencjaryzmu wypowiadają się jednomyślnie przeciwko systemowi sztywnemu. Już w 1889 r. pisał Krohne, który należał do odłamu klasycznego i tradycyjnego penitencjaryzmu i który z głęboką znajomością rzeczy łączył długoletnie doświadczenie, że «najgorszym błędem przy stosowaniu kar dyscyplinarnych jest postępowanie według określonego schematu» [16]).

Nowoczesny i racjonalnie pojęty wymiar kar dyscyplinarnych powinien być raczej oparty na systemie elastycznym, ustalającym wyczerpująco listę kar dyscyplinarnych, lecz nie uzależniającym ich stosowania od zgóry określonych przekroczeń. To jeszcze nie wszystko. Elastyczność ta może być tak daleko posunięta, że nie zawsze, choćby przekroczenie było ciężkie, musi za sobą pociągnąć karę dyscyplinarną. Według tego systemu regulamin więzienny winien ustanowić możliwość stosowania kar dyscyplinarnych, lecz nie powinien wiązać administracji zakładu przymusem stosowania. «Główne zasady wykonania kar pozbawienia wolności» (Grundsätze für den Vollzug von Freiheitsstrafen), wydane w Niemczech w dn. 7 czerwca 1923 r. ustanowiły w par. 137: «Względem więźniów, którzy dokonywują przekroczeń przeciwko ogólnym przepisom prawa, przeciwko przepisom regulaminu, przeciwko porządkowi zakładu, przeciwko poszczególnym rozporządzeniom, lub przeciwko dobrym obyczajom może być zastosowana kara dyscyplinarna» [17]).

Oto przykład radykalnie pojętego systemu elastycznego. Ale tu znowu wyłania się niebezpieczeństwo dowolności. W każdym razie system elastyczny wymaga dla usunięcia tego niebezpieczeństwa, poza personelem więziennym, stojącym rzeczywiście na wysokości zadania [18]) systemu wieloosobowego wymierzania kar

---

[16]) Krohne: Lehrbuch der Gefängniskunde. 1889. 361. P. w tym samym duchu Kriegsmann: Einführung in die Gefängniskunde 1912 str. 170 i Salamon: Ueber die Disciplinarstrafen gegen Strafgefangene M. Krim, Psych. Bd. 9 str. 10

[17]) W podobny sposób normuje tę kwestję «Rozporządzenie o wykonaniu kar w systemie progresywnym» (Verordnung über den Strafvollzug in Stufen) z dn. 7 czerwca 1929 str. 21. XI. 4, 5.

[18]) W swej obszernej i gruntownej pracy, poświęconej uwypukleniu bolączek współczesnego angielskiego ustroju penitencjarnego, Hobhouse i Brockway stwierdzają, że niektórzy funkcjonarjusze więzienni nadmiernie i niesłusznie karzą więźniów; szczególnie nadmierną «gorliwością» w tym zakresie odznaczają się młodsi funkcjonarjusze więzienni («it is the custom of some oficers to exaggerate the charges against prisoners, and they support each other in giving evidence»)

dyscyplinarnych i systemu zorganizowanej, czujnej kontroli nad wymiarem sprawiedliwości więziennej.

11. Dobiegamy do końca naszych wywodów, poświęconych problemowi karności i kar dyscyplinarnych. Niepodobna ich zakończyć bez poświęcenia kilku słów kwestji stosowania kar dyscyplinarnych względem psychopatów. Oni to bowiem nietylko stanowią pokaźny odsetek wśród więźniów, ale ze względu na specyficzne cechy ich natury stanowią wybitną większość wśród popełniających przekroczenia.

Nietrudno zresztą to zrozumieć. Z naturą psychopatyczną związane są dwie cechy, powodujące częstotliwość przekroczeń:

a) Psychopaci posiadają zmniejszoną zdolność znoszenia kary pozbawienia wolności. Zdanie to należy zrozumieć w tym sensie, że psychopaci o wiele trudniej znoszą fizyczne i psychiczne skutki więzienia; ograniczenia więzienne wywierają na nich o wiele większy wpływ niż na więźniów normalnych, docierają głębiej do ich jestestwa, budzą żywszy odzew i gwałtowniejszy protest niż to się zdarza u osobników normalnych, potęgują ich stan niepokoju, podniecenia, rozdrażnienia, i w skutkach ostatecznych — agresywności.

b) Psychopaci posiadają zmniejszoną zdolność przystosowania się do środowiska więziennego. Na innem miejscu zaznaczaliśmy już, jak silnie odbiega środowisko więzienne od normalnego środowiska ludzkiego i jak trudno jest normalnemu przestępcy do tego nowego otoczenia się przystosować. Przestępcy psychopaci zaś, którzy w zasadzie niesłychanie trudno przystosowują się do wszelkiego środowiska, nawet do normalnego środowiska społecznego na wolności, tem trudniej dostosować się mogą do otoczenia więziennego, które z natury rzeczy jest odrębne i wymaga bezwzględnego podporządkowania. O ile więzień normalny potrafi się poddać nowemu trybowi życia, psychopata może pozostać wiecznie nieprzystosowanym, wyłamującym się ustawicznie z żelaznej obręczy przepisów regulaminowych, wiecznie rozdrażnionym i łatwo dochodzącym do agresywności. (Rzecz jasna uwagi te nie stosują się do wszystkich psychopatów bez wyjątku). Nie chcemy bynajmniej twierdzić, że kary dyscyplinarne, stosowane

---

P. Hobhouse-Brockway: English Prison To-day, London 1929 str. 245. W ankiecie tej autorzy w związku z zagadnieniem kar dyscyplinarnych zwracają uwagę ponadto na pewne momenty, zdaniem naszem, bardzo istotne. Przedewszystkiem zwracają uwagę na zbyt daleko posuniętą «penalizację» życia więziennego. Zbyt wiele, prawie że nic nie znaczących odruchów i przejawów uważa się w więzieniu za «przekroczenie» i ta nadmierna penalizacja wywołuje sztucznie wzmożenie represji. (« The severe discipline, finding expression in a multiplicity of rules which cannot possibly be kept, makes liability to to punishment constant») Wreszcie stwierdzają, że bardzo często przekroczenia więźniów są skutkiem ich niezrównoważonej osobowości i karanie w takich wypadkach zamknięciem w celi jest nietylko niecelowe, ale i szkodliwe. («Many prison offences are the result of nervous exasperation. In such cases, to impose close confinment as a punishment tends to aggravate the cause of the outbreak»)

względem więźniów psychopatów są niecelowe z tego względu, że psychopaci z natury rzeczy są już skłonni do popełnienia przekroczeń [19]). Względem psychopatów można i nieraz trzeba stosować kary dyscyplnarne, ale trzeba to czynić odpowiednio i umiejętnie; wymierzanie bowiem kar bez uwzględnienia osobowości psychopatycznej sprawcy doprowadzić może w praktyce do opłakanych rezultatów.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że przekroczenia psychopatów nie są zawsze buntem przeciwko zasadom regulaminu, lub objawem krnąbrności i złej woli, że w rzeczywistości mogą one być tylko przejawem ich chorobliwej natury, manifestacją ich anormalnych skłonności. Są oni często nieposłuszni, gdyż są chorzy. I właśnie dlatego nie wystarczy ich karać; trzeba ich leczyć.

Nowoczesna kryminologja zajęła się z wielką pieczołowitością problemem psychopatów, wskazując właściwe drogi ich traktowania. W więzieniach belgijskich zaprowadzono oddziały psychjatryczne (annêxes psychiatriques), w których umieszcza się więźniów psychopatów, pozostających pod stałym dozorem lekarzy psychjatrów. Pożytek z tych oddziałów jest nader wydatny i korzyść, jaką oddają one ustrojowi penitencjarnemu, jest podwójna: 1) z jednej strony oczyszczają one więzienia od elementu łatwo zapalnego i wybuchowego, 2) z drugiej strony umożliwiają specjalne i jedynie skuteczne traktowanie tego elementu. W ten sposób oddziały psychjatryczne stają się jednym z najważniejszych czynników współpracy z administracją więzienną w zakresie dyscypliny zakładu. Oto co pisze Ernest Legrand, naczelnik więzienia Forest (Bruksela), po trzydziestu latach pracy penitencjarnej: «Od czasu jak istnieje oddział psychjatryczny w więzieniu, nader rzadko zmuszony jestem ukarać surowo jakiegoś więźnia; oddział psychjatryczny zastąpił w zupełności ciemnicę. W oddziale tym właśnie spotykam wszystkich więźniów nieposłusznych, krnąbrnych, gwałtownych i mściwych, których dawniej umieszczaliśmy w celi karnej. Z wyjątkiem sporadycznych przypadków źli więźniowie są to osobnicy anormalni lub chorzy» [20]).

---

[19]) Birnbaum, którego należy zaliczyć do najlepszych specjalistów zagadnienie przestępców psychopatów, pisze w swej podstawowej pracy: Die Psychopatischen Verbrecher. Berlin 1914 str. 471 i 568 (Nie mamy pod ręką ostatniego wydania tej pracy z r. 1926) «nie ma najmniejszej podstawy do zaniechania kar dyscyplinarnych; często dokonywuje się zapomocą nich licznych cudów, szczególniej jeśli się temu psychopatycznemu i krnąbrnemu państwu pokazuje, że ich patologiczna niesubordynacja całkowicie ich od kary nie zwalnia». P. również u Willmanś' a: Die sogenannte verminderte Zurechnungsfähigkeit.. Berlin 1927 str. 145., jak zupełne zaniechanie kar dyscyplinarnych na oddziale dla przestępców psychopatów w Brandenburgu przyczyniło się do ogólnego wzrostu niesubordynacji.

[20]) P. w tej kwestji prace Vervaecka, twórcy belgijskich oddziałów psychjatrycznych, między innemi: Le fonctionnement des annêxes psychiatriques. Journal de Neurologie et Psychiatre. Extrait Nr 5. Bruxelles 1929 i Les avantages des annêxes psychiatriques du point de vue pénal et pénitentiaire. Revue de droit pénal et de criminologie mars 1927.

12. Wkońcu należy podkreślić, że karność więźniów zależy nietylko od ich subordynacji, posłuszeństwa i podatności na wpływy racjonalnego oddziaływania, ale zależy w dużej mierze od poziomu i organizacji danego zakładu: a) od dobrego posegregowania więźniów, b) od daleko posuniętego zróżniczkowania ustroju więziennego, c) od odpowiedniego personelu więziennego [21]), d) od racjonalnego systemu więziennego, e) od odpowiedniego stanu higjeny w szerszem tego słowa znaczeniu (opieka lekarska, odżywianie, spacery), f) od dobrze zorganizowanego działu pracy, g) od celowego i sprawiedliwego wymiaru kar dyscyplinarnych. Oto szereg czynników penitencjarnych, od których ściśle i bezpośrednio zależy karność (zewnętrzna i wewnętrzna) więźniów. Podobnie jak udoskonalanie ustroju społecznego doprowadza do zmniejszenia przestępczości «kryminalnej», udoskonalanie ustroju penitencjarnego doprowadza do zmniejszenia przestępczości «więziennej». Dzieło prewencji również i na tym odcinku jest bezwątpienia skuteczniejsze niż dzieło represji.

Dr. Włodzimierz Sokalski
Sędzia Sądu Najwyższego.

Więziennictwo w Stanach Zjednoczonych A. P.

(Próba syntezy dzisiejszych jego idei).

WSTĘP.

Pisać w Polsce dzisiaj w dobie głębokiego kryzysu ekonomicznego o tych więzieniach z za Oceanu, bogatych, zaopatrzonych we wszystko, urządzonych niemal ze zbytkiem, to rzecz trudna i niewdzięczna. Mam tu na myśli przedewszystkiem te imponujące rozmiarami, o kształtnej formie budynki główne, czy administracyjne, w których się mieszczą sale przyjęć, mieszkania dyrektorów, biura. Tyle tam marmuru, bronzu, malowideł, rzeźb, stiuków, złoceń. Mam tu także na myśli te piękne, rozległe parki, te doskonale utrzymane gazony i zieleńce; stoją wśród nich, rozmieszczone zdala od siebie, budynki więzienne. Tyle tam słońca, światła, powietrza, przestrzeni, tyle kwiatów i wodotrysków, nawet cieplarń i palm, nawet wielkich, mosiężnych klatek z papugami. Wśród tego wszystkiego krążą, idąc do pracy i z powrotem, rozgrywają swoje mecze, odbywają swoje musztry, wypoczywają i bawią się syci, dobrze odziani, przeważnie zdrowo wyglądający, nawet weseli przestępcy więźniowie. Zaiste,

---

[21]) «Jeśli, pisze prof. Wróblewski, jest słuszne spostrzeżenie Holzendorffa, że przez ciągły ucisk jest niemożliwe przygotowanie do wolności nietylko całego narodu, ale nawet pojedyńczego osobnika, nie mniej głębokie jest spostrzeżenie, uczynione przez kapitana Maconochi, że sama pobłażliwość nigdy nie wystarczyła, aby rządzić więźniami. Obydwa wskazane momenty ulegną połączeniu u X. Potockiego, który pisał: Obchodzenie się z więźniami takie, aby ani srogością nieludzką, a zawsze bezużyteczną, nie tchnęło, aby bezkarnem pobłażaniem do większych zdrożności nie zachęcało, wielki ma wpływ na moralną ich poprawę». P. B. Wróblewski: Zarys polityki karnej. Wilno. 1928. str. 86.

całe oceany nietylko przestrzeni, ale myśli, idei, możliwości ekonomicznych dzielą nas od tamtych więzień.

Na Kongresie Penitencjarnym w Londynie w sierpniu 1925 roku padły przemyślane, mądre, dostojne słowa: Zbrodniarz, przestępca zostaje przed bramą więzienia; do więzienia wchodzi człowiek, najwyższej wartości dobro, jakiem społeczeństwo ludzkie rozporządza.

Do tej prawdy można dodać wiążącą się z nią prawdę drugą: i nam tu w Polsce, jak każdemu innemu na świecie społeczeństwu, czy państwu, nie może być, nie powinno być rzeczą obojętną, jakim opuści kiedyś więzień progi zakładu, z czem wróci na swoje miejsce w społeczeństwie i jak sobie na przyszłość poczynać będzie.

Prawdy powyższe łączą i zbliżają więziennictwa wszystkich krajów i w imię tych prawd niech mi wolno będzie skromną pracę moją oddać w ręce Czytelnika.

W Stanach Zjednoczonych bawiłem tylko sześć tygodni. Starałem się wyzyskać czas jak najlepiej; mimo to zdążyłem zwiedzić zaledwie dwanaście zakładów penitencjarnych, a z dalszych dziewięciu otrzymałem na mój kwestjonarjusz odpowiedzi. W ten sposób byłem w kontakcie tylko z 21 zakładami na 260 zakładów i szkół penitencjarnych, jakiemi rozporządzają Stany Zjednoczone. Spostrzeżenia i wiadomości starałem się w miarę skromnych sił moich skontrolować i uzupełnić bądź informacjami, zbieranemi na miejscu bezpośrednio wśród fachowców teoretyków i praktyków, bądź też drogą studjowania wręczanych mi tam chętnie i licznie nadsyłanych monografji, publikacji i wydawnictw zakładowych (pamphlets), a także — w pewnej przynajmniej mierze — przez przejrzenie i wykorzystanie ustaw i dostępnych mi prac, wchodzących w zakres omawianych zagadnień.

Dla tych Wszystkich Nowych Moich Znajomych z za Oceanu, którzy z gościnną życzliwością i z gorliwością, graniczącą nieraz z poświęceniem, pomagali mi w spełnieniu mego zadania, jestem i pozostanę z całem uznaniem i wdzięcznością. Wyrazy te pragnę zaadresować w szczególności do Panów Dyrektorów i Superintendentów zwiedzanych przeze mnie zakładów, do P. T. Członków nowojorskiego Biura The American Prison Association, do pana Emory Lyon, prezesa The Central Howard Association w Chicago oraz do sędziego Edmunda Jareckiego i do Wszystkich P. T. Członków polskiego Zrzeszenia Adwokatów w Chicago.

W kraju doznałem życzliwej pomocy i opieki w zrealizowaniu moich zamiarów przedewszystkiem ze strony Pana Leona Supińskiego, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, a także od Ministerstwa Sprawiedliwości, zwłaszcza od Jego Departamentu Karnego, za co niech mi wolno będzie wyrazić na tem miejscu gorące i serdeczne podziękowanie.

Szczerą podziękę składam także Magnificencji Dr. Juljuszowi Makarewiczowi, profesorowi Uniwersytetu we Lwowie, za cenne dla mnie informacje i wskazówki, a Panu Dr. Władysławowi Wolterowi,

profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, za skuteczną pomoc w ułożeniu kryminologicznego planu mojej wycieczki do Ameryki.

UWAGI OGÓLNE.

T ł o. — Przybysza z Polski wiele rzeczy w więzieniach amerykańskich z początku uderza, razi, nawet zdumiewa; trzeba dopiero zbliżyć się do tamtejszego społeczeństwa, poznać jego sposób myślenia, choć jako tako ogarnąć miejscowe warunki życia i pracy, aby pierwsze uderzenia wrażeniowe do właściwych sprowadzić wymiarów. To też więziennictwo tamtejsze omawiać i rozważać można tylko na wspomnianem tle, które chciałbym choć w kilku rzutach naszkicować.

Ź r ó d ł o p r z e s t ę p s t w a. — Kiedy po paru tygodniach pobytu w Stanach zapytany w klinice djagnostycznej słynnego więzienia w Joliet (stan Illinois) o wrażenia z tamtejszych zakładów, zaryzykowałem odpowiedź, że wieloma szczegółami jestem zbudowany, ale mam wątpliwości, czy społeczeństwo Stanów nie zadaleko idzie w swej łaskawości wobec tych, którzy ostatecznie są przestępcami — wywołałem poruszenie wśród moich rozmówców. «A któż temu winien, że oni tacy? kto winien, że istnieją wogóle pojęcia: przestępca i przestępstwo? Tylko społeczeństwo». Z takiem pojmowaniem rzeczy spotykałem się zresztą w Stanach b. często. Jest to t. zw. socjologiczna teorja przestępstwa, teorja dzisiaj dominująca w Stanach Zjednoczonych. Teoretycy — jak Edgar a. Doll — powołują się przytem nawet na twórcę szkoły pozytywistów włoskich — na gościa Warszawy w r. 1927, słynnego profesora Enrico Ferri. Przecież to on powiedział, że przestępstwo jest tylko reakcją przestępcy na wpływ społeczeństwa. Więc nie w samym przestępcy, nie w jego ustroju psycho — czy antropologicznym — jak uczy szkoła pozytywistów — leży źródło zbrodni, lecz we wpływie otoczenia, w oddziaływaniu zewnętrznem społeczeństwa na przestępcę szukać go należy.

Jeżeli tak, to nie może być mowy o karze, ani o ekspiacji za przestępstwo. Uleganie łatwe szkodliwym wpływom społeczeństwa, słabość woli i brak odporności u przestępcy, to raczej objawy chorobowe; więc nie karę doń stosować, lecz odpowiednią metodę swego rodzaju kuracji, by złemu na przyszłość zapobiec. I oto dochodzimy do zapobiegania przestępstwu, do p r e w e n c j i.

P r e w e n c j a. — W Europie dopiero Kongres Penitencjarny w Londynie, o którym poprzednio wspomniałem (sierpień 1925 r.), odbył się w całym blasku tej młodej, niewątpliwie bardzo cennej dewizy penitencjarnej: prewencji. Ale w Stanach Zjednoczonych zrodziła się ona i objawiła znacznie wcześniej. Wspomnę tu o systemie stopni i zasług, o systemie progresywnym stosowanych ulg w karze w miarę stwierdzonej poprawy więźnia: los więźnia przedewszystkiem od niego samego zależy, on sam może go sobie polepszać własną zasługą aż do przedterminowego zwolnienia. System ten stosowany był tam już z końcem ubiegłego stulecia. Wspomnę dalej o wyrokach tak zw. nieokreślonych co do czasu pozbawienia przestępcy wolności. Wyroki te były wydawane w Stanach co najmniej już od

1910 roku. Wskażę wreszcie na głośne ostatnio w Europie, z racji ustawodawstwa III-ej Rzeszy, sterelizację i kastrację, pojmowane nie eugenicznie, lecz prewencyjnie, jako środek zapobiegania zbrodni; były one stosowane w szeregu Stanów A. P. już od lat dziesiątków. To wszystko były wczesne elementy prewencji w Stanach Zjedn. — Dziś prewencja jest tam naczelnem hasłem penitencjarnem, a stosowanie w praktyce tej drogi myślowej znajduje coraz realniejszy wyraz w zmianach urządzeń więzień i metod traktowania ich mieszkańców. W dużej ilości nowszych zakładów penitencjarnych w Stanach niema już murów więziennych, odgradzających przestępców od świata; przez ogromne, szeroko otwierane, często zupełnie krat pozbawione okna więzień wpływa do wnętrz czyste, zdrowe powietrze z pól i lasów, wśród których umieszczane są obecnie takie zakłady; weszło przez nie szeroką falą światło. Zniesiono zakaz rozmawiania i komunikowania się więźniów ze sobą, skasowano izolację, stosowaną już tylko wyjątkowo w drodze dyscyplinarnej. Zmieniono cały system odnoszenia się do więźniów.

Społeczeństwo a przestępca. — W związku z takiem pojmowaniem przestępstwa także ogół obywateli inaczej ustosunkował się do przestępcy zarówno w czasie jego pobytu w zakładzie, jak i później po jego zwolnieniu. Nie unikają go jak zapowietrzonego, nie zapominają o nim w więzieniu. Przez obcowanie z nim duchowe, przez uczęszczanie do zakładów penitencjarnych na obchody, zawody sportowe, popisy, przedstawienia, często płatne, przez popieranie wydawnictw więziennych, przez ofiary, podarunki i zapisy dla więźnia i na więziennictwo podtrzymują wciąż w więźniu pamięć i przekonanie o tem, że jego miejsce wśród wolnych obywateli, że ci na niego czekają, bo jest im potrzebny. A równocześnie szereg towarzystw prywatnych i zrzeszeń społecznych (wymieniają ich zwyż 50) sposobi się do świadczenia mu pomocy po zwolnieniu z zakładu przez wyszukanie i zapewnienie pracy i utrzymania, przez udzielenie życzliwej opieki i poparcia i t. p.

Bogactwo Stanów. — A społeczeństwo tamtejsze stać na wiele, na bardzo wiele! Mimo t. zw. kryzysu, którego zewnętrznie nawet nie łatwo dojrzeć nam, Polakom, wysoką jest stopa życia i ogromnem jest bogactwo w Stanach Zjednoczonych. Musimy sobie uprzytomnić, że Stany Zjednoczone dostarczają prawie 3/4 całej produkcji światowej nafty i prawie tyleż żyta, że na ich ziemi rodzi się przeszło połowa wszystkiej bawełny świata, że kopalnie ich dają 57% wszystkiej na świecie miedzi, prawie połowę światowej produkcji złota i 38% węgla, że spożycie cukru wynosi w Stanach Zjednoczonych na głowę mieszkańca rocznie przeszło 50 klg., że kursuje tam 27 miljonów aut, co stanowi 2 auta na 9 mieszkańców Stanów Zjednoczonych i t. p. (to też rozjazdy bezrobotnych, pobierających zresztą dostateczne zasiłki rządowe, po kraju w poszukiwaniu pracy własnemi autami, nie są bynajmniej tylko dowcipem).

Nasycenie t. zw. dobrami ekonomicznemi jest w Stanach Zjednoczonych bardzo duże (żebraków się nie spotyka); to też na ataki narażone są przeważnie piękna biżuterja i większa gotówka; reszta rzadko

wchodzi w sferę zainteresowań szanującego się złoczyńcy. W czasie pobytu mego w Nowym Jorku oglądałem na 5-ej Avenue magazyn jubilerski, w którym przed paru godzinami w samo południe złożyli wizytę bandyci i przy pomocy «hold up» zabrali prócz innych skarbów b. cenny naszyjnik Marji Antoinette; — niewiele później w słynnie bandyckiem Chicago na jednej z głównych ulic bezpiecznie sypiałem tygodniami w apartamencie willowym, prawie otwartym, do którego drzwi wchodowe, jak wszędzie prawie w Stanach, stanowiła jednolita szyba kryształowa, sięgająca do proga, a sam dom, jak po dziś dzień ogromna większość will i domów, stał nieogrodzony, zewsząd dostępny, wśród kwietników i niskich, małych żywopłotów.

Ludzie tamtejsi. — Przytem pamiętać musimy o charakterze tamtejszego obywatela. Zrodził się z dawnych przybyszów niewątpliwie ludzi odważnych, silnych, energicznych, pomysłowych i pracowitych, chowała go walka o byt, walka z losem, walka z naturą i, najcięższa z nich, walka z człowiekiem. Więc stał się jeszcze bardziej, niż jego przodkowie, przedsiębiorczym, twórczym, pełnym inicjatywy i rozmachu, i jeszcze wytrwalszym w pracy. A że ma środki ku temu, więc wymyśla, poprawia, ulepsza i eksperymentuje. Robi to oczywiście także i w sferze penitencjarnej. A właściwa tamtejszym ludziom i stosunkom mechanizacja życia leży także u podstaw bytu więzień i ich funkcjonowania.

Konstytucja Stanów. — Wreszcie należy mieć stale na uwadze, że Stany Zjednoczone, to federacja 48 państw, niezależnych, samodzielnych, państw, z których każde ma swoje władze zwierzchnie, własne sądownictwo, z sądem najwyższym na czele, własne więzienia i własną policję. Każde z nich ma także własną reprezentację parlamentarną i własne ustawodawstwo; każde z nich zazdrośnie strzeże swoich praw i swego prestiżu, i broni się stanowczo i suwerennie przeciwko powiększaniu zasięgu tych prerogatyw, które ongi w imię federalnej myśli politycznej odstąpiło dobrowolnie na rzecz instytucji związkowej. Prowadzi to w praktyce do dużych różnic między poszczególnemi Stanami w ustawodawstwie, w urządzeniach i t. p. — tak, że nierzadko, to co jest pochwalane i wprowadzane jako rzecz uznana w jednym Stanie, spotyka się z ostrą krytyką w drugim, a w każdym razie nie zdarza się prawie, by przepisy czy urządzenia, już nawet powszechnie w Stanach Zjednoczonych przyjęte, istniały we wszystkich Stanach w całej swej czystości, bo zawsze znajdzie się stan, w którym sprawa wyjątkowo będzie wyglądała inaczej (n. p. Sędziowie Stanowi[1]), wszędzie wybierani, są w Stanie Massachusetts mianowani przez Gubernatora). Z tem zastrzeżeniem pozwalam sobie podać moje, nieraz generalizujące, spostrzeżenia i wnioski.

Życie więźnia, obchodzące nas penitencjarnie, da się podzielić na trzy oddzielne okresy: Więzień wstępuje do zakła-

---

[1]) n. b. Sędziowie federalni są mianowani przez Prezydenta Stanów za zgodą Senatu.

du, pobyt więźnia w zakładzie i więzień zakład opuszcza.

WIĘZIEŃ WSTĘPUJE DO ZAKŁADU.

Badanie. — Pierwszy okres obejmuje zazwyczaj jeden miesiąc lub niewiele mniej. Służy on przedewszystkiem do gruntownego zbadania więźnia, obserwowania go przez ten czas, a wreszcie do sklasyfikowania. Aby leczyć, trzeba najpierw poznać chorobę, postawić jej djagnozę.

Samo badanie musi zmierzać w trzech głównych kierunkach: fizycznym, umysłowym i społecznym. Ma ono rozstrzygnąć przedewszystkiem o tem, gdzie umieścić więźnia, w jakim zakładzie, jeżeli tego sędzia w wyroku wyraźnie nie orzekł; a dalej, w którym budynku danego zakładu, w jakiej grupie więźniów i t. p., w zależności od wieku, płci, rasy, zdrowia, typu przestępstwa, trwania kary, poprzednich ukarań, umysłowości, przeszkolenia, zamiłowań do pewnych zajęć i t. d. Więźnia, co do którego niema obawy ucieczki, można umieścić inaczej, można zająć na wolności, użyć do budowy dróg, do pracy na roli, umieścić w obozie, w budynkach nieogrodzonych. Więźniów trzeba umieszczać w grupach według wspólnych, zbliżających ich do siebie cech, przyczem oczywiście należy uwzględniać możliwości zakładu.

Drugim celem praktycznym badania, to zapewnienie stosownej w zakładzie dyscypliny; dyscyplina musi być także dostosowana do charakteru, natury i usposobienia więźnia. Znają tam chorobę: prison neurosis t. j. nerwicę więzienną, pochodzącą z niewłaściwego umieszczenia więźnia i z niestosownej dla niego dyscypliny. Trafna, właściwa dyscyplina, to zdrowie więźnia i spokój w zakładzie.

Dalszym celem badania więźnia, to wzgląd na jego zdrowie zarówno fizyczne jak i umysłowe. Jedno i drugie jest warunkiem bezpieczeństwa współtowarzyszy oraz należytego toku pracy, zajęcia i doskonalenia się więźnia. Brak zdrowia wymaga leczenia, stosownego traktowania więźnia, a nierzadko przeniesienia go w tym celu do innego, specjalnego zakładu.

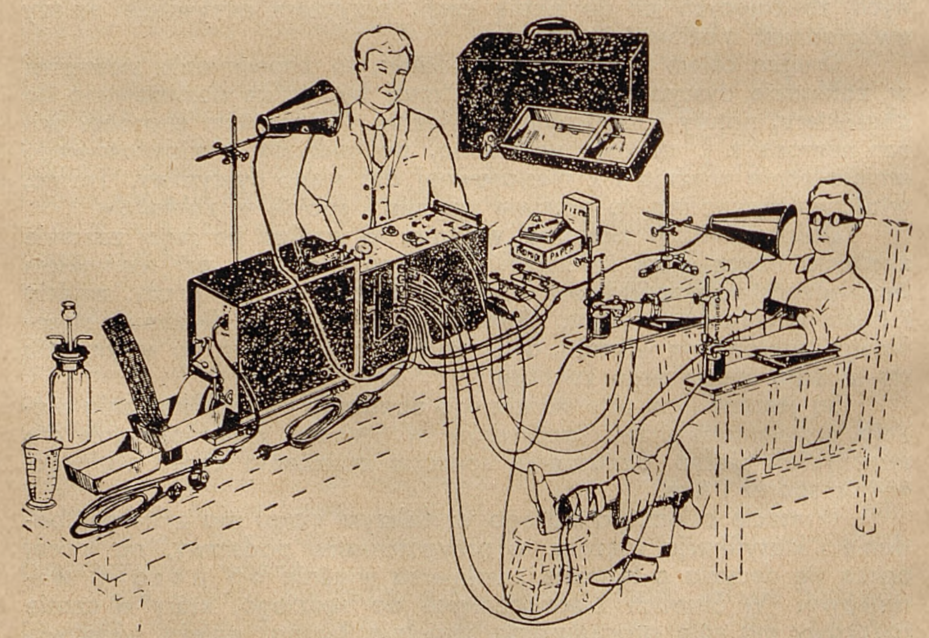
Są jeszcze inne cele starannego zbadania i sklasyfikowania więźnia, wymieniane przez fachowców w Stanach Zjednoczonych; oto naprzykład trafne oznaczenie sposobu spędzania czasu wolnego, wybór sportu i t. p.

Wreszcie celem, do którego w dalszym ciągu ma zmierzać badanie i klasyfikacja więźnia, to przygotowanie podstawy, na której oprze się decyzja o terminie zwolnienia więźnia on parole, warunkowo. W Stanach Zjednoczonych do sędziego, który w czasie rozprawy ma rolę proceduralną zupełnie bierną, należy właściwie tylko wymiar kary. Reszta leży poza sferą jego działania. Wykonanie kary należy do władz więziennych i do kolegjów mieszanych, o których później będzie mowa.

Początki badania więźniów są na zawsze złączone z nazwiskiem jednego z amerykańskich sędziów. Pierwsze badania dotyczyły

dzieci i były przeprowadzane z ramienia fundacji imienia sędziego Bakera w Stanie Massachusetts (Judge Bakers Foundation in Boston). Chodziło wówczas o to, ażeby młodzież ratować przed wyrokiem sędziego i przed więzieniem, aby ją indywidualnie wychowywać, zamiast karać. W tym celu należało zapoznać się z jej psychiką, zdolnościami, skłonnościami i t.d. Badania te dawały dobre rezultaty; to też zakres badania i badanych coraz bardziej rozszerzano i wnet powstały w innych stanach podobne zakłady o różnych nazwach jak: Child Guidance Clinic, Child Behavior Clinic i t.p. Badano w nich młodzież nietylko na żądanie sędziego, lecz często i na żądanie osób prywatnych, rodziców, opiekunów, kierowników szkół, wychowawców. Słynny zakład taki posiada dziś miasto Chicago (Institute for Juvenile Research); na miejscu jest umieszczonych przeszło 1000 badanych dzieci; zasłużonym dyrektorem zakładu jest dr. Paul Schroeder. Jedna filja tego zakładu pracuje od 1926 r. w chicagowskim zakładzie penitencjarnym «House of detention»[2]) i służy do badania młodzieży, skierowanej do tego zakładu przez sąd dla młodzieży «Juvenile Court».

Głównemi siłami zakładu: to lekarz, Dr. Mc. Kee i pani Phyllis Bartelme, doktór psychologji, która pamiętając współpracę z paroma moimi ziomkami, sporo czasu raczyła mi poświęcić. Tam też pozna-



łem osobiście pana Chester W. Darrow, słynnego konstruktora aparatu, którym można zawsze, jak twierdzą, wszystką prawdę z mło-

²) W House of detention rozpoczął swoje badania w r. 1908 głośny Dr. Healy.

dzieży wydobyć. Kłamstwo u dzieci jest nieszczęściem wychowawców, a jeszcze większem samych dzieci, bo zwykle początkiem wszystkiego zła. Do zwalczania go posługuje się Ameryka także maszynami, przy ich pomocy kłamstwo wykrywa.

Przyrząd pana Darrow nazywa się: Behavior Research Photopolygraph, a mały — Reflexometer.

Aparaty takie są używane także w śledztwie. Na rozprawach przed przysięgłymi nie cieszą się ich względami ani zaufaniem. Przysięgli im nie wierzą. Funkcjonują one na zasadach bardzo prostych: każdy człowiek pod wpływem pewnych wrażeń blednie lub rumieni się, nieraz poci się, ma puls przyśpieszony, dostaje bicia serca, wykazuje wzmożone ciśnienie krwi, zmienia barwę głosu, szybkość oddechu, wypowiadania słów i t.p.—Wywołać w badanym stosowną reakcję organizmu drogą pytań jest rzeczą badającego, a aparat dr. Darrow wszelką reakcję u badanego natychmiast rejestruje, a nawet fotografuje. Więc są w nim bandaże na ramiona lub nogi dla stwierdzenia ciśnienia krwi, na puls i serce, aby na sfotografowanym wykresie ciągłym (na taśmie) wykazać i utrwalić pracę serca, jest tuba, niby głośnik megafon, dla skonstatowania zmian w głosie, jest zegar, mierzący odstęp między odpowiedziami badanego. Oczywiście sam, choćby najsprawniejszy, aparat—to jeszcze nie wszystko; potrzeba jeszcze psychologicznie bystrego, śledczo zręcznego i doświadczonego pedagoga albo ajenta, któryby przez umiejętne zadawanie pytań, związanych z celem badania, pożądaną reakcję u badanego wywołać potrafił, a następnie praktycznie ją ujął i spożytkował.

Wobec powodzenia klinik badania dzieci potworzono w krótkim czasie na ich wzór kliniki badania wszystkich więźniów. Dzisiaj każdy wielki zakład penitencjarny ma własną klinikę badań więźniów nowowstępujących t. zw. Receiving—Clinic, albo Diagnostic Depot (także Classification Clinic). Nieraz obsługują one cały stan i to jest ideałem, który w niedługim czasie będzie, zdaje się, zaprowadzony we wszystkich stanach. Polega on na tem, że do jednej wspólnej kliniki stanowej kierowani są wszyscy nowi więźniowie i stąd po zbadaniu i klasyfikowaniu rozmieszcza się ich w stosownych zakładach. Taki system istnieje już w Stanie Illinois, gdzie jednak ze względu na rozległość tego Stanu i na większą ilość ludności urządzono na zasadzie pięciu bilów stanowych, obowiązujących od dnia 1 lipca 1933 r., dwie centralne kliniki stanowe, nazywane: Diagnostic Depot, a to: dla południowej części Stanu w miejscowości Menard, a dla północnych powiatów w Joliet (niedaleko Chicago). Pracuje w niej głośny profesor uniwersytetu chicagowskiego Burgess, o którym będzie jeszcze mowa. Bada się tu więźniów przez trzy tygodnie, poczem rozmieszcza się ich w zakładach.

Dla ilustracji podaję podział więźniów, uskuteczniony w klinice w Joliet (sierpień 1935 r.): Młodzież normalna w wieku do lat 26, sklasyfikowana jako zdolna do poprawy, skierowana została w największym procencie, bo wynoszącym 38 na 100, do zakładu w Pon-

tiac, istniejącego od roku 1893, a mieszczącego około 2500 młodych przestępców; starsi sklasyfikowani także jako zdolni do poprawy (31% badanych), pozostali na miejscu w Joliet w nowym zakładzie, t. zw. Stateville. Pojemność tego zakładu, dziś prawie wypełniona, wynosi 4000 osób. Dalsze 24% badanych więźniów, uznanych za niepoprawnych (nałogowcy, recydywiści, najgorsze typy), umieszczono w t. zw. starym zakładzie w Joliet o pojemności 1800 osób, istniejącym od roku 1858 w niedalekiem sąsiedztwie zakładu Stateville; oba zakłady w Joliet mieszczą razem około 6000 osób. Wreszcie około 4½% odesłała wspomniana klinika do zakładu penitencjarnego w Menard; byli to nienormalni umysłowo o skłonnościach złych i niebezpiecznych Defective Delinquents, oraz niektórzy więźniowie normalni, wielcy zbrodniarze.

Samo badanie więźniów odbywa się bardzo starannie i ogromnie szczegółowo. Więźniów na czas badania umieszcza się o ile można w osobnym pawilonie; izolacja ta powinna być absolutna. Wszak chodzi o bezpieczeństwo zakładu i innych więźniów; jeszcze niewiadomo, kim są ci nowi przybysze. Jest to jakby swego rodzaju kwarantanna.

Badanie rozpoczyna sie od fotografji, daktyloskopji, badania krwi oraz szczegółowego spisania t. zw. generaljów, poczem u więźnia bada się stan jego zdrowia pod każdym względem: lekarz dentysta bada stan zębów, chirurg każdy fizyczny defekt, psychjatra stan nerwów, przyczem stara się dociec psychicznego podłoża popełnionej zbrodni, ewentualnie konstatuje wątpliwości swoje co do zboczeń psychicznych badanego; następnie psycholog, którym bywa lekarz, lecz częściej doświadczony nauczyciel—pedagog, bada uzdolnienie, inteligencję, orjentację, wiedzę nabytą, zdolności wrodzone, zręczność i zamiłowanie do zajęć specjalnych. Jeżeli więzień jest niepiśmienny, albo nie zna języka angielskiego (co wystarcza, by go w Stanach Zjednoczonych uważano za analfabetę), wówczas badanie odbywa się, jak w zakładzie dla głuchoniemych, w lokalu, który robi wrażenie pokoju dla dzieci: malowane i rysowane znaki, formy, zwierzęta, nadto klocki do układania, łamigłówki, polegające na składaniu drewnianych deseczek w rysunki czy formy, liczydełka i t.p. pomocnicze przyrządy, dzięki którym biegły psycholog może się wystarczająco zorjentować co do rozwoju umysłowego badanego, mimo że nie zna jego języka. Socjolog, najczęściej specjalnie wyszkolony urzędnik więzienny lub nawet lekarz, bada, z jakiego ośrodka więzień pochodzi[3]), notuje wszystkie stosowne daty, ocenia uspołecznienie kandydata, jego zalety i wady w odniesieniu do otoczenia, wyciągając wnioski z jego przeszłości oraz z obserwacji, prawie miesięcznej, osobistej lub opartej na raportach dozorców i lekarzy dyżurnych.

---

[3]) Studja statystyki kryminalnej wielkich miast w Stanach Zjednoczonych dowiodły, że w ich obrębie są pewne przestrzenie — area — szczególnie płodne w przestępców, stamtąd się wywodzących n. p. okolice portów, otoki ośrodków fabrycznych i t. p. Nazywają je: Criminal areas. — Por. prof. Exner Franz, kliminalistischer Bericht über eine Reise nach America (Zeitschrift für ges. Strafrechtswissenschaft. Zeszyt V i VI. 1935 r.)

Ale takie bezpośrednie badanie więźnia—to jeszcze nie wszystko. Równocześnie zbiera się i stwierdza dane o więźniu drogą rozsyłania stosownych pism, odezw i kwestjonarjuszy do krewnych przestępcy, do kierowników szkół, które ukończył, do majstrów, do fabryk, w których pracował, do instytucji społecznych jego okolicy, do duszpasterzy i t.p.

W zakładzie poprawczym Elmira (Stan New York) otrzymałem od dr. Rénè Breguet, neuropsychjatry zakładu, kompletny zbiór tego rodzaju druków i kwestjonarjuszy, rozsyłanych przez tamtejszą klinikę klasyfikacyjną. Jest to spora teczka, a druki w niej są tak dokładne, że zawierają nie raz po 50 pytań i więcej, po których następuje jeszcze pouczenie: «prosimy napisać wszystko; jeśli tu niema miejsca, to na osobnym arkuszu; mamy czas na wszystko i przestudjujemy wszystko, co Pan raczy napisać.»

Jeden z formularzy, to list do żony badanego. Zaczyna się od słów: «Przebywający u nas XX twierdzi, że Pani jest jego żoną. Jeżeli tak, to informujemy Panią, że dla jego dobra musimy go poznać jaknajlepiej.» Następują stosowne zapytania, a jedno z nich opiewa: «czy Pani zamierza żyć z nim nadal?»

Do zakresu takich pisemnych dochodzeń należy także poinformowanie się o badanym w Centralnem Biurze *of Investigation* w Waszyngtonie. Biuro to prowadzi spis wszystkich skazańców z całych Stanów Zj., zarejestrowało dotychczas kilka miljonów osób, ma zbiór odcisków ich palców, zbiór ich fotografij, dat osobowych oraz krótkich opisów popełnionych przez nich przestępstw. Dzisiaj już i poszczególne stany prowadzą własne analogiczne biura.

Wszystkie materjały, zebrane bezpośrednio przez badanie, jak i pośrednio drogą listów i kwestjonarjuszy, opracowuje następnie Rada klasyfikacyjna zakładu, przeważnie nazywana Classification *Board*, a składająca się z dyrektora, czy superintendenta kliniki i z wszystkich badających, uzgadnia je i wydaje opinje o badanym, wskazując proponowany dla niego na odbycie kary zakład. O ostatecznym przydziale decyduje zazwyczaj odnośny departament przy rządzie stanowym, zajmujący się więźniami (Prison Departement—jak w Waszyngtonie, albo Departement of Public Welfare).

Zazwyczaj rozróżnia klasyfikacja cztery typy więźniów (por. Edgar a. Doll: Handbook of Casework and Classification Methods for offenders): Pierwszy typ, typ A, to najlepsza klasa więźniów, przestępcy raczej przypadkowi, często pierwszy raz wyrokiem skazani, t. zw. first offenders, normalni fizycznie, umysłowo i społecznie, dobrą zapowiadający przyszłość.

Drugi typ, typ B, to już recydywiści, zawodowcy, nałogowcy, o antispołecznych dążnościach (charakterystyczne jest, co przy tym typie dodaje prof. Doll: Wielu z nich, to ofiary nieszczęsnego dla nich otoczenia i wpływów, społecznego wychowania i traktowania). Oczywiście ten typ nie rokuje poprawy.

Trzeci typ, typ C., to umysłowo nienormalni, o skłonnościach złych i niebezpiecznych, czyli t. zw. Defective delinquents,

chorzy na ciężką epilepsją, dotknięci tego rodzaju chorobami umysłowemi, czy nerwowemi, które wymagają stałego nadzoru, szpitalnej opieki lub leczenia i t.p. Jakkolwiek są to przestępcy przygodni, to jednak skutkiem natury swej, czy choroby, są przeważnie dla społeczeństwa straceni.

Wreszcie czwarty typ D. Tu należą nie objęci klasą C, fizycznie lub umysłowo niedołężni, o niskim poziomie umysłowym, fizycznym czy społecznym i z tych przyczyn niesamowolni. Także ta klasa przeważnie nie rokuje poprawy.

Ale badanie jeszcze nie skończone. Po przydzieleniu na podstawie sklasyfikowania do specjalnego zakładu więzień znów musi przejść przez miejscową klinikę. Potem dopiero zostaje ostatecznie umieszczony w obrębie zakładu, do którego go oddano, wyznaczają mu w nim stosowne zajęcia, naukę, wrazie potrzeby leczenie, nawet stałą djetę, jeżeli lekarz tak postanowił.

W czasie pobytu w takim zakładzie powtarzają się — zwykle co pół roku — kolegjalne klasyfikowania więźnia, jak w szkołach, dla stwierdzenia, jaki skutek zakład i jego metody na więźnia wywierają. W razie b. wielkiego naruszenia dyscypliny, w razie popełnienia w zakładzie jakiegoś przestępstwa, może nawet być zaproponowane przez komisję klasyfikacyjną odesłanie więźnia do surowszego zakładu, więc np. z Reformatory do więzienia i t.p Natomiast w razie wzorowego prowadzenia się może więzień być zwolniony na słowo (on parole), jak tylko minimum kary odbędzie.

CASE — WORK I PROGNOZA POPRAWY.

Wszystkie wyniki badania więźnia są oczywiście skrzętnie zestawiane i przechowywane i stanowią akta sprawy danego więźnia. Pomysłowi Amerykanie wykorzystali ich istnienie dla celów praktycznych. Kilku wybitnych kryminologów amerykańskich wpadło na następujący pomysł: postanowili oni więźniów, którzy opuszczali ten sam zakład, czy to jako zwolnieni warunkowo czy też definitywnie po odbyciu kary, obserwować, aby sprawdzić, jak oni w dalszem swem życiu sprawować się będą (Healy, Glueck). Najgłośniejszy z tych uczonych, który potrafił rezultaty swej inwencji już w życie wprowadzić, to Burgess, prof. uniwersytetu w Chicago i wybitny współpracownik kliniki djagnostycznej w Joliet. Obserwował on tysiące więźniów po wyjściu z zakładów karnych stanu Illinois, mając w swej dyspozycji ich papiery zakładowe. Obserwacje te prowadził przez szereg lat. Na podstawie studjum (Case — study, Case — work) akt więźniów, które już w zakładzie penitencjarnym zebrano, oraz na podstawie wyników obserwowania tych samych więźniów na wolności (follow up), doszedł on do odkrycia, że ci więźniowie, którzy wykazywali pewne oznaczone, dodatnie przymioty w czasie pobytu w więzieniu, przebywając na wolności, prowadzili się dobrze i z drogi uczciwej już nie zeszli. Inni natomiast, którzy przymiotów tych nie posiadali, powracali przeważnie na drogę przestępstwa. Równocześnie skonstatował prof. Burgess, że ilość tych przymiotów

pozostawała w stosunku prostym do prawdopodobieństwa poprawy. Im więcej tych przymiotów mieli poszczególni członkowie pewnej grupy więźniów, podobnie sklasyfikowanych, tem większy wśród nich był procent poprawionych, i naodwrót. Takich przymiotów decydujących o poprawie było, na podstawie doświadczeń prof. Burgess'a, kilkanaście, n.p. uczciwi rodzice, przestępstwo ze szlachetnej pobudki, wzorowe prowadzenie się w zakładzie, doskonały pilny pracownik, trzeźwy, łagodnego usposobienia i t.p.

Prof. Burgess poszedł w swej inwencji śmiało naprzód. Uogólnił on otrzymane rezultaty, oderwał je od indywiduów i... zestawił w tablice; według nich można w pewnym procencie obliczać i przepowiadać prawdopodobieństwo poprawy więźnia, który ma dopiero być zwolniony z zakładu — a to na podstawie zestawienia jego własnego prowadzenia się i innych danych z czasów jego pobytu w zakładzie — z doświadczeniami, jakie prof. Burgess zrobił na innych już dawniej zwolnionych więźniach, wykazujących jednak ściśle te same przymioty. Tablice prof. Burgessa już są stosowane w zakładach w Joliet. (Są i inne systemy podobne; jest ich kilka).

Tak się przedstawiają zasady prognozy, przepowiadania możliwości poprawy więźnia.

Wyprowadzał mnie z zakładu w Joliet jeden z urzędników, starszy, doświadczony. Gdy go spytałem na pożegnanie, jakiego osobiście jest zdania o metodzie prof. Burgessa — odpowiedział, uśmiechając się: «ja bez tego wiem o każdym z mych ludzi, co wart i czy do nas wróci». Niewątpliwie miał rację — ufając swemu doświadczeniu i znajomości ludzi. Ale nie da się zaprzeczyć, że przy ocenie więźnia, gdy chodzi o decyzję co do jego warunkowego zwolnienia, do takich premiss, jak opinje o więźniu, wyrażone ustnie i pisemnie przez tych, których przepisy do tego powołują i którzy więźnia w zakładzie obserwują, przybywa jeszcze jedna nowa przesłanka, teoretycznie dobrze uzasadniona, mocna empirycznie: metoda prof. Burgessa.

(d. c. n.)

USTAWODAWSTWO, ORZECZNICTWO I PRAKTYKA PENITENCJARNA.

Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości

z dnia 15 stycznia 1936 r.

w sprawie inspekcji więzień, aresztów i zakładów wychowawczych i poprawczych w zakresie higjeny i lecznictwa.

(Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. 2, Warszawa, 1 lutego 1936 r.).

Celem roztoczenia ścisłej kontroli nad stanem sanitarnym oraz lecznictwem w więzieniach, aresztach, zakładach wychowawczych i poprawczych, zarządzam co następuje:

§ 1. Tworzy się inspekcję sanitarną i lecznictwa, której celem jest podniesienie:

a) stanu sanitarnego więzień, aresztów i zakładów wychowawczych i poprawczych,
b) lecznictwa więziennego,
c) higjeny fizycznej i psychicznej skazanych, tymczasowo aresztowanych lub wychowanków.

§ 2. Więzienia, areszty i zakłady wychowawcze i poprawcze podzielone zostaną na 15 okręgów inspekcyjnych. Podziału tego dokona wewnętrznem zarządzeniem Dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości.

§ 3. Inspekcji sanitarnej i lecznictwa dokonywują wyznaczeni przez Dyrektora Departamentu Karnego lekarze więzienni.

§ 4. Wydatki związane z przeprowadzaniem inspekcyj sanitarnych więzień, aresztów, zakładów wychowawczych i poprawczych pokrywać należy:

a) podróże służbowe — § 3 poz. 1 Dz. III,
b) wszelkie inne wydatki (druki i t. p.) z § 10, poz. 6, Dz. III.

§ 5. Do obowiązków inspekcyjnego lekarza więziennego należy:

a) stały nadzór sanitarny nad przydzielonym mu okręgiem inspekcyjnym,
b) przeprowadzanie inspekcyj sanitarnych w więzieniach i aresztach I i II klasy oraz w zakładach wychowawczych i poprawczych zasadniczo dwa razy do roku, a aresztów i więzień III klasy raz na rok,
c) współpraca i współdziałanie z lekarzami powiatowymi okręgu inspekcyjnego, oraz z innemi organami inspekcyjnemi Ministerstwa Sprawiedliwości.

§ 6. W zakres czynności inspekcyjnych wchodzi:

a) ustalenie stanu sanitarnego i użyteczności zabudowań więziennych (zakładowych) i otoczenia, ze szczególnem uwzględnieniem: pomieszczeń, przeznaczonych dla więźniów lub wychowanków, sal szkolnych, świetlic, kuchni, piekarni, magazynów żywnościowych i innych oraz kąpieliska, urządzeń dezynfekcyjnych, pralni, urządzeń studni, ustępów, śmietników, warsztatów i t. p.
b) zbadanie urządzeń leczniczych (np. ambulatorjum, izby chorych, szpitala, apteki, pracowni i t. p.) oraz ich administracji wewnętrznej (prowadzenie kart ambulatoryjnych i szpitalnych, ksiąg lekarskich, statystyk, rozmieszczenia chorych i t. p.),
c) ocena lecznictwa (leczenie ambulatoryjne, w izbach chorych i w szpitalach z punktu widzenia celowości i kosztów), oraz ocena personelu lekarskiego i pomocniczych sił lekarskich (sanitarjuszy, strażników, posługaczów - więźniów),
d) ocena prowadzonych badań kryminalno - biologicznych,
e) komisyjne wybrakowywanie inwentarza lekarskiego i środków leczniczych.

§ 7. Inspekcyjny lekarz więzienny otrzymuje pełnomocnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości, upoważniające go do przeprowadzania w zakresie sanitarnym i leczniczym czynności inspekcyjnych, które na żądanie winien okazywać naczelnikom więzień, aresztów, dyrektorom zakładów wychowawczych lub poprawczych.

Czynności inspekcyjne powinny być rozpoczęte w obecności naczelnika więzienia, aresztu, dyrektora zakładu wychowawczego lub poprawczego. Lekarze więzienni są obowiązani udzielać wszelkich wyjaśnień.

§ 8. Inspekcyjny lekarz więzienny odnotowuje fakt dokonania inspekcji sanitarnej w księdze rewizyjnej więzienia, aresztu lub zakładu, a ponadto w terminie tygodniowym przedkłada szczegółowe sprawozdanie Ministerstwu Sprawiedliwości w takiej formie, by uzupełnianie i aktualizowanie wykazu sanitarno-rejestracyjnego, prowadzonego przez Naczelnego lekarza więzień, nie napotykało na trudności.

§ 9. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Sprawiedliwości

Czesław Michałowski

Dr. Leon Ligęza.

Ze zjazdu Inspekcyjnych lekarzy więziennych.

Z dniem 1 lutego r. b. weszło w życie Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 stycznia 1936 r. w sprawie inspekcji więzień, aresztów i zakładów wychowawczych i poprawczych w zakresie higjeny i lecznictwa. (Dz. Urz. Nr. 2/36).

Na drodze ku realizacji tego rozporządzenia Departament Karny dokonał szeregu prac przygotowawczych i na 14 marca r. b. zwołał zjazd lekarzy więziennych, upatrzonych na przyszłych inspektorów sanitarnych więzień.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele Departamentu Karnego z Dyrektorem Departamentu Karnego Tadeuszem Krychowskim na czele, Naczelny Lekarz więzień Dr. Henryk Jankowski, inspektorzy więziennictwa, wezwani lekarze zamiejscowi, oraz lekarze, pracujący w Departamencie Karnym.

Zjazd rozpoczął się o godz. 10-tej zagajeniem Dyrektora Departamentu Karnego, który na wstępie zaznaczył, że stan sanitarny więzień i lecznictwo więzienne jest przedmiotem Jego nieustannej troski, że od zarania więziennictwa sprawami higjeny i szpitalnictwa więziennego Departament Karny zawsze się głęboko i żywo interesował. Jak wiele w dziedzinie usanitarnienia więzień dokonano, świadczy już sam fakt, że, mimo ogromnego w latach ostatnich przeludnienia więzień, nietylko nie przeżyliśmy żadnej poważniejszej epidemji, ale nawet masowe zachorowania niezakaźne notowane nie

były. Równocześnie z podnoszeniem higjeny więziennej w szybkiem szła tempie rozbudowa szpitalnictwa więziennego. Obecnie Więziennictwo Polskie jest pod względem łóżek szpitalnych w stu prawie procentach samowystarczalne; dziś tylko sporadycznie i przeważnie dla chorych zakaźnych korzysta się ze szpitali pozawięziennych.

Wprowadzenie fachowej inspekcji sanitarnej nie należy uważać za sprawę palącą i nagłą — za jakąś akcję ratowniczą. Stan sanitarny więzień stoi na dostatecznie wysokim poziomie. Nasze służbowe sumienie tylko i biegnące wprzód życie nie pozwalają nam stanąć w połowie drogi: obowiązkiem naszym jest dalsze doskonalenie powierzonych władzy naszej dziedzin. Inspekcje sanitarne — to tylko nowy szczebel na tej drodze.

Będzie to organ współpracujący z istniejącą już instytucją ogólnej inspekcji więzień. Lekarze inspekcyjni i inspektorowie więziennictwa powinni się więc uzupełniać i tworzyć jakby jedno ciało scementowane wspólnym celem — pracą dla dobra służby.

Kończąc swe przemówienie, Dyrektor Departamentu przypomniał, że zadaniem obecnego Zjazdu jest wypełnić treścią szczegółową ogólne ramy ustawy oraz wytyczyć drogi, jakiemi inspekcja sanitarna więzień kroczyć powinna.

Skolei Naczelny Lekarz więzień, Dr. H. Jankowski, podniósł ogromne znaczenie higjeny i wiedzy lekarskiej w życiu ludzkiem. W życiu więziennem zaś — zwłaszcza wobec rozwoju idei penitencjarnej — stają się one elementem zasadniczym — jakby rdzeniem, koło którego całe życie więzienne obracać się musi.

Obecne prawo z Regulaminem więziennym na czele pełnią władzy obdarza naczelników więzień, którym lekarza więziennego podporządkowuje. Ponieważ jednak rola lekarza w więzieniu jest nader ważna, a praca jego przenikać powinna całość życia więziennego, prawodawca tak obwarował warunki pracy lekarza więziennego, że władza naczelnika więzienia nietylko nie przeszkadza i nie hamuje inwencji służbowej lekarza więziennego, a raczej przeciwnie, może mu być w pracy wielką pomocą. Stworzenie więc korzystnego dla dobra służby modus vivendi zależy tu tylko od lekarza.

Wyliczając szczegółowo obowiązki lekarza więziennego, podkreślił Naczelny Lekarz więzień, że dla lekarza więziennego nie może być obojętnem i to, w jakich warunkach odbywa się nauczanie więźniów, ani w jakich warunkach higjenicznych pełni służbę straż więzienna. Przez pracę, takt, umiar i poczucie honoru lekarskiego — wyraził Doktór Naczelny nadzieję — lekarze więzienni zrealizują postulaty nowego kodeksu karnego.

Przechodząc do obowiązków inspekcyjnych, radzi lekarzom zacząć od «własnej komórki»; ostrzega lekarzy inspekcyjnych przed nieprzemyślaną i niecelową surowością, podkreślając, że usuwanie i zmiana na stanowiskach lekarzy więziennych nie jest metodą dobrą na drodze do podnoszenia higjeny i lecznictwa więziennego. «Rola Wasza powinna być przedewszystkiem instruktorska. Panowie musicie wyszkolić, Panowie musicie dać więziennictwu lekarzy więziennych — penitencjarystów». Kończąc swe przemówienie, życzył

lekarzom inspekcyjnym owocnych wyników i wezwał do gorliwej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Następnie Inspektor Michał Paszkiewicz omówił szczegółowo, w jaki sposób należy przeprowadzać inspekcję więzienia w zakresie sanitarnym. Prelegent podkreślił wielkie znaczenie higjeny dla skupień ludzkich i konieczność «wytężonej zharmonizowanej współpracy lekarzy więziennych z administracją więzienną». «Niestety, jak wykazało życie — mówi prelegent — lekarze więzienni, poza lecznictwem, które traktują nader sumiennie, pozostałych obowiązków, przewidzianych w regulaminie, zwłaszcza w odniesieniu do działu sanitarnego, przeważnie nie wykonują i w najlepszym wypadku wglądają w te sprawy dorywczo lub przypadkowo, traktując je jako rzeczy, podlegające raczej ich krytyce». Ten stosunek nie jest korzystny dla sprawy, a ponadto jest przyczyną tarć i nieporozumień z naczelnikiem więzienia.

Wychodząc z założenia, że «prawie każdy więzień jest zbyt wrażliwy na punkcie swego zdrowia», silny nacisk kładzie Inspektor Paszkiewicz na uświadamianie więźniów drogą pogadanek z higjeny które powinien prowadzić lekarz więzienny.

Omawiając sposób dokonywania inspekcji sanitarnej, zaleca, prelegent lekarzom inspekcyjnym «przedewszystkiem dobrze wejrzeć w stosunki służbowe, panujące pomiędzy lekarzami a naczelnikami więzień i tam, gdzie są one niezdrowe, wpłynąć na ich poprawę».

Obawia się prelegent, że stosunek nowokreowanych lekarzy inspekcyjnych może się okazać zbyt koleżeńskim, nieobjektywnym. «Najmniejszy cień stronniczości — rzuca prelegent ostrzeżenie — przekreśli jego (lekarza inspekcyjnego) poczynania». W dalszym ciągu swego przemówienia radzi prelegent «rozmowy z więźniami prowadzić ostrożnie i utrzymać w takim tonie, aby nie podrywać autorytetu ani administracji, ani lekarza więziennego», oraz «zachować takt i umiar w postępowaniu, by autorytet zwierzchnika wobec jego podkomendnych nie został choćby w najmniejszym stopniu narażony».

Wreszcie Insp. Paszkiewicz przypomina, że praca lekarzy inspekcyjnych musi być instruktorska, że Ministerstwo Sprawiedliwości kładzie na tę stronę inspekcyj szczególny nacisk, bo «niezawsze prowadzi do celu samo wytykanie stwierdzonych uchybień i nieporządków». Środkiem tej instruktywnej pracy lekarzy inspekcyjnych, poza luźnemi w przebiegu inspekcji uwagami, ma być «wspólna konferencja z naczelnikiem więzienia i lekarzem więziennym», na której należy omówić «całokształt zbadanych spraw».

Dr. Leon Ligęza, omawiając «obowiązki lekarza więziennego w zakresie opieki lekarskiej nad więźniem», podkreślił ważną i integralną w pracy lekarza więziennego rolę higjeny psychicznej, «która stoi w ścisłej łączności z penitencjarną działalnością lekarza więziennego». Mimo to, że w ostatnich czasach praktykowanie medycyny staje się coraz bardziej «fabryczne», «mamy prawo żądać — powiada prelegent — by w zaciszu więzień lekarz był pełnym lekarzem, by swem zainteresowaniem obejmował całą osobę chorego więźnia».

Przy omawianiu doboru i segregacji chorych oraz czasu przetrzymywania ich w szpitalach zwraca prelegent uwagę na demoralizujący wpływ szpitala na tych więźniów, którzy są w nim bez koniecznej potrzeby przetrzymywani. A dalej zaleca zwalczanie teroru tak często wywieranego przez więźniów na lekarza, zwłaszcza, gdy ten zdradzi swą wrażliwość na nieszczęście ludzkie.

Ocena metod leczniczych — według Dra Ligęzy — należy do zadań trudnych i wymaga głębokiego doświadczenia lekarskiego, dużego autokrytycyzmu, tolerancji, a przedewszystkiem subtelności ze ze strony kontrolującego.

Mówiąc o dodatkowych czynnikach terapeutycznych, wypowiada się prelegent za uproszczeniem djetyki i receptury, za należytem wykorzystaniem przyrządów lekarskich; zaleca, aby analizy kliniczne przeprowadzał lekarz osobiście, bo «wyniki ich są to jakby szczeble, po których lekarz wspina się do prawdy rozpoznania» — «muszą więc być pewne, niełamliwe».

Ogromne znaczenie przypisuje prelegent ambulatorjum więziennemu. «Funkcje ambulatorjum więziennego — twierdzi on — są integralnym, a może nawet podstawowym czynnikiem porządku i spokoju w więzieniu nowoczesnem». «W więzieniu nie lekarstwo gra podstawową rolę, a głęboko psychologiczna, przystosowana do więźnia i warunków jego życia, opieka lekarska». Lekarz powinien wnikać w duszę więźnia, nie tamować mu dostępu do siebie, a przeciwnie «przyjęcia ambulatoryjne zorganizować i ułożyć w ten sposób, by więzień nie miał podstaw do urojeń, że jest opuszczony i nie popadał w stan bezradności». W końcu omówił prelegent niektóre szczegóły związane z wypełnianiem i aktualizowaniem wykazu sanitarnorejestracyjnego, podkreślając, że należy go wypełniać nie dla statystyki jedynie, a przeciwnie należy pamiętać o tem, że wykaz ten służyć ma za podstawę do zarządzeń. Sprawa wykazu wywołała szereg zastrzeżeń i zapytań ze strony słuchaczy, które Dyrektor Departamentu i Naczelny Lekarz więzień wyjaśnili ostatecznie.

Skolei Dr. K. Dobiecki w referacie «o biurowości ambulatoryjnej i szpitalnej» omówił prowadzenie kart ambulatoryjnych i szpitalnych, oraz ksiąg ambulatoryjnej i szpitalnej (względnie izby chorych), księgi przychodu i rozchodu środków leczniczych, rozchodu środków odurzających, a wreszcie sposób sporządzania sprawozdań i wykazów i wystawiania orzeczeń lekarskich. Ważnem podkreśleniem w przemówieniu Dra Dobieckiego było obowiązkowe notowanie w kartach ambulatoryjnych skarg chorego przed wpisaniem wyników badania objektywnego oraz obowiązek ścisłego datowania poszczególnych pozycyj kart i porządek w łączeniu kart tego samego więźnia.

Dr. Jerzy Szpakowski w dłuższym referacie zapoznał słuchaczy z osiągniętemi wynikami w zakresie badań kryminalno-biologicznych, a następnie, nawiązując do tych badań, podniósł znaczenie psychjatrji w działalności lekarza więziennego. Rozpoczęte w 1933 r. badania kryminalno-biologiczne dały już około 15.000 wypełnionych kwestjonarjuszy, które zostaną w najbliższym czasie wyzyskane do wydania statystyki zamykającej się 1934 r., a ponadto służą za

materjał dla specjalnych prac naukowych z zakresu więziennictwa. Dotychczas bowiem badania kryminalno - biologiczne obracać się musiały w granicach teoretyczno naukowych. Praktyczne zastosowanie tych wyników i nowe możliwości dla badań kryminalno - biologicznych stworzy znajdująca się u wrót życia nowa ustawa o organizacji więziennictwa. Przyszła ta bowiem ustawa wprowadza nowy typ więzień, w których więźniowie będą obserwowani i odpowiednio segregowani (więzienia rozdzielcze). Już jeden taki oddział został uruchomiony w Warszawie, w więzieniu kobiecem przy ul. Dzielnej.

Dłużej zatrzymał się Dr. Szpakowski nad zwyrodnieniem psychopatycznem, psychozą reaktywną i symulacją choroby psychicznej, poczem omówił drogę służbową, na jakiej powinno się odbywać przesyłanie psychicznie chorych więźniów.

Kończąc, stwierdził prelegent, że «nie mamy jeszcze czasu na realizację zagadnień, związanych wyłącznie z higjeną psychiczną», jednakże «podnosząc higjenę ogólną, podniesiemy temsamem i poziom higjeny psychicznej».

Przedstawiciel Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej, Inspektor Dr. Kowarski nazwał Zjazd więziennych inspektorów sanitarnych «zjawiskiem ważnem», bo Departament Służby Zdrowia przez swój organ — lekarza powiatowego — skorzystać ze swych uprawnień, jakiemu w stosunku do więzień daje Regulamin więzienny, dotąd nie był w stanie. Zagadnienia sanitarne rosną, zakres służby zdrowia się rozszerza tak, że powstał stan rzeczy taki, iż podstawowy czynnik sanitarny, lekarz powiatowy, już nie może sprostać nałożonym i nakładanym nań w dalszym ciągu obowiązkom. Chętnie też odstępuje różne zadania ze swego zakresu odpowiednim instytucjom. «Cieszy nas — mówił mówca, że Ministerstwo Sprawiedliwości powołuje do życia podobną instytucję, która będzie mogła współdziałać i pomagać lekarzowi powiatowemu w jego pracy usanitarniania kraju. «Więzienie, które według nowoczesnych pojęć jest szkołą obywatelską, może i powinno stać się szkołą higjeny».

Życie wysunęło konieczność wprowadzenia terytorjalnych ośrodków zdrowia, których zadaniem jest oświetlać braki i potrzeby terenu, rozwiązywać te trudności i zaradzać na miejscu. Ośrodków tych mamy jeszcze mało, ale tam, gdzie są, ścisły kontakt więzienia z takim ośrodkiem zdrowia będzie korzystny dla obu stron. Więzienie może korzystać z pomocy i urządzeń ośrodka, ośrodek zaś osiągnie większe bezpieczeństwo sanitarne swego terenu. Lekarz powiatowy ułatwi przeprowadzenie dezynfekcji i dezynsekcji, umożliwi odizolowanie chorych zakaźnie więźniów, dostarczy szczepionek, a w przypadkach obserwacyjnych nawet przeprowadzi badania materjału zakaźnego.

Co się tyczy metod pracy inspekcyjnej zaleca Inspektor Dr. Kowarski podchodzić «do objektu badania życzliwie, a nie z miną marsową i z poczuciem wysokiej władzy; nie pod kątem złapania kogoś lub słabych miejsc», a przeciwnie, należy «przez inspekcję budować rzeczy».

Mówca wyraża uznanie dla szczegółowego i pracowitego referatu insp. Paszkiewicza, ale jest zdania, że proponowana, słusznie

zresztą, końcowa konferencja inspekcyjnego z naczelnikiem i lekarzem więziennym nie powinna nam wystarczać, a przeciwnie, należy w przebiegu całej inspekcji pouczać i «czynić uwagi na każdym kroku». Czynnik inspekcyjny powinien stale pamiętać, że jego inspekcja musi dać coś pozytywnego, inaczej — jeżeli się ograniczy do zanotowania wad i braków — chybi celu i stanie się niepotrzebną.

Ogromnie cenną stronę znajduje Insp. Dr. Kowarski w organizacji więziennej inspekcji sanitarnej, a mianowicie — jej ciągłość. Ciągłość ta (stały nadzór) daje gwarancję, że wyrzeczone uwagi zostaną przez więzienie wykorzystane, a zlecenia wykonane; ciągłość ta pozwoli na szczególne zajęcie się punktami słabszemi pod względem sanitarnym.

W końcu podnosi Dr. Kowarski sprawę obrony przeciwlotniczo-gazowej i podkreśla, że pod tym względem Więziennictwo może liczyć na szczególną pomoc nawet materjalną ze strony Ministerstwa Opieki Społecznej.

Po referatach wywiązała się dłuższa dyskusja, w której z przyjezdnych lekarzy zabierali głos: Dr. M. Ciećkiewicz (Kraków), Dr. S Moszczeński (Lwów), Dr. W. Kapliński (Wronki), Dr. M. Kleniewski (Łódź), Dr. Z. Zawadzki (Wilno), Dr. J. Frenkiel (Tarnów), Dr. Jackiewicz (Łuck), Dr. Figa (Katowice). Wszyscy, korzystając z możności przedłożenia swych próśb Naczelnym Władzom Więziennictwa, poruszali różne bolączki i potrzeby lokalne. Referaty zjazdowe zostały potraktowane przez lekarzy jako nakazy i instrukcje dla nowych obowiązków służbowych, nad któremi wszelka dyskusja nie jest rzeczą odpowiednią. Kategoryczna forma referatów zjazdowych zmusiła mówców do przedstawienia jedynie trudności, jakie przewidywali w związku z pełnieniem nowej służby. Dr. Ciećkiewicz wyraził obawę, by koledzy kontrolowani nie potraktowali czynności inspekcyjnych za «akcentowanie swej wyższości» ze strony lekarza inspekcyjnego. Ponadto mówca zwrócił uwagę na trudności natury technicznej, a przedewszystkiem na sprawę lokomocji.

Dr. Moszczeński uważa, że przeciążenie lekarza w dziale lecznictwa i niezbyt obszerne wiadomości z towaroznawstwa stanowić będą duże przeszkody dla należytego pełnienia obowiązków inspekcyjnych przez lekarzy więziennych.

Dr. Kapliński stwierdza, że przed lekarzem więziennym stoją do rozwiązania ważne zagadnienia i już nietylko lekarskie, ale administracyjne i społeczne. Zetatyzowanie lekarzy więziennych i tą drogą związanie ich z życiem więziennem wpłynęłoby według mówcy, dodatnio na prace lekarza więziennego, a zwłaszcza na penitencjarną część jego obowiązków.

Według Dra. Kleniewskiego, charakter pracy lekarskiej w więzieniu jest taki, że pociąga ona i «zobowiązuje» lekarza. Stan sanitarny więzienia zajmuje wprawdzie pierwsze miejsce w troskach lekarza więziennego, ale nie widzi mówca takiego działu pracy lekarskiej w więzieniu, któryby można traktować mniej starannie; nawet wystawienie orzeczenia wymaga przecież znacznego skupienia uwagi. «Przy obecnych warunkach i obowiązkach nie wiem — mówi Dr.

Kleniewski — czy praca lekarzy inspekcyjnych będzie korzystna i wykonalna».

Dr. Frenkel zaznacza, że więzienne inspekcje sanitarne są instytucją nową, bez tradycji i doświadczenia. Dużem więc ułatwieniem dla lekarza inspekcyjnego byłby odpowiedni formularz. Formularz taki mógłby i Departamentowi Karnemu ściśle odpowiedzieć na interesujące go pytania.

Dr. Figa popiera propozycje przedmówcy.

Naczelny Lekarz więzień wyjaśnia poruszone w dyskusji kwestje i udziela odpowiedzi na pytania. Dziękuje Dr. Kowarskiemu za zaofiarowane z budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej fundusze. Więziennictwo bowiem ma dostateczne fundusze na swoje potrzeby, a nawet L.O.P.G. w więzieniach powoli się rozwija. «My się infekcji wewnątrz więzień nie boimy — mówi Naczelny Lekarz — ale niech lekarz powiatowy zabezpieczy nas od infekcji zzewnątrz». Wobec oświadczenia Dra Kowarskiego, że lekarz powiatowy ma zająć się izolowaniem chorego zakaźnego, zaleca Naczelny Lekarz, by lekarze w wypadku choroby infekcyjnej zawiadamiali lekarza powiatowego, a ten zajmie się dalszemi losami chorego. Jednocześnie należy występować do władz dysponujących z wnioskiem o przerwę kary lub zmianę środka zapobiegawczego.

Dr. Kowarski udziela uzupełniających wyjaśnień i jeszcze raz podkreśla znaczenie propagandy higjeny, w czem lekarz powiatowy może oddać lekarzowi więziennemu nieocenioną pomoc, udzielając wskazówek, broszur, ulotek i t. p., a nawet odpowiednich filmów.

Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos Dyrektor Departamentu. «Każda rzecz nowa nastręcza trudności, zrozumiałe są więc one przy wprowadzaniu inspekcji sanitarnej więzień — mówił. Mamy szereg najróżniejszych braków w więzieniach. Przy obecnym stanie finansowym kraju nie może być inaczej. Musimy robić, na co nas stać. Stan sanitarny więzień, szpitalnictwo, lecznictwo rzuci się każdemu w oczy, bo istotnie jest to jedna z najważniejszych dziedzin życia więziennego. Na utrzymanie wysokiego stanu szpitalnictwa i higjeny więzień nas stać» — zapewnia Dyrektor Departamentu.

W pierwszej linji należy mieć na uwadze czystość. «Brud w więzieniu nie ma dla mnie — mówi Dyrektor Departamentu — żadnego wytłomaczenia dziś i... nigdy: wodę, mydło i bezpłatne ręce ludzkie mamy.»

Dalej należy wszczepiać konieczność dyscypliny między lekarzem i naczelnikiem więzienia. «Żądam od naczelników odpowiedniego ustosunkowania się do lekarzy, ale autorytet naczelnika musi być utrzymany» — kończy:

«Obecny zjazd jest zebraniem organizacyjnem. Za rok zbierzemy się bogatsi w doświadczenie i fakty». Życząc lekarzom inspekcyinym, aby ich praca dała oczekiwane przez Departament Karny wyniki, zamknął p. Dyrektor zjazd Lekarzy Inspekcyjnych.

* * *

W godzinach wieczornych zostały przeprowadzone pod kierunkiem p. Dr. J. Pągowskiej praktyczne ćwiczenia z antropometrji.

KRONIKA.

50-lecie Niemieckiej Statystyki Kryminalnej.

1. Upłynęło niedawno 50 lat od chwili powstania niemieckiej statystyki kryminalnej. Trudno jest, w ramach najobszerniejszego nawet studjum uwypuklić znaczenie tego rodzaju publikacji. Każda taka doroczna publikacja statystyczno-kryminalna oddaje zapomocą długich szeregów cyfr mozolnie zebranych i według pewnej jednolitej metody usystematyzowanych, stan przestępczości, jej dynamikę i rozmieszczenie geograficzno-terytorjalne, jakość i ilość sankcyj stosowanych, działalność sądów oraz cały szereg cech biologicznych i społecznych ludzi, którzy w tym czasokresie gwałcili obowiązujące przepisy kodeksu karnego. Każda taka publikacja statystyczno-kryminalna jest skonkretyzowaniem i plastycznem przedstawieniem niezmiernie ważnego odcinka życia danego społeczeństwa. «Czarna księga grzechów» jak powiedział polski statystyk Buczyński. A ponieważ przestępczość danego narodu jest w dużej mierze odbiciem jego życia gospodarczego, społecznego, psychicznego, politycznego i moralnego, nietrudno jest zrozumieć jaką wartość przedstawiają urzędowe publikacje z zakresu statystyki kryminalnej i sądowej. Są one nietylko doniosłemi dokumentami społeczno-kulturalnemi odzwierciedlającemi pewne przejawy życia danego społeczeństwa, ale stanowią one również nieodzowny materiał dla wymiaru sprawiedliwości w szerokiem tego słowa znaczeniu. Liczby te nietylko mówią, jakie przestępstwa zostały popełnione i kto je popełniał, ale można z nich również wywnioskować o skuteczności obowiązujących ustaw, o celowości stosowanych sankcyj, o konieczności ewentualnych reform i udoskonaleń ustawodawstwa kryminalnego.

Niemiecka Statystyka Kryminalna zajmuje bezsprzecznie wśród tego rodzaju publikacyj czołowe miejsce; należy więc w chwili, gdy przeszło 50 lat upłynęło od jej założenia, choć w najogólniejszych zarysach opisać jej powstanie, organizację i wyniki.

2. Niemiecka statystyka kryminalna, jak zresztą i statystyki kryminalne wszystkich innych krajów, zawdzięcza w dużej mierze swe powstanie słynnemu «Compte genéral de l'administration de justice criminelle en France» (Francja była pierwszym krajem na świecie, który wprowadził statystykę kryminalną). W I tomie statystyki kryminalnej francuskiej który ukazał się w r. 1825, ówczesny Minister Sprawiedliwości, hr. de Peyronnet w swem Uzasadnieniu (zwróconem do króla Karola X-ego) wyjaśnia znaczenie tego rodzaju publikacji w słowach, które znalazły szeroki oddźwięk nawet poza granicami Francji. Oto w jaki sposób uzasadniał Minister Sprawiedliwości potrzebę w prowadzenia statystyki kryminalnej. «Sędziowie, którzy jej dostarczyli głównych elementów, pierwsi będą z niej mieli duży pożytek. Cel ten zresztą przyświecał niniejszej publikacji. Nietrudno jest również przewidzieć, że publikacja ta przyczyni się do udoskonalenia ustawodawstwa przez uwypuklenie jego stron dodatnich i ujemnych. Rząd Jego Królewskiej Mości będzie uprzedzony w ten sposób o konieczności przeprowadzenia odpowiednich zmian. Tablice te, rozdane Izbom, nietylko posłużą do uzasadnienia użytku sum, przeznaczonych dla mego resortu na koszta sprawiedliwości: ludzie, skłonni do rozmyślań nad zagadnieniami przestępczości, znajdą w nich dane jasne i ścisłe, którychby próżno szukali gdzieindziej. Dokładna znajomość faktów jest jednym z naczelnych obowiązków naszego Rządu; tylko ta znajomość może oświecić i uprościć nasze debaty i dać im trwałe podwaliny, gdyż tylko ona przyczynić się może do zastąpienia mglistych teoryj przez konkretną rzeczywistość».

Trudno w sposób bardziej ścisły uwypuklić znaczenie statystyki kryminalnej i sądowej dla wymiaru sprawiedliwości i dla badań nad genezą przestępczości[1]).

---

1) ,,Zu diesen Worten des französichen Garde des Sceaux, Grafen de Peyronnet, pisze Wadler war klipp und klar das Programm der kriminalstatistischen Forschung ausgesprochen''. P. Wadler: Moralstatistik w tomie: ,,Die Statistik in Deutschland'' 1911, t. I, str. 616.

Ów francuski «Compte de justice criminelle» jak i słynne prace, przeprowadzone na tym materjale przez Guerry'ego i Quetelet'a dały bodźca wielu krajom do wprowadzenia statystyki kryminalnej; również i Niemcy pod tym wpływem wprowadziły statystykę kryminalną.

3. Statystyka kryminalna wprowadzona została poraz pierwszy w południowych krajach Rzeszy, w Badenji i Bawarji.

W Badenji już w r. 1809 Ministerstwo Sprawiedliwości wydawało corocznie t. zw. «Kriminaltabellen», które jednakowoż były raczej wykazem czynności sądów. Dopiero w r. 1830, pod wpływem wzorów francuskich, zaczęto wydawać publikację p. t. «Übersicht der Strafrechtspflege» z uwzględnieniem płci, wieku oraz głównych rodzajów przestępstw, obliczonych w stosunku do ludności. Treść Uzasadnienia wyraźnie wskazuje na wpływ francuski: «Tablice przestępczości, które od dwudziestu lat prowadzimy na rozkaz Najwyższej Władzy, wyszczególniały jedynie rodzaje i liczbę przestępstw jak również ustalały stosunek wyroków skazujących do uniewinniających; były więc raczej zwykłym wykazem czynności sądowych. Skoro jednak w ostatnich czasach doszło się do przekonania, że należy również ustalać skuteczność ustaw karnych w stosunku do przestępców ujętych według płci i wieku, w stosunku do ogólnej ludności i w poszczególnych okręgach — i że tego rodzaju badania mogą się okazać nad wyraz korzystne dla należytego funkcjonowania ustawodawstwa, wychodzimy i my z założenia, że prowadzenie tego rodzaju badań jest konieczne i celowe».

W Bawarji od r. 1803 ogłaszano w «Churbayerischen Regierungsblatt» wykazy przestępstw, załatwionych przez sądy; wykazy te jednakowoż stanowiły raczej zacząłek statystyki czynności sądowych. W r. 1805 dane te uzupełnione zostały danemi o przestępstwach zameldowanych i odkrytych; dane te przesyłane były sądom co trzy miesiące w postaci t. zw. «Vagantentabellen». W następnych latach dane te uzupełniono elementami statystyczno-kryminalnemi. Wraz z wejściem w życie jednolitego kodeksu karnego (1 lipca 1862 r.) wprowadzona została statystyka dla całego królestwa Bawarji [2]). Jednakowoż zasługa Bawarji polega nietyle na wprowadzeniu statystyki kryminalnej, ile na zorganizowaniu istotnie doskonałej policyjnej statystyki kryminalnej. Na tych właśnie materjałach oparł v. Mayr swoje dwie pierwsze prace, które po dziś dzień stanowią ważne pozycje statystyki i socjologji kryminalnej [3]).

W Prusach do r. 1820 władze policyjne publikowały wykazy najcięższych przestępstw; również sądy opracowywały «wykazy» przestępstw sądzonych dla Ministerstwa Sprawiedliwości. Od r. 1830 do 1846 prowadzono jeszcze specjalną statystykę, dotyczącą przestępców młodocianych z uwzględnieniem wieku i wykształcenia. Od r. 1854 Ministerstwo publikowało również t. zw. «Statystykę pruskich sądów przysięgłych»; pod wpływem francuskich wzorów zwracano główną uwagę na sprawy rozpatrywane przez sądy przysięgłych. Wreszcie zaznaczyć należy, że Prusy są pierwszym krajem Rzeszy, który zorganizował statystykę penitencjarną, dotyczącą zakładów karnych, administrowanych wówczas przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Była to «Statistik der zum Ressort des Kgl. preussischen Ministeriums des Innern gehörenden Straf - und Gefangenenanstalten» (w r. 1871.)

Pomimo braku jednolitej, na szerszą skalę zorganizowanej statystyki kryminalnej, zdołał Starke, opierając się na «Wykazach», opracowywanych przez Sądy dla Ministerstwa Sprawiedliwości, oraz na «Statystyce pruskich Sądów przysięgłych», opublikować dzieło, w którem nietylko ustalił stan przestępczości i jej głównych rodzajów w Prusach na przestrzeni 25 lat, ale również badał czynniki gospodarcze, społeczne i moralne przestępczości w owym czasokresie, przyczyniając się w ten sposób do wypracowania systemu socjologji kryminalnej na podstawie statystyczno-kryminalnej [1]).

---

2) P. „Hundert Jahre Bayerisches Statistisches Landesamt" München 1933, str. 152 ff.

3) Mayr: Statistik der Bettler und Vaganten im Königreiche Bayern. München 1865.
Mayr: Statistik der gerichtlichen Polizei im Königreiche Bayern und einigen andern Ländern. München 1867.

4) p. Starke: Verbrechen und Verbrecher in Preussen. Eine kulturgeschichtliche Studie. Berlin 1884.

W Saksonji od 1830 r. publikowano wykazy osób osadzonych w zakładach karnych, uwzględniając rodzaj popełnionego przestępstwa oraz płeć i wiek więźniów, a od r. 1860 t. zw. «Übersicht der Ergebnisse der Civil - und Strafrechtspflege». W Wirtembergji od r. 1832 umieszczano dane statystyczno-sądowe, t. zw. «Statistik der Strafrechtspflege» w «Würtembergische Jahrbücher». W Brunświku od r. 1850 prowadzono wykazy spraw karnych, zameldowanych samobójstw i podejrzanych zgonów. W Hesji od r. 1866 publikowano wykaz zbrodni i występków, sądzonych przez wszystkie sądy z wyjątkiem sadów wojskowych. Pozatem podobne wykazy ogłaszano w Oldenburgu od r. 1864 i w Turyngji od r. 1863.

Z powyższych danych można wyciągnąć następujące wnioski o stanie statystyki kryminalnej w Niemczech przed zorganizowaniem jednolitej statystyki kryminalnej.

a) Teren dla wprowadzenia jednolitej i pełnej statystyki kryminalnej w Niemczech był w dużej mierze przygotowany dzięki całemu szeregowi publikacyj, wydawanych z tego zakresu w latach 1830-1860 przez poszczególne kraje Niemiec.

b) Jednakowoż publikacje te nie stanowiły jeszcze statystyki kryminalnej w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Były to raczej wykazy spraw sądzonych i przegląd czynności instancyj sądowych. Uwzględniano niewiele tylko danych, dotyczących stanu przestępczości i jej głównych rodzajów, prawie zaś zupełnie nie podawano danych, dotyczących różnorodnych cech przestępców. Wyjątek stanowiły: Badenja, częściowo: Bawarja oraz Prusy.

c) Na podkreślenie zasługuje stworzenie doskonałej policyjnej statystyki kryminalnej w Bawarji oraz zapoczątkowanie statystyki penitencjarnej w Prusach.

d) Pomimo braku pełnej statystyki kryminalnej, już w tym czasokresie ukazał się cały szereg prac, które położyły podwaliny pod przyszły rozwój naukowej statystyki kryminalnej i socjologji kryminalnej.

4. Dzięki wprowadzeniu w życie jednolitego Kodeksu karnego (w r. 1871) i Kodeksu postępowania karnego (w r. 1879) stworzone zostały w Niemczech warunki dla zorganizowania jednolitej statystyki kryminalnej. Naskutek porozumienia poszczególnych krajów Niemiec, Rada Związkowa powzięła decyzję stworzenia tej statystyki. [5]); 1 stycznia 1882 r. weszły w życie odpowiednie przepisy. [6]) Jako wzór przy wypracowaniu podstawowych zasad służyły statystyka kryminalna Saksonji i Prus, które posługiwały się już systemem karty indywidualnej, przyczem statystyka pruska, dzięki jej kierownikowi Englowi wyeliminowała ze swego zakresu wszystko to, co stanowiło przedmiot statystyki czynności sądowych (t. zw. «Justizstatistik»).

Pierwsze pytanie, jakie się wyłania przy zapoznawaniu się z organizacją niemieckiej statystyki kryminalnej dotyczy jej istotnego zasięgu. Wiadomem jest, że nie obejmuje ona wszystkich czynów karalnych; należy ściśle ustalić, jakie kategorje przestępczości nie są przez nią rejestrowane. Niemiecka statystyka kryminalna obejmuje wszystkie zbrodnie, t. j. «czyny zagrożone karą śmierci, ciężkiem więzieniem albo osadzeniem w twierdzy powyżej 5 lat» oraz wszystkie występki, t. j. «czyny zagrożone osadzeniem w twierdzy do 5 lat, więzieniem albo grzywną powyżej 150 RM.» — przewidziane przez obowiązujący Kodeks karny. Obejmuje również czyny tego samego ciężaru gatunkowego, przewidziane przez specjalne ustawy Rzeszy.

Nie są więc przez niemiecką statystykę kryminalną rejestrowane:

1) wykroczenia, t. j. «czyny zagrożone aresztem lub grzywną do 150 RM».
2) zbrodnie i występki przeciwko ustawom krajowym, t. zw. «Landesgesetze, np. ustawom, dotyczącym kradzieży leśnych i t. d.
3) czyny karalne z tytułu opłat podatków i ceł.
4) do r. 1919 niemiecka statystyka kryminalna nie rejestrowała również czynów, podpadających pod K.K. wojskowy.
5) nie są również rejestrowane wszystkie te wypadki, w których władza policyjna wymierza karę.

---

5) p. § 563 des Protokolls des Bundesrats vom 5-XII-1881 über die Herstellung einer Statistik der rechtskräftig erledigten Strafsachen wegen Verbrechen und Vergehen gegen Reichsgesetze.

6) Przepisy te publikowano rokrocznie w każdym tomie statystyki kryminalnej; poraz ostatni ogłoszono je w tomie z r. 1914-ego (tom 284).

To wyszczególnienie nie daje jeszcze dostatecznego pojęcia o tem, jaką część ogólnej przestępczości stanowią przestępstwa rejestrowane przez niemiecką statystykę kryminalną. Odpowiednie badania ustaliły, że przestępczość «zarejestrowana» przez statystykę kryminalną stanowi stosunkowo drobną część ogólnej przestępczości (p. tabl. 1).

Tablica 1.

Stosunek procentowy przestępczości zarejestrowanej w niem. stat. krym. do ogólnej przestępczości.

1882 —	19,01%
1883 —	20,50%
1884 —	22,89%
1885 —	23,09%
1886 —	23,27%
1887 —	24,06%
1888 —	23,81%

Z powyższej tablicy wynika, że niemiecka statystyka kryminalna obejmuje zaledwie 1/5 — 1/4 ogólnej przestępczości.

Dla uwydatnienia, jak się układają ilościowo poszczególne rodzaje przestępczości, podajemy w tabl. 2. odnośne obliczenie

Tablica 2.

Mandaty karne w sprawach polnych i leśnych	675. 823
Zakończone sprawy z oskarżenia prywatnego*	80. 619
Sprawy zakończone w drodze wniosku o umorzenie karnego postępowania nakazowego	609. 187
Sprawy o wykroczenia	305. 205
Występki sądzone w sądach grodzkich*	266. 685
Występki sądzone w sądach okręgowych*	36. 991
Zbrodnie sądzone w sądach okręgowych*	31. 660
Zbrodnie sądzone przez sądy przysięgłych*	5. 827
ogółem	2. 011. 997
nierejestrowanych przez statystykę krym.	1. 590. 215
rejestrowanych przez statystykę krym.	421. 782
czyli	21%

(Przestępstwa rejestrowane przez statystykę kr. są oznaczone gwiazdką).

Tablica ta jest z wielu względów nader interesująca. Stwierdzamy, że na ogólną masę przeszło 2 miljonów przestępstw, statystyka kryminalna rejestruje niecałe 1/2 miljona. Ogólną masę wszystkich przestępstw podzielić można na t. zw. »małą przestępczość« »średnią przestępczość« »ciężką przestępczość« »b. ciężką przestępczość«. Im cięższa jest przestępczość pod względem jakościowym, tem mniejszy jest jej udział w ogólnej ilości przestępstw. Np. mandatów karnych za sprawy polne i leśne jest 676 tys., zaś spraw karnych, sądzonych przez sądy przysięgłych niecałe 6 tys.

Nie ulega wątpliwości, że niemiecka Statystyka Kryminalna obejmuje całą przestępczość w ł a s n ą, t. j. przestępczość w prawdziwem tego słowa znaczeniu; szczególniej, że prawie rokrocznie, w miarę wprowadzania nowych ustaw, powiększa się liczba przestępstw, rejestrowanych przez statystykę kryminalną. Świadczy to nad wyraz chwalebnie o żywotności niemieckiej statystyki kryminalnej. W tabl. 3 przedstawiamy liczbę przestępstw, podlegających rejestracji:

Tablica 3.

1882 —	150
1913 —	550
1931 —	830

Jak widać, liczba przestępstw, rejestrowanych przez niemiecką statystykę kryminalną, wzrosła w ciągu pięćdziesięciu lat ze 150 do 830. Mimo to czołowi statystycy niemieccy uważają, że statystyka kryminalna nie jest jeszcze dostatecznie rozbudowana, że zbyt wolno podąża za nowemi ustawami, że nie należy również zaniedbywać rejestrowania przestępczości »małej« i »średniej«, która pod wieloma względami jest zjawiskiem nader doniosłem i zasługującem na szczegółowe i wszechstronne ustalenie statystyczno-kryminalne [7]).

Po wojnie wprowadzono cały szereg zmian w prawie materjalnem, procesowem, w organizacji ustroju sądowego i rejestrze karnym, które przy ocenie danych statystycznych muszą być uwzględnione:

1) Wprowadzona została zasada oportunizmu przy ściganiu nietylko wykroczeń, ale i występków o lżejszym charakterze.

2) Powiększona została liczba przestępstw, ściganych z oskarżenia prywatnego.

3) Nowa ustawa o sądownictwie dla nieletnich podniosła granice odpowiedzialności karnej z lat 12 do 14, pozwoliła w pewnych przypadkach odstąpić od wniesienia aktu oskarżenia, od zastosowania kar i t. d.

4) Zmiany zaprowadzone w rejestrze karnym sztucznie zmniejszyły liczbę poprzednio karanych.

5) Na mocy specjalnego rozporządzenia rozszerzony został znacznie zakres stosowania kary grzywny.

Dla wykazania, jak głęboko podobne zmiany wpłynąć mogą na wyniki statystyki kryminalnej, podamy dla przykładu (p. tabl. 4) stan przestępczości, przestępców młodocianych przed wejściem w życie «Ustawy o sądach dla przestępców młodocianych» z r. 1923 i po wejściu w życie tej ustawy.

Tablica 4.

Lata	Liczba przest. młod.	% przest. młodoc. do ogółu skazanych
1921	76.932	12 - %
1923	86.040	10,4%
1924	43.276	6,2%
1925	24.771	4,3%

W r. 1923 wpływ nowej ustawy nie daje się jeszcze odczuć, gdyż zbyt mało czasu jeszcze upłynęło od jej wejścia w życie. W r. 1924 skutki są widoczne: przestępczość młodych «spada» gwałtownie (o 50 %). W r. 1925, kiedy nowa ustawa zaczęła w pełni funcjonować, skutki jej dają się dalej odczuwać: przestępczość młodych «spada» o dalsze 30%. Podczas gdy w r. 1921 co ósmy spośród skazanych jest przestępcą młodocianym, w r. 1925 zaledwie co dwudziesty piąty jest przestępcą młodocianym. Chociaż to zmniejszenie się przestępczości młodocianej nie można rzucić wyłącznie na karb nowej ustawy, to w każdym razie nie ulega wątpliwości, że «spadek» ten jest w istocie swej fikcyjny i niepodobna go zrozumieć bez uwzględnienia zmian w represji przestępczości młodocianych, spowodowanych przez wejście w życie nowej ustawy [8]).

Wpływ innych zmian z zakresu prawa materjalnego, procesowego, jak również wpływ zmian w prowadzeniu rejestru karnego jest niemniej doniosły i przy ocenie danych statystyczno-kryminalnych ustalony być musi z możliwie największą dokładnością.

5. Po ustaleniu istotnego zasięgu niemieckiej statystyki kryminalnej należy, choć w najogólniejszych zarysach, poznać jej podstawy organizacyjne [8a]). Nie-

7) P. v. Mayr: Statistik und Gesellschaftslehre. t. III, str. 459. Patrz również v. Liszt w swem sprawozdaniu o statystyce kryminalnej z roku 1882-ego. Zeitschr. f. d. ges. Strafrechtwiss. t. IV, 1884, str. 320.

8) Stwierdza to wyraźnie Urząd Statystyczny, p. Entwurf eines Allg. Deutschen Strafgesetzbuch Reichstag, III Wahlperiode, 1924 27 Nr. 3390 Anlage II str. 8.

8a) P. Roesner: Kriminalstatistik. Handwörterbuch der Kriminologie zesz. 9 Berlin 1933 str. 40.

miecka statystyka kryminalna opracowywana jest przez Państwowy Urząd Statystyczny i Ministerstwo Sprawiedliwości. Opiera się na systemie karty indywidualnej, wypełnianej przez sędziów dla każdego przestępcy oddzielnie i wysyłanej do Urzędu Statystycznego. (Początkowo sędziowie wysyłali karty za pośrednictwem prokuratury, obecnie zaś posyłają bezpośrednio do Urzędu Statystycznego). W sprawie konieczności oparcia statystyki kryminalnej na karcie indywidualnej panowała wśród organizatorów statystyki kryminalnej zupełna jednomyślność. Wychodzono ze słusznego założenia, że osiągnięcie największej ścisłości i odpowiedniego rozbudowania możliwe jest jedynie wówczas, gdy materjał statystyczny opracowany jest na zasadzie regularnie nadsyłanych i kontrolowanych kart indywidualnych, wypełnianych przez sędziów.

W przeciągu 50 lat istnienia niemieckiej statystyki kryminalnej, karta indywidualna była wielokrotnie modyfikowana, lecz jej zasadniczy układ nie uległ zmianie. Karta składa się z następujących elementów: Wyszczególnienie okręgu sądowego i numer akt. Imię i nazwisko. Data urodzenia. Zawód, zatrudnienie i środki utrzymania (dostosowane do ogólnej statystyki zawodowej spisu powszechnego). Czas popełnienia czynu. Rodzaj czynu karalnego. Treść wyroku. Rodzaj wymierzonej kary (z wyszczególnieniem kary śmierci, wszystkich rodzajów kar pozbawienia wolności z uwzględnieniem lat, miesięcy, tygodni i dni, kary grzywny i jej wysokości, kar dodatkowych i nadzoru policyjnego). Poprzednia karalność (ile razy był karany i kiedy). Specjalna część karty poświęcona jest przestępcom, nie mającym w chwili popełnienia przestępstwa ukończonych lat 18 oraz cudzoziemcom [9]).

W rezultacie więc karta indywidualna niemieckiej statystyki kryminalnej zawiera materjał dotyczący rozmieszczenia terytorjalnego przestępczości (według okręgów sądowych), wyroków skazujących, uniewinnień i umorzeń, zastosowanych sankcyj, płci skazanych, wieku, zawodu, recydywy. Niemiecka statystyka kryminalna nie uwzględnia natomiast stanu cywilnego przestępców, miejsca popełnienia przestępstwa (wieś czy miasto), wyznania, stanu majątkowego i wykształcenia.

Jednostką niemieckiej statystyki kryminalnej jest osoba skazana prawomocnym wyrokiem sądowym względnie mandatem sądowym przez sądy zwykłe łącznie z sądami konsularnemi za zbrodnie i występki przewidziane przez K. K. i przez specjalne ustawy Rzeszy; od r. 1921 niemiecka statystyka kryminalna obejmuje również osoby wojskowe, które do r. 1919 rejestrowane były przez odrębną statystykę. Jednakowoż niemiecka statystyka kryminalna nie przeprowadza w sposób konsekwentny tej «zasady jedności osoby». Każdy bowiem prawomocnie skazany liczony jest tyle razy, ile razy w danym czasokresie został skazany za popełnione zbrodnie lub występki; zdarzyć się więc może, że ta sama osoba jest wielokrotnie rejestrowana w danym roku. Np. przestępca, skazany za kradzież na dwa miesiące więzienia, po odbyciu kary popełnia nowe przestępstwo jeszcze w tym samym roku zostaje zasądzony; zostaną w danym przypadku sporządzone dwie osobne karty i przestępca ten będzie podwójnie liczony. Szczególnie przy drobnych przestępstwach [10]) zachodzi duże prawdopodobieństwo, że przestępca «zdąży» jeszcze w tym roku popełnić nowe przestępstwo, że zostanie za nie zasądzony i że będzie w statystyce tego roku figurować wielokrotnie, nie będąc zidentyfikowany. Urząd statystyczny przeprowadził jednorazowo obliczenie w celu ustalenia ile przypada takich podwójnych lub wielokrotnych obliczeń w ciągu roku i doszedł do wniosku, że stanowią one 3% ogólnej liczby skazanych [11]). Aschrott uważa jednak, że na obliczeniu tem oprzeć się nie można, że nie oddaje ono całkowicie tej nieścisłości w niemieckiej statystyce kryminalnej [12]).

---

9) Dla mężczyzn sędzia wypełnia kartę koloru białego, dla kobiet — niebieskiego.

10) Słusznie zwraca na to uwagę von Scheel: Zur Einführung in die Kriminalstatistiik. Allg. Stat. Archiv. Jahrg. 1890. 1 Halbband. str. 191.

11) P. Niem. statystyka kryminalna, tom 30 (1886) i tom 267 (1912).

12) P. Aschrott: Dreissig Jahre deutscher Kriminalstatistik. Zeitschr. für die ges. Strafrechtswiss. tom 53 zesz. 5. rok 1914.

Trzeba mieć również na uwadze, że, choć jednostką niemieckiej statystyki kryminalnej jest osoba skazana prawomocnym wyrokiem sądowym, liczby wyroków sądowych nie można identyfikować z liczbą przestępstw popełnionych w tym czasokresie. W niemieckiej statystyce kryminalnej za rok 1883 zostało przeprowadzone badanie, które ustaliło że na ogólną liczbę wyroków, zaledwie 55% dotyczy przestępstw, popełnionych w tym roku, 32,3% — w roku poprzednim, a reszta — w latach dawniejszych.

W wypadku, gdy postępowanie karne przeciwko oskarżonemu obejmuje kilka przestępstw, oskarżony jest liczony tylko 1 raz; liczba przestępstw w statystyce kryminalnej jest więc większa, niż liczba osób skazanych. Jeśli postępowanie karne przeciwko oskarżonemu obejmuje kilka różnych przestępstw, to uwzględnione będzie to przestępstwo, które jest zagrożone najcięższą karą. Jeśli osoba ta zostaje zasądzona za różne przestępstwa, nieobjęte jednem postępowaniem karnem, to będzie ona liczona tyle razy, ile będzie postępowań karnych. Jeśli oskarżony przez jeden swój czyn wykroczył przeciwko kilku przepisom karnym, liczone będzie tylko jego najcięższe wykroczenie. Jeśli osoba zostaje oskarżona o popełnienie kilku czynów przestępczych, przyczem za niektóre zostaje skazana, a niektóre pociągnęły za sobą uniewinnienie lub umorzenie, to uniewinnienia i umorzenia nie będą uwzględnione, lecz jedynie wyrok skazujący, i to wyłącznie za przestępstwo, zagrożone najcięższą karą. Jeśli postępowanie karne doprowadza do umorzenia jednego czynu i do uniewinnienia za drugi czyn, to oskarżony liczony będzie w statystyce jako uniewinniony. Pomoc, podżeganie, usiłowanie nie są w statystyce specjalnie notowane lecz doliczane są do tych czynów, których dotyczą; np. usiłowanie zabójstwa liczone jest jako zabójstwo. Warunkowe zawieszenia liczone są jako wyroki skazujące. Jeśli chodzi o technikę rejestrowania orzeczonych sankcyj, to osoba karana spowodu kilku przestępstw, liczona jest przy każdem przestępstwie w odpowiedniej rubryce danej kary. W razie skazania za jedno przestępstwo na dwa rodzaje kar (pozbawienie wolności i grzywnę), przestępca rejestrowany jest tylko raz w rubryce kary pozbawienia wolności z adnotacją przy tej pozycji o równoczesnem ukaraniu karą grzywny.

Przestępstwa w niemieckiej statystyce kryminalnej rejestrowane są nie według poszczególnych artykułów K.K., do których się odnoszą; wprowadzona jest specjalna nomenklatura, dostosowana do potrzeb publikacji. Niemiecka statystyka kryminalna odróżnia 2 nomenklatury: szczegółową i skróconą. Szczegółowa wymienia wszystkie przestępstwa, uwzględnione przez niemiecką statystykę kryminalną (obecnie 830 pozycyj), skrócona zaś łączy pokrewne przestępstwa w odpowiednie grupy (94 pozycje). Prócz tego statystyka kryminalna podaje zróżniczkowanie przestępczości według czterech działów: I zbrodnie i występki przeciwko państwu, porządkowi publicznemu i religji, II zbrodnie i występki przeciwko osobom, III zbrodnie i występki przeciwko mieniu, IV zbrodnie i występki urzędnicze. Rzecz jasna, że podział ten ma jedynie znaczenie ogólne, orjentacyjne i nie może zastąpić badań nad poszczególnemi przestępstwami ze względu na to, że każda taka grupa obejmuje zbyt różnorodne przestępstwa.

Tyle jeśli chodzi o ogólne podstawy organizacyjne niemieckiej statystyki kryminalnej; a teraz kilka słów o metodzie opracowania i przedstawienia zgromadzonego materjału.

6. Do wojny materjał był opracowywany bardzo obszernie. Pracy Państwowego Urzędu Statystycznego i Ministerstwa Sprawiedliwości przyświecała dewiza v. Mayra: «Nur keine Tabellenfurcht». Szczególny nacisk kładziono na opracowanie przestępczości w poszczególnych jednostkach terytorjalnych, na recydywę, na wiek; równolegle ze statystyką osób skazanych prowadzona była statystyka przestępstw. W okresie wojennym i powojennym opracowanie materjału zostało znacznie skrócone ze względów oszczędnościowych. Obecnie od kilku lat niemiecka statystyka kryminalna znacznie się rozbudowuje. W roku 1932 układ niemieckiej statystyki kryminalnej był następujący: Część A (dla całej Rzeszy) składa się z 4 tablic: I Osoby prawomocnie skazane II Wymierzone kary III Wiek skazanych przy popełnieniu przestępstwa IV Główny zawód skazanych. Część B (dla poszczególnych krajów Rzeszy) obejmuje podobny układ, skrócony.

Mimo że statystyka kryminalna w powyższem opracowaniu zawiera dużo cennego materjału, należy stwierdzić, że w wielu zasadniczych punktach jest niedostatecznie rozbudowana. Tak ważne kwestje, jak np. recydywa, są potraktowa-

ne zbyt krótko. Niemiecka statystyka kryminalna daje globalną cyfrę poprzedniej karalności (nie odróżniając za jakie przestępstwa) i niedostatecznie ją różniczkuje (odróżnia tylko: poprzednio karany i poprzednio karany 4 razy i więcej). Niewystarczające są również dane, dotyczące rozmieszczenia terytorjalnego przestępczości w związku z wiekiem, recydywą i t. d., a przedewszystkiem okręgi, jakiemi operuje niemiecka statystyka kryminalna, są zbyt rozległe. Za ujemną stronę niemieckiej statystyki kryminalnej poczytywać również należy prawie że zupełny brak liczb względnych; a przecież tylko liczby względne dają możliwość szybkiego wykorzystania zgromadzonego materjału. Opracowania przedwojenne niemieckiej statystyki kryminalnej stały znacznie wyżej niż obecne.

Jako dodatnią i nad wyraz cenną stronę statystyki niemieckiej uznać należy «wstęp», znajdujący się w każdym tomie i «specjalne studja» (Sonderstudien), które od czasu do czasu są dołączane do publikacji.

Wstęp opracowany przez Urząd Statystyczny i Ministerstwo Sprawiedliwości, (jest dokumentem oficjalnym) daje w sposób zwięzły i syntetyczny pełny obraz przestępczości za dany rok; stanowi on swego rodzaju wprowadzenie do tomu. Dane, które zawiera, ujęte są w cały szereg przejrzyście ułożonych tablic (liczby względne), ilustrowanych wykresami.

T. zw. «studja specjalne» posiadają często wartość prawdziwych przyczynków naukowych, oświetlających doniosłe zagadnienia z zakresu polityki kryminalnej i socjologji kryminalnej. Organizatorzy statystyki kryminalnej dla opracowania tych studjów wykorzystują materjał kart indywidualnych, który w ogólnym tomie nie został zużytkowany, lub wprowadzają na pewien okres czasu nowe rubryki do karty indywidualnej, aby w ten sposób zgromadzić odpowiedni materjał dla przepracowania pewnych problematów.

Niemożliwością jest omówić dokładnie wszystkie te «studja specjalne» które ukazały się w przeciągu 50 lat istnienia niemieckiej statystyki kryminalnej; ograniczymy się do wyszczególnienia najważniejszych: przestępczość wielkich miast, przestępczość według wyznania, przestępczość kobiet, przestępczość według wieku, przestępczość zawodowa, recydywa, czas popełnienia przestępstwa, rodzaj stosowanych sankcyj karnych, statystyka kryminalna międzynarodowa. W tomie z r. 1931, z okazji 50-lecia niemieckiej statystyki, opublikowano studjum, dotyczące motywów morderstwa 124 przestępców skazanych na śmierć [13]).

* * *

Czy trzeba dodać, że tego rodzaju publikacja, jak niemiecka statystyka kryminalna, przedstawia nietylko wielką użyteczność dla wymiaru sprawiedliwości, ale również dla badań teoretycznych z zakresu polityki kryminalnej i socjologji kryminalnej? Bez przesady rzec można, że znaczna część wielkiego dorobku niemieckiej kryminologji zawdzięcza swe istnienie materjałowi niemieckiej statystyki kryminalnej. Cały szereg doniosłych prac o wpływie warunków gospodarczych na przestępczość , o związku między cenami, bezrobociem, kryzysem, emigracją a przestępczością, o działalności sądów i wymiarze kar, o recydywie, o rozmieszczeniu geo-terytorjalnem przestępczości, o typologji kryminalnej, o wpływie różnych czynników biologicznych i demograficznych i t. d., wszystkie te prace powstały na materjale niemieckiej statystyki kryminalnej.

Wreszcie nie należy również zapominać o znaczeniu pedagogicznem niemieckiej statystyki kryminalnej. Wystarczy przejrzeć prace doktorskie licznych uniwersytetów niemieckich, aby się przekonać ile dziesiątek i setek młodych ludzi skierowało swe zainteresowania nietylko w kierunku dogmatycznym, ale również w kierunku poznania istoty przestępczości jako zjawiska społecznego.

Ze wszystkich tych względów niemiecka statystyka kryminalna stanowi ważką pozycję w dorobku kryminologicznym i kulturalnym Niemiec.

R.

---

13) Analizie tego studjum poświęciliśmy nasz artykuł w Gazecie Sądowej, nr. 52 z r. 1934 i nr. 1 z r. 1935: „Motywy morderstwa w świetle danych statystycznych".

PRZEGLĄD WYDAWNICTW *).

RIVISTA DI DIRITTO PENITENZIARIO N. 6, LISTOPAD—GRUDZIEŃ 1935. Prof. **Biagio Petrocelli** drukuje w tym numerze włoskiego czasopisma naukowego urzędowego wydawnictwa Włoskiego Ministerstwa Sprawiedliwości ciekawy artykuł p. t.

FUNKCJA KARY.

W artykule tym autor rozprawia się z przedstawicielami obecnymi szkoły pozytywnej włoskiej, polemizując z nimi co do zadań i celów kary. Na wstępie stwierdza, że znaczna ilość autorów i penologów przypisuje karze przeważnie cel prewencji. Uznają oni w karze charakter reakcji, odwetu i zadośćuczynienia indywidualnego i społecznego, lecz do tego dołączają ów «prawdziwy cel», którym jest prewencja. W ten sposób — zdaniem autora — czyni się coraz więcej ustępstw kierunkowi pozytywnemu, a uzyskanie ustępstw ostatecznych, jeśli tak dalej pójdzie, nie będzie przedstawiało większych trudności, tak, iż wkrótce nie będzie już miejsca dla zasady poczytalności, jako dla podstawowej zasady prawa karnego.

Jeśli się przyjmie ten punkt wyjścia, iż kara ma głównie cel prewencyjny na widoku, trzeba będzie zrezygnować z tego wszystkiego, co niema na celu prewencji, a co tradycyjnie należy do istoty i zadań kary. Przedmiotem prewencji jest niebezpieczeństwo społeczne, a więc coś co spogląda w przyszłość, a nie ogląda się na przeszłość. Zniknie wówczas cały system karny, pojęcie sankcji prawnokarnej, a wszystko sprowadzi się do obrony społeczeństwa przed przyszłem złem, do pewnego rodzaju policji bezpieczeństwa społecznego. Nic więc dziwnego, że, jeśli szereg autorów, nawet nie pozytywistów, skłonny jest do wyznawania takich haseł, sami pozytywiści głoszą światu o rychłym zaniku systemu karnego oraz propagują, w najwyższym stopniu — zdaniem autora — niesłuszną tendencję syntezy i połączenia kar i środków zabezpieczających.

Za punkt wyjścia swoich wywodów autor przyjmuje społeczne ujęcie kary, rozważania czem jest kara w światopoglądzie społecznym i na jakich podstawach opiera się jej prawny system. Przy analizie tego problemu trzeba rozpocząć od dwóch tendencyj usposobienia ludzkiego: tendencji do zemsty i tendencji do obrony.

Autor uważa, że jedno pojęcie ma dużo wspólnego z drugiem. W pierwotnej zemście kryje się reakcja na doznaną krzywdę, reakcja równie instynktywna, jak i nakazodawcza, reakcja, podobnie jak i obrona, wynikająca z niemożności interwencji organizacji społecznej przeciwko złu i krzywdzie wyrządzanej, a co za tem idzie konieczność pozostawienia obrony swych dóbr wyłącznie trosce samej jednostki. Z czasem obie instytucje znacznie oddaliły się od siebie w miarę postępu organizacji społecznej. Obrona konieczna pozostała nią, gdyż nic nie może zmienić konieczności bezpośredniej obrony człowieka przed grożącem mu niebezpieczeństwem, natomiast zemsta, jako akcja i czynność mniej bezpośrednia i bezwzględnie konieczna, mimo, że naturalna i zrozumiała, zdradza skłonności ograniczenia się do minimalnych rozmiarów, jednak bez naruszenia natury ludzkiej i jej wymogów, a tylko przyzwyczajając ją do istnienia reakcji w formie społecznego reagowania przeciwko złu. Ta dyferencjacja wynika z istotnych różnic między obroną, a zemstą. Obrona — to naturalny popęd do uniknięcia zła, zemsta jest ucieleśnieniem potrzeby naprawienia szkody i zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. W tem rozróżnieniu znajdujemy naturalną podstawę dla koncepcji kary. Obrona ma na widoku więcej przyszłą szkodę, niż jej sprawcę i przez to uzyskuje charakter objektywny, zemsta ma na widoku, przedewszystkiem sprawcę krzywdy. O ile obrona jest spotykana także w świecie zwierzęcym, o tyle zemsta tylko wśród ludzi. Wyżej wymienione dwie charakterystyczne cechy obrony są

---

*) Z uwagi na niewielką znajomość języków obcych wśród czytelników funkcjonarjuszów Straży Więziennej, sprawozdania z omawianych artykułów są stosunkowo b. obszerne ponad przyjęty zwyczaj.

dla niej nader istotne. One właśnie warunkują psychiczną potrzebę i niezbędność reakcji na wyrządzoną krzywdę.

Jeśli chodzi o wspomnianą reakcję istnieją w niej niejako dwie granice, dwa punkty ograniczające amplitudę jej stosowania i istnienia. Dolna granica, warunkująca potrzebę powstania reakcji, to ból z powodu doznanej krzywdy, górna granica to osiągnięte przez zadanie dolegliwości z powodu doznanej dolegliwości zadośćuczynienie i zadowolenie. Doznany ból z tytułu doznanej dolegliwości ma znaczenie raczej psychiczno-społeczne, aniżeli materjalne. Ból ten jest wyrazem oburzenia przeciwko sprawcy zła i krzywdy. Istnieje on nawet wówczas, gdy wyrządzoną szkodę można naprawić, a z drugiej strony nie istnieje zupełnie, lub prawie zupełnie, gdy krzywdę wyrządziła jednostka nieodpowiedzialna: dziecko, lub obłąkany. Odpowiada temu również pojęcie reakcji. Reakcja w swej treści uczuciowej jest zupełnie odmienna od zabezpieczenia swego położenia przeciwko ewentualnym atakom sprawcy w przyszłości, a nadto pojęcie potrzeby zadośćuczynienia, podobnie, jak przy doznaniu bólu, istnieje niezależnie od naprawienia krzywdy materjalnej.

Niemniej jednak i pomimo psychicznego charakteru zemsty i potrzeby zadośćuczynienia nie wyklucza się, że zjawisko to kryje w sobie niewątpliwe cechy charakterystyczne antyspołeczności. Dlatego też organizacja państwowa od swego początku stara się tę kwestję objąć i zorganizować. Dlatego reakcja indywidualna zanika na korzyść reakcji społecznej, która już nie będzie zawierać elementów antyspołecznych, właściwych reakcji indywidualnej. W pozostałej zaś części elementy reakcji indywidualnej przenikają do wewnątrz reakcji społecznej, określając podstawę kary. Stąd powstaje w grupie społecznej, tak samo jak w jednostce, uczucie bólu z powodu doznania krzywdy, uczucie, które w swej społecznej treści dąży do zaspokojenia, podobnie, jak i tamto, a istnieje już nietylko jeden skrzywdzony: poszkodowany, ale poszkodowane jest także społeczeństwo.

Interes indywidualny i społeczny stoją tu obok siebie, lecz nie pokrywają się ze sobą. Interes społeczny jest niewątpliwie także skierowany i ma jako cel uniknięcie krzywdy i zakłócenia równowagi w przyszłości, jednak się tem nie wyczerpuje, zwracając swą uwagę przedewszystkiem w kierunku analizy zła i krzywdy, które już miały miejsce. Istotą tego interesu jest rozróżnienie i wartościowanie zła i dobra. Takie wartościowanie nie jest tylko pojęciowem, ale jest aktywnem i występuje zawsze, gdy powstaje konieczność reakcji i przywrócenia zakłóconej równowagi. Na takiem wartościowaniu polega moralność, a także i poczucie sprawiedliwości, a dwa te pojęcia są ze sobą zespolone trwałemi węzłami, gdyż sprawiedliwość wykonuje tylko nakazy wartościującej moralności. W głębokiej apoteozie tej spójni autor wypowiada charakterystyczne zdanie, które cytujemy: «Najwyższy wzlot ducha ludzkiego do Boga nie miałby uzasadniającej racji bez tak zrozumianego zróżniczkowania dobra od zła, oraz bez prawa kompensowania i odwzajemnienia, które mu towarzyszy».

W dalszym ciągu autor wywodzi, iż to właśnie poczucie sprawiedliwości, będące podstawą wszelkiego wartościowania, jest także podstawą porządku prawnego, a porządek ten jest tylko częścią składową porządku etycznego. Kara jest także wypływem poczucia sprawiedliwości. Konieczność kary, jako dolegliwego odwzajemnienia powstaje wówczas, gdy niewystarczy proste moralne potępienie, ani naprawienie wyrządzonej krzywdy.

Z dokładnej analizy zła, oraz z jego wartościowania wynika, iż każde zło dotyka nietylko jednostkę, ale i społeczeństwo, a każde przestępstwo jest jednocześnie krzywdą przez organizację społeczno-państwową odczuwaną. Interes indywidualny jest podstawą i czynnikiem ważnym, ale niezawsze najważniejszym, jeśli chodzi o wartościowanie przestępstwa z punktu widzenia społecznego, gdyż prócz niego istnieje szereg b. ważnych w wartościowaniu społecznem momentów.

Podstawą kary są dwie zasady: zasada poczytalności sprawcy, względem którego kara ma być zastosowana i zasada proporcjonalności kary do popełnionego przestępstwa. Natomiast do zadań kary nie należy wartościowanie faktów, które mogą zdarzyć się w przyszłości, lecz tylko takich, które już się wydarzyły. Owe inne zadania przypisywane karze, jak poprawa, prewencja, obrona społeczna, dają się zrealizować całkowicie zapomocą innych instytucyj, aniżeli kara, natomiast specjalnie i wyłącznie z karą związane pozostają dwa zadania społeczne: rozróżnienie dobra od zła, oraz zaspokojenie w związku z tem społecznego poczucia sprawiedliwości w imię najwyższego porządku etycznego.

Takie pojęcie kary nie oznacza utożsamienia prawa i moralności, gdyż prawo w życiu społecznem o tyle służy moralności, o ile ta ostatnia staje się podstawą współżycia społecznego. W ten sposób kara ucieleśnia w pojęciu prawa opiekę nad interesami ogółu i jednostki, z drugiej zaś strony zachowywuje się charakter moralny odwzajemnienia w formie kary.

Odwzajemnienie jest istotą kary, jej cechą charakterystyczną, a nie jej celem, gdyż cel, leżący nazewnątrz pewnego pojęcia, nie może być równoznaczny z istotą tegoż. Kara wprowadza wraz ze sobą cały szereg ubocznych celów od siebie różnych i działających poniekąd nie w jej płaszczyźnie, mimo, że w związku z nią powstałych, ale kara jednocześnie zachowywuje swe własne cechy jej tylko właściwe i wyłączne, bez których kara nie byłaby sobą. W ten sposób prewencja należąca do rzędu owych celów i sił, w grę wprowadzonych przez wejście kary na arenę życia społecznego, nie znajduje swojego ujścia i ucieleśnienia w karze, ale w szeregu innych, jej właściwych instytucyj, mianowicie w dziedzinie polityki środków zabezpieczających. Twierdzenie, że pojęcie prewencji jest podstawą i celem zasadniczym kary — jest ideą niewątpliwie fałszywą. Potwierdzenie jej i przyznanie jej racji sprowadziłoby w skutku zupełny zanik kary, a nadto osłabienie funkcji prewencyjnej organizacji społecznej w jej istocie, t. j. poza granicami kary, tam, gdzie na należytym rozwoju tej funkcji prewencyjnej najbardziej zależy.

Zdaniem autora, kara jest na podstawie nowego włoskiego Kod. karn. wolną od wszelkich momentów wartościowania przyszłego niebezpieczeństwa społecznego sprawcy. Przypisywać takie znaczenie karze można tylko przez pewnego rodzaju nieporozumienie w braku odpowiednich instytucyj należycie rozwiniętych, do których z istoty rzeczy należałoby zajęcie się prewencją kryminalną. Gdy one staną na odpowiednim stopniu rozwoju zupełnie nie na miejscu będzie twierdzenie o jakiemkolwiek prewencyjno-kryminalnem znaczeniu kary.

Autor zaznacza, kładąc na to wielki nacisk, że nie istnieje żadna wewnętrzna, istotna sprzeczność pomiędzy funkcją odwetową kary, a wymogami racjonalnej polityki prewencyjno-kryminalnej. Stąd wynika, że należyte i pełne rozbudowanie środków zabezpieczających nie sprzeciwia się w najmniejszym stopniu karze opartej na idei poczytalności, a idea połączenia kary i środków zabezpieczających w najmniejszym stopniu nie jest słuszna, gdyż oba te środki polityki kryminalnej mają odrębne cele, zadania i istotę. Różnica ta pozostanie zawsze, nawet wówczas, jeśli wymierzać kary i orzekać w dziedzinie prewencji kryminalnej, stosując środki zabezpieczające, będą ci sami sędziowie, czego zresztą autor nie uważa za wskazane: środki zabezpieczające mają charakter nawskroś administracyjny i stosowanie ich powinno być pozostawione takimże organom, a to tem więcej, że odpowiednie orzeczenia w niczem się nie różnią od zarządzeń policji bezpieczeństwa. Zdaniem autora pozytywiści właśnie dlatego tak nalegają na połączenie kar i środków zabezpieczających w jedną sankcję antyprzestępczą, gdyż chcą w ten sposób uratować właściwe środki zabezpieczające od pochłonięcia ich przez zarządzenia i środki policyjne. Pozostawiając sądom stosowanie środków zabezpieczających, wybiera się stanowczo gorszą drogę, gdyż sądy są mniej rzeczowo przygotowane do spełniania odpowiedniej roli w dziedzinie prewencji antykryminalnej, aniżeli organa policji.

Przyszłość obrony społecznej przed przestępstwem autor uzależnia od dwutorowości polityki kryminalnej, polegającej na stworzeniu 2 kodeksów: karnego i prewencji kryminalnej, stosowanie których należałoby z jednej strony do sądów, z drugiej do władz administracyjnych, przyczem kodeks karny winien uwolnić się od balastu regulowania szeregu drobnych wykroczeń, karanie których winno być pozostawione władzy administracyjnej. Usunięcie środków zabezpieczających z kodeksu karnego będzie niewątpliwym krokiem naprzód, a powierzenie ich stosowania w tej chwili władzom sądowym z konieczności uznać należy za fazę przejściową, przygotowywującą tylko epokę ostatecznego rozwoju środków prewencyjnego zwalczania przestępczości.

Na zakończenie swoich ciekawych wywodów prof. Petrocelli podaje, że należy oddać pozytywistom rację z tytułu niewątpliwych zasług, jakie położyli przez podkreślenie znaczenia prewencji kryminalnej. Ci sami jednak pozytywiści uczynili niemało dla zatarcia granic między nauką p r a w a i innych doktryn pomocniczych (jeśli chodzi o zwalczanie przestępczości), starając się również zagubić, zatracić

i zniszczyć pojęcie kary, takie, jakie je tradycja ludzka z głębi oceny psychologiczno-społecznej ustanowiła i kultywowała od bardzo długiego okresu czasu.

W Nr. 1 za r. 1936 (styczeń—luty) RIVISTA DI DIRITTO PENITENZIARIO prof. **Hektor Patini** drukuje pracę, p. t. AKTUALNA NIEMOŻLIWOŚĆ WYKAZANIA ORGANICZNYCH PRZYCZYN PRZESTĘPCZOŚCI.

Teorja przyczyn organicznych przestępczości — według autora — dąży do wykazania, że przestępstwo jest koniecznem uzewnętrznieniem zmian, zaszłych w fizycznym organiźmie przestępcy. Na zadane sobie zapytanie, czy w dzisiejszym naukowym stanie rzeczy można wykazać owe organiczne przyczyny przestępczości autor zdecydowanie odpowiada przecząco. Autor zaznacza, że sam będąc lekarzem, rozumie z punktu widzenia lekarskiego atrakcyjność wymienionej teorji, nie mniej jednak nie zmienia to jego zasadniczego negatywnego do niej ustosunkowania.

Autor zaczyna analizować podstawy teorji, którą zwalcza, poczynając od zasadniczych podstaw, nadanych jej przez Lombroso. Zaznacza, że teorja rzekomego charakteru epileptycznego, jako podkładu przestępczości, nie może się ostać Nie może się ostać także teorja degeneracji, gdyż ramy owej degeneracji zostały tak rozszerzone, że cała ludzkość — by się w nich zmieścić mogła. Wreszcie obalona także została teorja dotycząca związku pomiędzy inteligencją, a deformacjami czaszki, a nakoniec musi być zaprzeczony związek pomiędzy przestępczością, a deformacjami cielesnemi.

Nie udało się również udowodnić, iż przestępca jest jednostką atawistycznie obciążoną, cofniętą w swym rozwoju w porównaniu do innych jednostek. Przestępcy przeciwnie odznaczają się nieraz bystrzejszą znacznie od innych jednostek inteligencją, a nadto wzrost materjalnej cywilizacji stwarza nowe przestępstwa lub sposoby ich popełniania. Nie można nadto operować atawizmem, bo nikt naprawdę nie wie na jakim stopniu rozwoju moralnego znajdowali się nasi poprzednicy przed wielu, wielu wiekami. Wreszcie autor decydująco rozprawia się z teorją o istnieniu konstytucji przestępczej. Biotypologja jest nauką traktującą o konstytucjach ludzkich. Endykrynologja zajmuje się badaniem funkcyj gruczołów dokrewnych. Na podstawach tych 2 nauk usiłuje budować swe tezy teorja o konstytucji przestępczej. Jednak biotypologja idzie raczej w kierunku stwierdzenia różnic nietyle w charakterach ludzkich, lecz w temperementach, a różnica tych 2 pojęć jest istotną: charakter wyraża stały kierunek osobowości, temperament zewnętrzną formę działań tejże osobowości. Autor kwestjonuje zasadniczą naukową podstawę zwolenników konstytucji przestępczej. Istotnie można stworzyć typ przestępcy charakterystyczny z punktu widzenia biologji lub endykrynologji, ale czy to będzie rzeczywiście typ? Czyż taki sam typ nie istnieje również pośród osobników, którzy nigdy żadnego przestępstwa nie popełnili? W ten sposób typów można stworzyć wiele, lecz nie będzie żaden z nich typem czysto i wyłącznie przestępczym, tak samo, jak antropologja kryminalna nie stworzyła i nie wykryła żadnych zmian właściwych wyłącznie przestępcom. Nie zostało znalezione żadne kryterjum, któreby nadawało się do wszystkich przestępców, a jednocześnie wyłącznie do nich. Można konstytucję przestępczą rozumieć także w sensie psychiczno-moralnym, jak to czyni Mendes Correa, uczony portugalski, lub też uznać, że każdy człowiek nosi w sobie możliwość popełnienia przestępstwa. Nie można również twierdzić, że pewne choroby są właściwe tylko przestępcom w tym sensie, że tworzą one stan degeneratywny, będący etjologicznie źródłem przestępczości. Po tejże drodze szedł Lombroso dowodząc, że genjusz łączy się z procesem chorobowym, podając za wzór szereg genjalnych osób, obarczonych chorobami. Nie jest to żaden argument naukowy, a całkowicie jednostronny. Trzeba bowiem było podać i zbadać wszystkich genjuszów, którzy nie byli chorzy na daną chorobę, a także chorych, którzy nie byli genjuszami, poczem można dopiero wyciągać wnioski ostateczne. Prawo bowiem fizyczne stosuje się zawsze w jeden i ten sam sposób do wszystkich zjawisk. Badając należycie pewne zjawiska naszą dziedzinę interesujące, ostatecznie stwierdzimy, że istnieją fakty, które istotnie mogą mieć związek przyczynowy z przestępczością w niektórych wypadkach, w innych jednak mogą go równie dobrze nie mieć. Nadto poważne względy realistyczne przemawiają przeciwko możliwości organicznego ujęcia przestępczości: w jednych krajach bowiem dany czyn jest uznany za przestępstwo, w drugich zaś nie. Ten sam osobnik, jeśli oma-

wianą, a negowaną przez autora, teorję przyjmiemy za rzeczywistość, będzie w jednych krajach uznany za człowieka normalnego, w drugich zaś za jednostkę mniej, lub więcej anormalną.

Autor zastrzega się, że bynajmniej nie chce zwalczać antropologji kryminalnej, jako nauki. Uważa on ją za dziedzinę, która winna wszelkiem możliwemi sposobami dojść do najlepszego poznania przestępcy i jego otoczenia, a nie ograniczać się do wyłącznej, niesłusznej koncepcji organicznych przyczyn przestępczości. Taka jednak koncepcja antropologji kryminalnej nie jest koncepcją lombrozjańską, a antylombrozjańską.

Skolei autor przeciwstawia się tezie szkoły pozytywnej, dotyczącej rzekomego braku procesu woli u przestępcy. Jednak proces woli, jako wyboru pomiędzy możliwemi czynnościami lub zaniechaniami, narzuca się przy każdej czynności ludzkiej i w położeniu każdego człowieka. Wówczas, kiedy wspomniana możliwość rozmaitych uregulowań danego wypadku, rozmaitych wyjść z sytuacji zachodzi, narzuca się nieodparcie konieczność istnienia procesu woluntarstycznego. Wola istnieje u każdej jednostki. Proces woli u jednostek przestępczych przedstawia się analogicznie, jak u jednostek nieprzestępczych. U przestępców wchodzą w grę motywy i czynniki moralne, które są zwyciężone przez czynniki i motywy przeciwne. W każdym zatem czynie przestępczym wewnątrz muszą tkwić pojęcia rozróżniające dobro i zło, gdyż inaczej czyn taki nie byłby dziełem rozumiejącego, w pełni poczytalnego człowieka. Na zarzut, podniesiony przez zwolenników szkoły pozytywnej, że poza ludzką wolą istnieją przyczyny nakazujące jej, wiążące ją automatycznie, autor odpowiada: istnieje ciągły, współzależny związek pomiędzy jednostką działającą, a motywami, węzła którego przeciąć, ani rozwiązać nie można, a my w dzisiejszym stanie rzeczy nie możemy odróżnić dokładnie, co jest czynnikiem przyciągającym, a co przyciąganym. Jednak szkoła pozytywna twierdzi, że ona właśnie to zagadnienie rozwiązała, uznając, iż czynnikiem przyciągającym, decydującym jest zespół czynników biologicznych i społecznych, jednostka zaś i poczucie indywidualne są czynnikiem biernym, uzależnionym od tamtych, przez nie przyciąganym. Stąd też jednostka działająca, jednostka przestępcza nie jest czynnikiem wolnym.

Ale w rozumowanie szkoły pozytywnej wkradł się poprzednio już wzmiankowany analogiczny błąd. Nie wykazała ona bowiem, aby wszystkie jednostki, znajdujące się w określonych warunkach biologicznych i społecznyah — miały być bez wyjątku przestępcze, a wogóle wykazanie tego jest niemożliwe, gdyż określony stan nie odpowiada rzeczywistości. Ustanowienie zasady odpowiedzialności legalnej zamiast odpowiedzialności moralnej jest przymykaniem oczu i prześlizgiwaniem się nad nierozwiązanem zagadnieniem, czy przestępstwo nastąpiło naskutek przyczyn biologicznych lub społecznych, czy też na podstawie wolnozdziałanego aktu.

Przyjęcie zasady nieodpowiedzialności moralnej przestępców byłoby wielką niesprawiedliwością, gdyż stosowanie zasady moralnej odpowiedzialności wobec ludzi nieprzestępczych, nie czyniących nic złego, nie łamiących prawa, a więc więcej wartościowych nie może się pogodzić ze stosowaniem zasady nieodpowiedzialności wobec jednostek społecznie mniej wartościowych, wobec przestępców. Jeśli chodzi o szersze ujęcie sprawy, to zastosowanie determinizmu do ogółu czynności i działalności ludzkiej usunęłoby zupełnie przyjęty przez nas porządek z jego systemem nauczania (pedagogika) i wartościowania życiowego. Nie moglibyśmy nikogo niczego nauczyć, chwalić, ani potępiać, ani życiowo wartościować, skoro czyn ludzki ma być fatalizmem, od woli ludzkiej zupełnie niezależnym. Istotą porządku prawnego dla autora jest przedewszystkiem moralność. Gdyby zapanował determinizm, zburzyłby on ową istotę, jak również znaczną część naszego dorobku cywilizacyjnego. Nadto przyjęcie jego oznaczałoby konieczność ostatecznego zrezygnowania z wszelkiego zwalczania przestępczości, gdyż takowe nie doprowadziłoby do niczego, bowiem czyn ludzki, jako od woli niezależny, nie da na się wpływać niczem i jest uzależniony od fatalizmu, a człowiek działa automatycznie. Determinizm okazuje się zatem czynnikiem burzącym nasze życie społeczne.

Człowiek, od wieków przypisujący sobie skutki swego działania z dobremi i złemi jego wynikami, dał najlepszy dowód prawdy: dowiódł gdzie ona leży, dowiódł, iż życie społeczne z konieczności, z istoty rzeczy, musi się liczyć z warto-

ściowaniem czynów przez niego zdziałanych, jako tych czynów, które jego indywidualizmowi odpowiadały i były wykonane przy udziale jego woli. Determiniści szukają przestępstwa poza jego istotą, lecz kryterjum tej istoty będzie zawsze sumienie, jako najwyższy czynnik moralny, gdyż sprawiedliwość, pozbawiona podłoża moralnego, jest tylko sprawiedliwością formalną, pozbawioną swych najistotniejszych żywotnych cech.

Pojęcie kary ma głębokie podłoże moralno- psychologiczne i zawsze będzie istnieć w umysłach ludzkich, choćby je usunąć z kodeksów, tak samo, jak z umysłów ludzkich nie można wyeliminować pojęcia odpowiedzialności moralnej na stałe zespolonej z człowiekiem.

Czwarty i ostatni zeszyt 66 tomu niemieckiego pisma penitencjarnego BLÄTTER FÜR GEFÄNGNISKUNDE zawiera następujące artykuły:

A. Knickenberg drukuje we wspomnianym numerze pracę p. t. «Nowoczesny rozwój ćwiczeń cielesnych i zużytkowanie go dla zadań wykonania kary».

Temat, jak zaznacza sam autor, należy traktować pod dwoma punktami widzenia: 1) w jakiem stadjum znajduje się rozwój ćwiczeń cielesnych wogóle i 2) w jakim stopniu w dziedzinie więziennictwa można się posługiwać zdobyczami, osiągniętemi w tej dziedzinie.

Ideową podstawą ćwiczeń cielesnych, według autora, jest postulat wyćwiczenia i osiągnięcia zdrowia cielesnego, stworzenia osobowości o silnej woli i ludzi o wybitnej, twórczej sile życiowej, postulat osiągnięcia siły za pośrednictwem ruchu, prowadzącego do uświadomienia sobie wielkiej radości z niego samego wynikającej. Ćwiczenia cielesne zawierają w sobie pewne momenty etyczne, mianowicie konieczność napięcia iześrodkowania woli, konieczność jej kształcenia i zachowania należytych granic w wypadku walki konkurencyjnej, konieczność przezwyciężania samego siebie w dążeniu do udoskonalenia i wreszcie kształcenie instynktu solidarności społecznej. Wszystko to można osiągnąć tylko drogą racjonalnej dyscypliny. Rozwój cielesny drogą ćwiczeń osiągnięty ma na celu nietylko jednak dobro indywidualne, lecz i ogólnospołeczne, służy bowiem do wytworzenia żywej siły narodowej.

Już te przesłanki same przez się dowodzą, jak ważne znaczenie mogą mieć ćwiczenia cielesne dla więziennictwa. Ćwiczenia cielesne ze szczególną starannością winny być rozbudowane i traktowane w więzieniach dla młodocianych. Oprócz tego jednak ćwiczenia takie winny być stosowane w każdem więzieniu. Zajęcia sportowe w więzieniach muszą mieć na względzie konieczność ich użyteczności dla procesu karno-wychowawczego, dla dobra skazanego i dla dobra całego narodu. Należy zaznaczyć, iż uprawianie ćwiczeń sportowych ma dla życia więziennego z punktu widzenia higjeny wielkie znaczenie. Autor rozróżnia 4 zasadnicze rodzaje ćwiczeń, praktykowanie których zaleca: ćwiczenia porządkowe i ruchowe, polegające na przybieraniu pozycyj, marszach i biegach oraz rozmaitych skokach, odpowiednie ćwiczenia wolno-gimnastyczne (ćwiczenia m. i. grupowe i naśladowcze), ćwiczenia na odpowiednich przyrządach (są to już ćwiczenia wyższego rzędu, uwarunkowane istnieniem odpowiedniego rynsztunku technicznego i przyrządów oraz wyrobienia i zręczności ćwiczących), wreszcie gry gimnastyczne, przyczem gry te należy traktować nie dla celu samej gry, lecz mając na względzie grę, jako czynnik wychowawczy, jako rodzaj zawodów w społecznym sensie, wyżej wymienionym. Wreszcie na odrębnem miejscu należy potraktować akcję sportowo-obronną (nasze przysposobienie wojskowe), której zadaniem jest wychować jednostkę, a więc także i więźnia w stanie zdolnym do obrony kraju.

Do artykułu dołączony jest wzorowy plan rozkładu zajęć sportowych i gimnastycznych w więzieniu w myśl wyżej wyłuszczonych tez.

Drugą z kolei jest praca **Tischera**, dotycząca PRACY SZKOŁY WIĘZIENNEJ. W pracy tej, która przedstawia dla nas ciekawe informacyjne znaczenie, autor zaznacza, że głównem zadaniem szkoły więziennej jest wychowywać więźniów na uczciwych obywateli-patrjotów, na dzielnych członków i uczestników wspólnoty ludowej. Jest to także zadanie szkoły w ogólności, lecz specjalne to zadanie winno być podkreślone, jeśli chodzi o szkołę więzienną, gdyż więźniowje właśnie dopuścili się pogwałcenia zasad uświęconych przez wspólnotę ludową, a zatem

zasady te, które autor utożsamia bez zastrzeżeń z światopoglądem narodowo-socjalistycznym, należy w więźniów tem usilniej wpajać; naczelną z tych zasad jest również zasada bezkompromisowa tego kierunku: dobro jednostki winno ustępować zawsze dobru ogółu. W ten sposób nauczyciele więzienni stają się bojownikami o duszę narodu na tym odcinku społecznego frontu, gdzie poszczególne jednostki wystąpiły przeciwko prawom zbiorowości. Stąd wynika dla nauczycieli więziennych ważny obowiązek: za ich pośrednictwem winien odbywać się kontakt pomiędzy światem zewnętrznym, a więźniami, za ich pośrednictwem winni więźniowie współżyć z narodem i uczuciowo się z nim łączyć w najważniejszych dziejowo chwilach. Na zakończenie pracy podany jest plan zajęć szkolnych. Zajęcie szkolne dzieli się na 5 dużych grup: 1) Nauki zasadnicze, polegające na rachunkach, arytmetyce i wykonywaniu zadań samodzielnych; 2) Wiedza ogólna; w tej dziedzinie znajdują się również takie punkty, jak rozbiór zasadniczych myśli przewodnich programu narodowo-socjalistycznego, pojęcia solidarności narodowej, podstawowych zasad narodowego socjalizmu i t. p. 3) Historja współczesna, gdzie m. i. są omawiane następujące kwestje: znaczenie traktatu Wersalskiego, rozmaite mowy Hitlera, znaczenie puczu Röhma, zamordowanie kanclerza Dolfusa i położenie Austrji i t. p. 4) Rozmaite odczyty i prelekcje, pomiędzy któremi znowuż poczytne miejsce zajmują odczyty o charakterze społeczno-politycznym i wreszcie 5) Uroczystości związane z rocznicami poszczególnych ważnych dla narodu i państwa wydarzeń. Jak stąd jasno wynika, śwatopogląd kierunku obecnie będącego u władzy, jest przedmiotem wykładowym o bardzo szerokim zakresie w więziennej szkole niemieckiej, a ta ostatnia uznana została za ważną placówkę propagandową nowego kierunku. Wdrażanie wychowankom autorytatywnych zasad i zapatrywań staje na równi, a może nawet wyżej, aniżeli ogólne kształcenie.

K. Kostmeyer szkicuje w artykule swym, p. t. JOHANN HEINRICH DOMEIER — NIEZNANY REFORMATOR WIĘZIENNICTWA, ewolucje reform więziennych, przedsięwziętych w pierwszem ćwierćwieczu ubiegłego stulecia w wielkiem księstwie Hannoweru. Domeier, któremu powierzono kierownictwo zakładu w Hameln, przeprowadził daleko idące reformy, będące przejściowym punktem pomiędzy więziennictwem średniowiecza, a zupełnie nowoczesnem ujęciem kwestji wykonania kary. Więzienie, prowadzone początkowo pod kierownictwem wojskowem, przeszło pod zarząd cywilny. Stworzona została należyta organizacja biurokratyczna i penitencjarna. Powołano do służby dozorców zawodowych, a nadto była na wypadek większego przeciążenia liczbowego więzienia czynna rezerwa. Kara chłosty, jedynie wówczas panująca kara dyscyplinarna, w części została zastąpiona karą aresztu dyscyplinarnego, polegającego na zmniejszonej racji żywnościowej i przydziale cięższej pracy.

Domeier zwrócił pilną uwagę na pracę więźniów, rozbudowując znacznie tę dziedzinę. Tą drogą, racjonalnego regulaminu więziennego, który został stworzony, należytego stosowania go, właściwej dyscypliny i przyzwyczajenia do ciężkiej, lecz i twórczej pracy — miało nastąpić wychowanie więźniów.

Racja żywnościowa wynosiła 1½ funta chleba dziennie, oraz porcję rumfordzkiej zupy. Charakterystycznem jest, że więźniowie otrzymywali, jako zwykłe swe menu, jedną dwudziestą część miarki wódki dziennie. Stworzona została dla skrócenia nadużyć kantyna więzienna. Praca więźniów była wynagradzana w stosunku 6 godzin dziennie; praca polegała na najrozmaitszych zajęciach przy produkcji wełny, a musieli być nią zajęci wszyscy więźniowie. Praca trwała w zimie 14, w lecie 15 godzin dziennie. Szczególny akcent był położony na wykład religji, były jednak również wykładane przedmioty ogólnokształcące.

Domeier był przeciwnikiem klasyfikacji i nie chciał oddzielać rokujących nadzieję poprawy od niepoprawnych, gdyż chciał w ten sposób uniemożliwić spiski i nieporozumienia wśród najgorszych elementów. Lepszy element miał się skutecznie przeciwstawiać owym najcięższym przestępcom. Dbając również o lokal więzienia, jako takiego, przystąpił w 1827 do budowy nowego gmachu więziennego, który w znacznej części przetrwał do dziś.

W obszernym artykule, wydawca omawianego czasopisma, przewodniczący Niemieckiego Związku Pracowników Więziennych (organizacji b. silnej, grupującej zastępy pracowników, posiadającej piękną tradycję, gdyż Związek ten założono w r. 1864, a organizacja od początku samego istnienia wydaje wzmiankowane

pismo) **Dr. Weissenrieder** omawia PRUSKIE PRAWO O WYKONANIU KAR I STOSOWANIU ŁASKI z dn. 1. 8. 1933, które oprócz ogólnych zasad, dotyczących wykonania kar z dn. 14. 5. 1934 stanowi jedyny dokument ustawowy, wydany odnośnie dziedziny penitencjarnej przez nowy reżim trzeciej Rzeszy.

Zasadniczym przepisem omawianej ustawy jest ten, który mówi, iż wykonanie kary ma uprzytomnić przestępcy, że złamanie porządku prawnego musi odpokutować pozbawieniem wolności, jako dotkliwą dolegliwością. Sposób wykonania kary ma być również taki, aby nawet w wypadku, gdy sprawcy nie uda się wychować należycie, był on silnie działającym hamulcem przeciwko popełnianiu innych przestępstw. Środkiem do tego ma być porządek i dyscyplina, panująca w więzieniach, przyzwyczajanie do pracy i wypełniania swych obowiązków oraz próba religijnego i duchowego wpływu na skazanego. Do nakreślonych celów należy dążyć z bezwzględną, sprawiedliwą surowością.

Tego rodzaju ustawodawcze postawienie kwestji autor uważa za zrozumiałą reakcję przeciwko tendencjom panującym w niemieckiem, a zwłaszcza pruskiem więziennictwie przed przewrotem. Autor podkreśla wielkie znaczenie postawienia jako jednego z naczelnych zadań kary: wypełniania nałożonych na skazanego obowiązków. Kara pozbawienia wolności nie ma na celu bynajmniej automatycznego oddzielenia od świata zewnętrznego, przedewszystkiem zaś wdrożenie w krąg wzmożonych i specjalnych obowiązków i zadań. Wykonanie kary musi równie poważny charakter nosić, jak pełną znaczenia w sensie antyspołecznym była czynność skazanego, łamiącego prawo. Wpływ wychowawczy z konieczności narzuca się zatem także, idac drogą retrybucji i odstraszenia.

Nowe prawo przewiduje należytą, zdaniem autora, klasyfikację (Sonderung) przestępców. Podstawą jej jest rozróżnienie przestępców karanych uprzednio od niekaranych, lub też karanych w bardzo nieznacznym stopniu (karani tylko raz w przeciągu ostatnich 5 lat karą do 6 miesięcy pozb. woln.). Tylko dla tych 2 kategoryj pozostaje w mocy system progresywny. Wreszcie do tego rodzaju więzień mogą być przydzieleni i ci, którzy, niezaliczeni do poprzednich kategoryj, wykazują trwałą wolę poprawy. Naodwrót, jeśli więzień wpływa źle na innych, winien być przeniesiony do więzienia dla uprzednio karanych.

Praca jest uważana przez ustawę pruską za podstawę należytego i skutecznego wykonania kary, przyczem należy uważać, aby naskutek jej istnienia nie ucierpiała produkcja pozawięzienna, uprawiana w formie wolnego rzemiosła. Uniknięcie tego nie nastręczy trudności, gdyż ogół produkcji pozawięziennej przez pracę więźniów bynajmniej nie doznaje konkurencji. Chodzi o to, aby także pojedyńcze wolne jednostki nie ucierpiały, co da się osiągnąć przy skrupulatnem rozważeniu zbytu i jakości produkcji w danem więzieniu. W każdym wypadku muszą być sharmonizowane: interes społeczny i jednostkowy, a praca więzienna wymaga także należytej ochrony i zabezpieczenia, podobnie jak praca jednostek.

Odpowiednie wynagrodzenie należy zapisać na dobro więźnia, jednak ten ostatni nie ma prawa do wypłacenia mu tej sumy.

Jeśli chodzi o stopę życia więziennego, to stopa ta winna być niższą od stopy życia tych obywateli wolnych, którzy nie mogą znaleźć pracy i zarobku, dla tego też tryb życia winien być najprostszy. Autor podkreśla słuszność i zasadność takiego stanowiska zajętego przez prawo.

Autor zaznacza, iż b. charakterystycznem dla ustawy jest daleko idące ograniczenie systemu progresywnego (autor wydaje się być krytycznie wobec tego faktu ustosunkowanym). Prawo znosi w zupełności syst. progr. dla skazanych na ciężkie więzienie (Zuchthaus), pozostawiając go tylko w więzieniach dla uprzednio niekaranych. Promocja do 2 klasy może nastąpić po upływie 6 mies. kary, jednak nie przed odbyciem jednej czwartej kary, promocja do III kl. — nie przed upływem połowy kary. Prawo określa cel systemu progresywnego, jako pewnego rodzaju wezwanie skazanego do napięcia swych sił gwoli samowychowania. Autor uważa, iż prawo chciało się silnie przeciwstawić temu rozluźnieniu więzów organizacyjnych i dyscypliny, który to fakt można było zaobserwować w poprzednim pruskim uregulowaniu ustawodawczem systemu progres. z 7 czerwca 1929, jednak, według Weissenriedera, do tego nie było potrzeba ograniczać systemu progr., aż w tak wielkim stopniu.

Dr. Weissenrieder twierdzi, że niema systemu wychowywania w toku wykonania kary, a zawsze chodzi o coś innego, o samowychowanie więźnia i o pomoc w tem

dziele ze strony pracowników więziennych; wszelkie systemy są tylko formami, ułatwieniami zewnętrznemi wewnętrznej treści. Z drugiej strony niedopomyślenia jest wykonanie kary zupełnie »sztywne«, bez żadnych ulg i nagród, ułatwień i uprzystępnień. System progresywny może być dużą pomocą w dziele wychowawczem przez przyzwyczajenie więźnia do wypełniania swych obowiązków, ma jednak również ważne znaczenie praktyczne, gdyż daje możność sprawiedliwego, na podłożu prawnem opartego, systemu ulg i nagród wobec wszystkich więźniów. Wreszcie system progresywny dawał administracji więziennej łatwy sprawdzian i możność kontroli więźniów w kierunku zdatności do pewnych czynności w ramach samego więzienia oraz przygotowaniu ich do życia na wolności. System progresywny miał tę dobrą stronę, że dawał systematyczny wgląd w dziedzinę tych wartości, że za jego pośrednictwem można było względnie najłatwiej uzyskać poznanie tych kwalifikacji — możliwie najpowszechniejsze i najwszechstronniejsze. A przecież tego rodzaju kwalifikacja z punktu widzenia prognozy społecznej coraz bardziej nasuwa się i umacnia w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. W tej dziedzinie należy również coraz większy akcent kłaść na badania wyników działania danej kary na skazanego celem zużytkowania tych badań kiedykolwiek później. System progresywny miał ten plus, iż tę pracę znacznie ułatwiał. Jeśli go się w znacznej części odrzuci, należy wynaleźć inne metody skutecznie dążące do tego samego celu.

Prawo pruskie przewiduje, że ułatwienie i ulgi, o których już wspominaliśmy, mają być wyjątkiem, który nie może kolidować z istotą kary, a tą istotą jest dolegliwość. Zdaniem autora wskazaną rzeczą w tej dziedzinie jest ustalić kryterjum dopuszczalności pewnych udogodnień w związku z poszczególnym rodzajem kar, gdyż inaczej praktyka może doprowadzić do niejednolitego, a zatem i niesprawiedliwego ich stosowania. Należałoby w rezultacie poznania i klasyfikacji pewnych kategoryj więźniów stworzyć podstawy prawne dla odrębnego ich penitencjarnego traktowania. Autor kończy swe interesujące wywody stwierdzeniem, że współczesne chwile nakazują przedewszystkiem ochronę narodu przed przestępczością. Dzięki ukaraniu przestępcy i w toku kary można go dobrze poznać, a te elementy poznawcze należy zużytkować w dalszej walce z przestępczością w sensie kryminalno-prewencyjnym. Dzięki temu poznaniu można położyć pod zasadę ochrony społeczeństwa silne podstawy prawne oparte na zróżniczkowaniu i indywidualizacji osób, odbywających karę pozbawienia wolności.

Dr. Steinhauser w ciekawym szkicu omawia interesujące zagadnienie BLIŹNIĄT JEDNOJAJOWYCH. Są to takie jednostki bliźniacze, które, będąc do siebie łudząco podobne, są często przez otoczenie utożsamiane. (Bliźniaki tego rodzaju powstały z jednego jaja płodowego matki, w przeciwieństwie do bliźniaków posiadających odrębne jaja płodowe, którzy już więcej się od siebie różnią). Poszukiwania bliźniacze w dziedzinie kryminologji mają wielkie znaczenie, mimo, iż znajdują się dopiero w początkowych stadjach rozwoju. Nawiasem dodam, że piękną, niezmiernie interesującą pracę, poświęcił im L a n g e w książce P r z e s t ę p s t w o j a k o p r z e z n a c z e n i e (Verbrechen als Schicksal), gdzie poddał analizie losy życiowe (z punktu widzenia kryminalnego) bliźniaków jedno i dwujajowych. Autor omawianego szkicu podaje w krótkości życiorysy, usposobienie i środowisko dwóch mężczyzn bliźniaków, którzy zdradzają wielkie podobieństwo zewnętrzne, a także charakterologiczne. W okresie od 1920 do 1932 pierwszy z nich był 6 razy, drugi 8 razy karany. Dziedzina popełnianych przestępstw jest u obu bardzo podobna. Chodzi przedewszystkiem o przestępstwa przeciwmajątkowe w ich rozlicznych postaciach. Nadto wchodzą w grę także uszkodzenia cielesne. Odchylenia w dziedzinie przestępczości jednego w porównaniu do drugiego są b. małe i nieistotne. Sposób zachowania się ich w więzieniu również wykazuje wiele podobieństwa; względem obu więzienie nie wykazuje większej skuteczności wychowawczej, gdyż stale powracają do przestępstwa. Z powyższych względów autor przypuszcza, iż chodzi tu o przestępcze bliźniaki jednojajowe, a wypadki takie ze względu na szczególny interes naukowy winny być szczegółowo dociekane i badane.

Weissenrieder w rubryce drobnych artykułów poświęca krótki szkic zagadnieniu KARY ARESZTU dyscyplinarnego. Porusza on zagadnienie, czy kary aresztu dyscyplinarnego winny być zaliczone na poczet kary pozbawienia wolności. Na karę należy patrzeć, jako na wypełnienie szczególnych obowiązków przez więźnia

którym tenże sprzeciwił się, zasługując na karę dyscyplinarną. Kara taka w zasadzie tedy nie powinna być zaliczana na poczet kary zasadniczej. Autor jednak nie stawia kwestji tak radykalnie. Wyraża on zdanie, że kwestję zaliczalności należy pozostawić swobodnemu uznaniu naczelnika więzienia (zdaniem naszem takie rozszerzenie wpływów tegoż może być bardzo niepożądane). Niezaliczeniu powinny podlegać kary za czyny szczególnie dyscyplinę więzienną obrażające, jak ucieczka, symulacja choroby, odmowa pracy, poważne zakłócenie porządku, gdyż są to wypadki szczególnie jaskrawego niewypełnienia swych obowiązków przez więźnia. Postanowienie o niezaliczeniu winno podlegać zażaleniu do wyższej instancji.

Ten sam autor podaje bardzo ciekawe zestawienie statystyczne, połączone z krótkiem omówieniem zagadnienia: 10 LAT PRAKTYCZNEGO WYKONANIA PRZEDTERMINOWEGO ZWOLNIENIA. Wspomniany okres dotyczy lat 1914 (1. 4.) 1904 do 1914 (31. 3.) i obejmuje następujące przestępstwa: fałszywe zeznania, przestępstwa seksualne, przestępstwa przeciwko życiu, uszkodzenia ciała, oszustwo, inne przestępstwa przeciwko własności, przestępstwa wywołujące niebezpieczeństwo powszechne, przestępstwa na urzędzie i pozostałe przestępstwa. Charakterystyczne jest, że skazanym za uszkodzenie ciała w 100% udzielono przedterminowego uwolnienia. Pozatem największy udział przedterminowo zwolnionych w rzędzie wszystkich zwolnionych wynosił: 60,97% przy przestępstwach przeciwko życiu, 59,52% przy przestępstwach wywołujących powszechne niebezpieczeństwo, 45,20% przy fałszywych zeznaniach i 37,45% przy przestępstwach seksualnych; natomiast tylko 6,49% przy przestępstwach przeciwmajątkowych, a 8,38% przy oszustwie. Statystyka zawiera również odnośne pozycji odwołań. Największy procent odwołań dały uszkodzenia cielesne, bo aż 13,33%, potem idą przestępstwa przeciw własności z cyfrą 11,94% i oszustwo — 10,52%, wreszcie przestępstwa wywołujące nieb. powsz. z cyfrą 9,34%, przestępstwa przeciwko życiu z 7,40% i fałszywe zeznania z 5,26%, a tylko 1,18% mamy przy przestępstwach seksualnych. Autor konstatuje stosunkową rzadkość zezwoleń na przedterminowe zwolnienie przy przestępstwach przeciwmajątkowych oraz dość znaczną częstotliwość odwołań.

Autor zaznacza, iż nowe przepisy prawne Trzeciej Rzeszy zezwalają na stosowanie przedterminowego zwolnienia tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach, wychodząc z założenia, że szacunek dla porządku prawnego wymaga, aby orzeczona kara została odbyta w całości.

Tenże sam autor podaje p. t. SAMOWYCHOWANIE NIEPOPRAWNEGO niezmiernie ciekawe z punktu widzenia penitencjarneqo wyjątki z pamiętników odbywającego karę niejednokrotnego recydywisty, który przebył w więzieniu około 17 lat. Trudno nam przytaczać je nawet w streszczeniu, zaznaczamy tylko ich wielką wartość. Pamiętniki stoją na wysokim poziomie etyczno-moralnym i zasługują na zwrócenie na nie większej uwagi. Autor stwierdza, że, nie rezygnując bynajmniej z zastosowania surowej dyscypliny w dziedzinie wykonania kar, nie wolno nigdy oddawać się beznadziejności, a istotną rzeczą jest badać, jaką drogą należy podchodzić do ukształtowania charakterów.

Ten sam autor w krótkim szkicu o GŁODÓWKACH wypowiada się przeciwko traktowaniu tej kwestji oddzielnie w przepisach służbowych więziennych, w szczególności jeśli chodzi o zagadnienie karmienia przymusowego. Wynika z istoty porządku prawnego i penitencjarnego, że orzeczona kara musi być wykonana zgodnie z jej treścią, a wszelkie usiłowania ze strony więźnia przeciwstawiania się temu, muszą być unicestwione. Uwzględnianie głodówek w przepisach oznaczałoby tolerowaniu ich jako manifestacyj politycznych.

Niedawno ukazała się książka **S. W. Poznyszewa** p. t. «PSYCHOLOGJA KRYMINALNA — Typy przestępne» w tłumaczeniu **E. Wiśniewskiego,** Sędziego Sądu Okręgowego w Łodzi (Łódź 1936. Skład Główny w Księgarni Powszechnej w Warszawie, Plac Napoleona 1).

Z radością powitać należy tłumaczenie tego dzieła wybitnego współczesnego kryminologa rosyjskiego na język polski.

Książka Poznyszewa zasługuje na tem większą uwagę, iż przedstawia ona system niezależnego myślenia kryminologicznego. W szczególności należy zaznaczyć, że aczkolwiek autor jej wykłada na wyższych uczelniach współ-

czesnej Rosji, brak jest w dziele jego jakichkolwiek jednostronności, mogących na płaszczyźnie naukowej wynikać z przyjęcia niejako urzędowego światopoglądu na genezę i etjologię przestępstwa. Genezą i przyczyną każdego przestępstwa według autora, który ten urzędowy światopogląd poprostu, choć niepodkreślając tego, odrzuca, jest zespół czynników najwięcej różnolitych i złożonych, a przyczyn tych niesposób sprowadzić tylko wyłącznie do dziedziny materjalnej. Ze względu na to, iż sprawcą przestępstwa jest człowiek, decydującą kwestją jest zagadnienie jego oddziaływania w tej, czy innej formie na cały szereg bodźców i wpływów ze strony otoczenia. W dziedzinie przestępczości decydującą kwestją jest zawsze zespół elementów: siły odczuwanego bodźca i skłonności do popełnienia odnośnego czynu oraz struktury psychicznej podmiotu, który doświadczony jest danem przeżyciem, zezwalającej na silniejsze względnie słabsze rezystencje i hamulce względem pokusy do popełnienia danego czynu. Te dwa elementy z konieczności muszą istnieć w każdem przestępstwie. Momentem indywidualizującym jest tylko stopień nasilenia poszczególnych elementów i wzajemny ich stosunek do siebie od owego nasilenia właśnie uzależniony. Inaczej zupełnie będzie się oczom naszym przedstawiał przestępca, który popełnia przestępstwo wskutek wyjątkowo silnych pokus i bodźców, przy niekorzystnej dla niego sytuacji materjalnej, nie będąc w stanie owym zachętom do popełnienia przestępstwa oprzeć się, a inaczej ten, którego zewnętrzna sytuacja bynajmniej do popełnienia przestępstwa nie «zmusza». Przestępca pierwszego rodzaju jest raczej bierny, raczej daleko bardziej daje się opanować dążeniu do popełnienia przestępstwa, aniżeli sam czynnie do tego popełnienia zdąża.

W przeciwieństwie do tego wola i osobowość przestępcy drugiego rodzaju daleko więcej jest zaangażowana w dokonaniu przestępstwa, w ustawicznem i konsekwentnem dążeniu do niego. Pierwszego z tych przestępców autor nazywa przestępcą egzogennym, drugiego zaś endogennym, a terminologja ta powszechnie przyjęła się w naukowym świecie kryminologicznym. W ten sposób autor podchodzi do przestępcy z punktu widzenia typu przestępnego, starając się zebrać i zgruntować te różniczkowe cechy psychologiczne i charakterologiczne, które przestępcę jednego rodzaju odróżniają od przestępcy innego rodzaju. Zagadnienie typu przestępnego ma dla autora wielką wagę, ono bowiem musi decydować o wartościowaniu danej jednostki przez wymiar sprawiedliwości, a w następstwie także przez terapję penitencjarną. Indywidualizacja jednego i drugiego postępowania musi obracać się w pewnych ramach wskazanych przez naukę i doświadczenie, a takiemi ramami właśnie będzie segregacja i dokładna analiza typów przestępczych.

Przestępców egzogennych autor dzieli skolei na szereg kategoryj: 1) na posiadających takie czy inne, słabsze, lub silniejsze wady umysłowe i 2) na przestępców wykazujących brak opanowania. Obie kategorje odznaczają się brakiem możliwości przeciwstawienia skutecznych hamulców psychicznych podnietom do dokonania przestępstwa. Z drugiej strony należy odróżnić przestępców egzogennych, którym brak jest dostatecznej energji do znalezienia nieprzestępczego wyjścia z trudnej, otaczającej ich sytuacji wskutek, bądź słabości woli i niezdolności jej natężenia, bądź braku odpowiednich uczuć altruistycznych, lub społecznych. Przestępców endogennych autor dzieli na następujące kategorje: przestępców ideowych, rezonerów, przestępców z wyrachowania i premedytacji, przestępców emocjonalnych i przestępców impulsywnych, oraz moralnych psychasteników, przyczem pod pojęciem rezonerów autor rozumie tego rodzaju przestępców, którzy pod pretekstem dążenia drogą popełnienia przestępstwa do osiągnięcia pewnych ogólnych, zasadniczych celów (podobnie jak przestępcy polityczni), dążą tą właśnie drogą do zaspokojenia własnych, egoistycznych celów. Przestępcami impulsywnemi autor nazywa przestępców dopuszczających się popełnienia przestępstwa bez głębszego zastanowienia i pomyślenia, bez dalej sięgającej, umotywowanej i rozważonej decyzji, niejako pod wpływem impulsu; przestępcy emocjonalni są to ci, którzy dokonywują przestępstwa w stanie większego lub mniejszego wzburzenia psychicznego. Moralnymi psychastenikami nazywają się ci, którzy decydują się na przestępstwo w rezultacie walki, która osłabiła ich organizm psychiczny, sprowadzając go do stanu chwiejności i niemożności powzięcia stanowczej i kategorycznej decyzji, a samo przestępstwo dokonane jest w momencie przypadkowego przechylenia się szali decyzji na jedną stronę.

Do przestępców impulsywnych należeć będą następujące podklasy przestępców: przestępcy seksualni, przestępcy skłonni do wywierania na innych ludzi korzystnego wrażenia ludzi odznaczających się pewnemi cechami (celem wywarcia takiego wrażenia, które jest ich celem zasadniczym, popełniają przestępstwa), przestępcy dążący do uzyskania pewnych przedmiotów, lub źródeł zysku celem posiadania ich i wykorzystania, przestępcy szukający łatwego wyjścia z trudnej sytuacji.

Przestępcy mogą odznaczać się pewną predyspozycją przestępną t. j. skłonnością do popełnienia pewnych określonych czynów przestępnych lub czynów zbliżonych do tych, które są zagrożone sankcją karną. Predyspozycja może się wyrażać w paru formach i rodzajach. W rezultacie tego mamy dwupodział przestępców na kryminoloidów t. zn. takich, którzy mają określone tendencje przestępcze, oraz skłonność do popełniania czynów, stojących w bliskiem pokrewieństwie z czynem przestępnym, lub łamania nakazów prawa w ogólności, oraz zawodowców, którzy specjalizują się już w dokonaniu poszczególnych czynów zabronionych pod groźbą kary, mając do popełniania takich czynów trwałe skłonności.

Podejście do przestępcy z punktu widzenia poznawczego i analitycznego, a więc z punktu widzenia typu przestępczego, bowiem, mimo bogactwa jednostek i ich właściwości charakterologicznych, zawsze szereg jednostek będziemy mogli ująć w pewne ramy określonych typów przestępczych — narzuca się coraz bardziej. Szczególniej dziś w naszej codziennej rzeczywistości wymiaru sprawiedliwości, bądź też wykonania kary, poznanie przestępcy i wykorzystanie później tej znajomości staje się poprostu zasadniczą podstawą, zarówno społecznej służby sądowej, jak i penitencjarnej. U nas oddawna zresztą zrozumiano już potrzebę takiego podejścia do przestępcy i to nietylko w teorji. Ustawodawca polski w kod. karnym z r. 1932 nakazał sędziemu, a przeto penitencjaryście zapoznać się z osobowością podsądnego, tworząc art. 54 K. K. Praktycznie konieczność wprowadzenia artykułu tego w życie staje się coraz bardziej paląca.

Przed 3 laty stworzono u nas t. zw. mały kwestjonarjusz do badań kryminalno-biologicznych i zbadano przy jego pomocy dość pokaźną liczbę skazanych. Obecnie stworzono znacznie obszerniejszy, t. zw. duży kwestjonarjusz, ułożony po wielu trudach i wysiłkach, a postawiony na b. wysokim poziomie i dorównywujący o ile nie przekraczający swym poziomem odpowiednie wzory zagraniczne. Projekt ustawy o ustroju więziennictwa przewiduje utworzenie więzień obserwacyjno-rozdzielczych, gdzie na podstawie szczegółowego poznania więźniowie mają być kwalifikowani do więzień specjalnych, odpowiadających ich indywidualności.

Psychologja w coraz większym zakresie razem z zasadami naukowego poznania przestępców wkracza w podwoje wymiaru sprawiedliwości i wykonania kary. Tem większe przeto praktyczne znaczenie winny mieć te dzieła literatury naukowej, które traktują i pogłębiają wspomnianą dziedzinę.

Dlatego też tłumaczenie dzieła Poznyszewa b. staranne, wyraźne, jasne i przejrzyste, które ukazało się w szczególnie właściwym i wskazanym momencie, winno zwrócić na siebie w najszerszym stopniu uwagę sędziów, prokuratorów oraz pracowników na niwie penitencjarnej w Polsce.

J. Ś.

REVUE PÉNITENTIAIRE DE POLOGNE.

Revue consacrée aux études des problèmes criminologiques et pénitentiaires.

Edition de la Caisse de l'Entre-Aide Mutuelle des Fonctionnaires Pénitentiaires de Pologne à Varsovie.

I ANNÉE. JUILLET — SEPTEMBRE 1936. № 1.

Adresse de la rédaction: VARSOVIE, 7 rue Daniłowiczowska.

Tout ouvrage envoyé à la rédaction fera l'objet d'une analise ou d'une notice bibliographique.

Resumé Français.

T. KRYCHOWSKI
Directeur du Département Pénal
du Ministère de Justice de Pologne.

LE SYSTÈME PÉNITENTIAIRE POLONAIS.

Au commencement de son ouvrage l'auteur donne quelques dates statistiques concernant le nombre de prisonniers en Pologne.

En résultat de la crise économique mondiale ce nombre s'est augmenté en Pologne durant les années 1927—1935 — d'une manière considérable. C'était la première raison qui exigeait la nécessité de la réforme pénitentiaire. Mais il y avait encore une autre beaucoup plus grave. L'ordonnance du Président de la République du 7 Mars 1928 concernant l'organisation des prisons ne correspondait plus aux exigeances modernes de la science pénitentiaire; elle était publiée quand étaient encore en vigueur sur les territoires de la République les 3 Codes Pénaux des occupants d'avant la guerre. Le 11 Juillet 1932 fut publié le nouveau Code Pénal Polonais, entré en vigueur le 1 Septembre 1932 qui était basé sur des autres principes scientifiques que les 3 anciens Codes. C'est l'idée de la connaissance de l'inculpé, l'idée de l'étude de sa personnalité devant le tribunal de la justice pénale—qui caractérise le plus le code pénal polonais. Cette idée implique aussi la même tendence au service pénitentiaire. L'accent de la profonde signification sociale peu à peu se dirige vers le domaine de l'exécution des peines, n'étant plus le seul privilège des tribunaux qui infligent les peines. Si le code pénal traite comme l'une des ses bases les plus importantes le vrai principe d'individualisation comme fondement de la peine juste et adéquate à la personnalité de l' inculpé — il va de soi que le même principe d'individualisation doit être respecté pendant l'exécution de la peine infligée.

Comme les bases de l'ancienne organisation des prisons ne correspondaient plus d'une manière nécessaire aux buts scientifiques de la politique criminelle cités ci-dessus — on a conclu l'élaboration de la réforme pénitentiaire fondée sur les bases scientifiques du code pénal de l'année 1932 et cette réforme est réalisée de jour en jour.

La réforme exige une division et répartition de prisons dans plusieurs catégories d'établissements, fondés sur des différences dans l'organisation, dans le mode de traitement des prisonniers, du travail et de l'enseignement — tous fondés sur la personnalité du prévenu. La sanction pénale dans son sens sociale doit être en premier lieu — efficace. C'est dans cette efficacité que se contient le

vrai sens de la peine, sa raison et sa force. La peine doit rester toujours un mal sensible. L'atmosphère de la peine doit toujours rester sévère, car la sévérité sensible forme l'essence même de la peine. La peine doit se diriger vers l'amendement des détenus qui peuvent encore s'adapter à des exigeances de la vie sociale; si les déliquants ne doivent pas être corrigés la peine doit agir dans les limites de la prévention générale pour prévenir les crimes et les délits qui pourraient être commis si sa fonction vigilative n'aurait pas une solide base sociale et enfin la peine doit éliminer tous ceux qui ne peuvent pas deja être guéris ni amandés. Sur ces 3 principes doit se fonder le fonctionnement de la peine.

* * *

Selon la réforme réalisée les prisons doivent se diviser en 1) établissements ordinaires, 2) établissements spéciaux. Sur ces derniers doit se concentrer l'accent de la nouvelle politique criminelle. Les établissements spéciaux se subdivisent en:

1) Prisons d'observation et de division. Selon les nouvelles règles chaque prisonnier avant d'être assigné définitivement à un des établissements pénitentiaires doit passer par une période d'observation scientifique et de profondes études — et dans ce but il est provisoirement délégué dans une des prisons mentionnées si dessus. (l'étude du prévenu s'acomplit selon le questionnaire élaboré par la Commision pour les Etudes de Biologie-Criminelle, fonctionnant près du Département Pénal). Après l'étude le prisonnier est envoyé dans une prison qui correspond le mieux à sa personnalité.

2) Les établissements pénitentiaires curatifs. Ce sont les malades physiques et psychiques qui doivent y trouver refuge. Ce sont spécialement les établissements pour les aliénés et pour les tuberculeux, pour les psychopathes, narcomanes et épileptiques.

3) Les prisons d'isolation. Dans ces établissements doivent être concentrés tous les déténus récidivistes, les prisonniers professionnels et d'habitude ainsi que tous les autres qui ne sont point susceptibles d' amendement et d'éducation, tous ceux qui empêchent les autres d'en profiter et qui sont contagieux aux autres bons élements qui promettent de bons résultats du traitement pénitentiaire.

4) Colonies agricoles pénitentiaires. Elles sont destinées pour les jeunes gens, agés de 17—30 ans punis pour la première fois d'une peine n'étant pas inférieure d'un an et n'excédant point la durée de 5 ans. Ces colonies sont destinées spécialement pour les jeunes gens d'origine rustique pour éviter à eux l'influence nuisible d'une prison close. La Pologne est un pays agraire et la plupart de sa population s'occupe d'agriculture. Il fallait donc prévoir aussi des mesures adéquates de traitement pour les délinquants de cette origine. L'oeuvre des colonies était commencé il y a 2 ans et maintenant il y a en Pologne 7 colonies qui peuvent abriter même 12,5% des prisonniers condamnés à des peines excédant la durée d'un an. Les prisonniers dans les colonies sont enseignés théoriquement et pratiquement dans l'agriculture et dans l'horticulture; l'année scolaire n'y doit point être interrompue car pendant l'hiver on enseigne la science théorique.

On a même créé une colonie agricole pour les femmes d'origine rustique destinée pour 150 personnes. Aujourd'hui, après deux ans d'existence on peut parler d'une pleine réussite de cette entreprise. On a craigné d'abord de fréquentes fuites, mais ces craintes se sont montrées parfaitement veines. Malgré que la garde pénitentiaire ne soit pas nombreuse dans ces colonies — (un gardien pour 30 prisonniers) — les fuites se produisent très rarement. C'est bien le résultat d'une répartition bien réglée et organisée des prisonniers parmi les établissements pénitentiaires. Un prisonnier paysan se sent lié à la colonie, il se sent parmi son vrai monde, qui l'entoure et il ne pensera jamais à la fuite. Il se sent trop enraciné dans le sol.

On a organisé ensuite des centres de rééducation et d'apprentissage pour les jeunes artisans, c'est à dire pour les jeunes délinquants d'origine urbaine. Dans ces centres existe une école primaire normale et ensuite une école professionelle. Toutes les branches des métiers y sont enseignées.

Comme il y a beaucoup des prisonniers à qui on a infligé des peines légères (moins d'un an d'emprisonnement) et comme ce pourcentage ne diminue point — il fallait penser à créer des établissements spéciaux pour les prisonniers

condamnés à des peines d'une courte durée. Pour cette raison on a établi des centres pénitentiaires mobiles du travail. Dans ces centres pénitentiaires sont envoyés les prisonniers condamnés à des peines n'excédant point un an de privation de liberté. Ces centres se trouvent à la campagne et le travail des prisonniers y est destiné pour améliorer les terrains et pour faire sécher les marais, pour construire des chaussés et raffermir les rives des fleuves. Le travail des prisonniers qui y sont concentrés n'est pas salarié, mais les conditions de la vie sont meilleures dans les centres que dans les autres établissements pénitentiaires. Jusqu'à maintenant il existe en Pologne 6 centres mentionnés ci-dessus et on pense à établir d'autres.

Au délai des tous les établissements spéciaux—restent les prisons ordinaires.

Hors des établissements pénitentiaires il existe en Pologne une série des établissements correctionnels et éducatifs pour les délinquants mineurs (en Pologne un délinquant mineur de 17 ans ne peut être jamais condamné à une peine privative de liberté, mais seulement il peut être interné dans un tel établissement et cet internement peut durer jusqu'à 21 ans). Il y a en Pologne maintenant 16 pareils établissements. Ces établissements ont leur siège ou à la campagne ou dans de petites villes et ils n'ont rien de commun avec l'atmosphère de la prison. On y enseigne l'agriculture, l'horticulture et de différents métiers, dans chaque établissement existe une école primaire et on organisé des cours professionnels. Tout dernièrement on a organisé un établissement d'observation et de division mineurs, un établissement pour les mineurs anormaux et enfin un établissement pour ceux dont la conduite est difficile à diriger. De même on est en train d'organiser dans les plus grandes villes les abris pour les mineurs arrêtés en train d'instruction; ces mesures doivent substituer entièrement des mesures d'emprisonnement.

Enfin, comme le Code Pénal Polonais prévoit une série des mesures de sûreté, entre autres l'internement dans un établissement pour les délinquants incorrigibles, on à organisé un établissement spéciale destiné à ce but. Il abrite provisoirement 114 délinquants et plusieurs chantiers de travail y sont installés.

L. Radzinowicz.

LE PROBLÈME DES PEINES DISCIPLINAIRES DANS L'ORGANISATION DU PÉNITENTIARISME MODERNE.

L'auteur, agrégé à l'Université Libre de Varsovie, traite ce problème au point de vue théorique. Dans son ouvrage il analise l'essence même du problème, les buts des peines disciplinaires pendant l'exécution des peines privatives de liberté, la division de ces peines, l'influance du directeur de l'établissement sur les peines, la récidive d'infractions disciplinaires, les systèmes d'infliger les peines, la connexion souple, ou rigide entre les infractions disciplinaires et les peines prévues par la loi et enfin le traitement dans cet objet des prisonniers psychopathes.

Les peines disciplinaires sont des sanctions absolument nécessaires. Les sanctions dans la vie sociale sur chaque pas de cette vie ont le rôle des gardiens de l'organisation de cette vie. Le but des sanctions disciplinaires c'est la garantie de l'ordre dans l'établissement, la garantie d'exécution adéquate des peines prononcées, qui entrainent la privation de la liberté et enfin la mission éducative de pénétrer dans l'âme des prisonniers des sentiments d'ordre et de la discipline. Le rôle et la fonction de ces peines est extrêmement subtile, car le prisonnier, qu'on doit punir d'une peine disciplinaire (son état d'âme est très compliqué à cause de la privation de liberté) se trouve dans l'état d'irritation psychique vu la grande limitation de ses droits et des possibilités vitales. En prononçant des peines disciplinaires il faut toujours avoir regard à l'état psychique du prévenu, à sa constitution bio-psychique, à son appartenance à une certaine catégorie de délinquants et enfin à l'intensité de sa faute et de sa mauvaise volonté.

L'auteur prétend que les peines disciplinaires ont une tendance de s'adoucir. Il y a 100 ans on ne connaissaient que des peines physiques — comme peines disciplinaires. Les dernières deviennent de plus en plus humanitaires. Il faut selon l'opinion de l'auteur limiter de plus en plus les peines les plus afflictives comme limitation d'alimentation etc.; quelquefois il est plus utile de se borner à priver les privilèges accordés ou de ne pas accorder des droits que le prisonnier pourrait obtenir

Le système progressif pratiqué d'un mode raisonnable accorde aux autorités pénitentiaires les meilleures possibilités pour infliger les peines disciplinaires les plus efficaces. Les peines disciplinaires doivent être individualisées. Comme résultat de l'individualisation les autorités pénitentiaires devraient avoir le droit de surseoir la peine infligée ou de libérer conditionnellement le prévenu condamné à une telle peine. Les peines disciplinaires doivent avoir comme buts la création d'une discipline dans l'établissement, d'une discipline interne, créé non pas par la peur de la peine mais par l'instinct autonomique sociale des détenus mêmes.

L'auteur est partisan de l'opinion qu'on doit prévoir dans la législature la notion de la récidive des infractions disciplinaires. Cette notion doit être précisée par la loi notamment on doit prévoir un délai de temps et si le prévenu puni, frappé déjà d'une peine disciplinaire commetrait une nouvelle infraction pendant ce délai — il pourrait être qualifié comme récidiviste. Ce délai doit être fixé pour 2 — 3 mois. La loi doit aussi connaître la notion d'un récidiviste multiple d'infractions disciplinaires c'est - à - dire de celui-ci qui a commis un grand nombre d'infractions.

L'influence du directeur de l'établissement sur la qualité et la quantité des peines disciplinaires ainsi que sur la qualité d'infractions disciplinaires est évidente. L'auteur démontre cette thèse en s'appuyant sur la statistique allemande du Dr. Koblinski.

Enfin l'auteur demande lequel système de la justice pénitentiaire est le meilleur: le système du pouvoir arbitraire du directeur de la prison ou certains autres systèmes. Outre le système cité ci-dessus il y a 2 autres: 1) le système français établi en 1842, selon lequel la justice pénitentiaire (en matière d'infractions disciplinaires) est confiée au tribunal, se composant du directeur, du vice-directeur, de l'inspecteur et de l'instituteur. La procédure devant ce tribunal est publique. 2) le système turinghien, selon lequel les prisonniers mêmes sont représentés au sein du tribunal pénitentiaire par 2 délégués (1929); c'est le principe de l'opportunité qui regne dans la matière de la justice pénitentiaire: chaque infraction disciplinaire peut être poursuivie et punie, mais ce n'est pas obligatoire. Cette dernière question est confiée au chef de l'établissement. 3) le système italien (1931), selon lequel c'est le Conseil de Discipline (directeur, vice-directeur, médecin et chapelain) qui se prononce en ce qui concerne les peines disciplinaires. L'auteur est un partisan hardi du système collectif de la justice pénitentiaire, car celui-ci garantit le mieux les buts de cette justice. Ensuite l'auteur est adversaire du principe d'étroite liaison légale entre l'infraction disciplinaire et la peine disciplinaire, car cette liaison est contraire au principe d'une réelle individualisation. Les peines doivent être prévues par la loi, mais la loi doit aussi prévoir la possibilité d'appliquer à chaque infraction une large échelle de peines. La liaison doit être élastique au lieu d'être étroite. Enfin l'auteur se prononce pour un traitement spécial de psychopathes; envers eux on ne doit résigner des peines disciplinaires, mais il faut les infliger avec beaucoup de précaution d'une manière subtile et raisonnable.

W. Sokalski.

LES PRISONS DANS LES ETATS UNIS DE L'AMERIQUE DU NORD. (TENTATIVE D'UNE SYNTHÈSE DE LEURS IDÉES MODERNES)

L'auteur, juge à la Cour Suprême de Pologne et délégué polonais aux plusieurs Congrès Internationaux Pénitentiaires et de Droit Pénal — rend compte dans son ouvrage du voyage d'études aux Etats Unis accompli en 1935. L'auteur y prit connaissance de l'organisation des prisons, de leur base scientifique et de diverses méthodes éducatives et thérapeutiques qu'on y pratique. Il souligne que l'idée générale de la vie pénitentiaire aux Etats Unis — c'est la grande idée de la prévention de la criminalité, cette idée à laquelle on a rendu hommage en 1925 pendant le Congrès Pénitentiaire de Londres. Toute l'organisation des prisons est basée sur cette idée. On considère la société comme cause principale des crimes et des délits — et c'est la société qui doit s'occuper de toute la vie du condamné et du prisonnier en tâchant à lui aider de ne plus rentrer sur la voie du crime. Toutes ces observations doivent être considérées encore du point de vue de la vie menée aux Etats Unis, du standard of life, des conditions materielles et sociales. Les Etats Unis apportent un grand oeuvre au progrès contem-

porain dans le monde des prisons. Leur richesse, le sens pratique d'expérimentation, la pensée de rectification et de l'amélioration mènent les prisons de ce pays vers un but brillant et vers un bel avenir. L'auteur distingue 3 étapes dans la vie du prisonnier dans l'établissement, qu'il analise: 1) l'entrée 2) le séjour 3) la sortie. Immédiatement après l'entrée en prison le prisonnier est étudié d'une manière scientifique et il est classifié. Les cliniques des recherches concernant la jeunesse, (spécialement la Judge Bakers Foundation à Boston) ont initié l'étude du prévenu. Maintenant tous les prévenus sont soumis à un contrôle scientifique dans des institutions spéciales appellées Receiving Clinic ou Diagnostic Depot, ou Classification Clinic. Les prisonniers peuvent être reconnus comme first-offenders (délinquants primaires), ayant agi plutôt par hasard et susceptibles d'amendement. Le second type des prisonniers ce sont des récidivistes, des délinquants habituels et professionnels, sur l'amélioration desquels on ne peut pas compter, de même que sur l'amendement des déliquants défectifs et malades. La quatrième catégorie des délinquants ce sont des prisonniers tarés ou pas développés normalement.

Pendant l'observation le prisonnier est étudié au point de vue: physique, psychiatrique, psychologique et social. C'est le Classification Board qui contrôle et organise l'observation et la vie du prisonnier en ce qui concerne la classification est entre les mains du Prison Departement de chaque Etat. Le Bureau Central d'Investigations à Washington centralise les recherches concernant les informations sur les personnalités des condamnés, sur la manière dont le crime était effectué et l'étude sur les empreintes digitales.

Le prisonnier qualifié pendant son séjour dans la clinique selon son charactère, ses capacités, la connaissance des métiers, l'état de son intelligence et de sa santé — est envoyé dans un établissement le mieux convenu pour lui. Là il est observé de nouveaux pour être classifié d'une manière définitive. Deux fois par an ont lieu des conférences générales qui ont pour but de contrôler le résultat de l'action pénitentiaire sur chaque prisonnier et d'arranger des changements éventuels dans sa vie selon le besoin et l'exigeance de bons résultats de cette action.

Enfin l'auteur en finissant la première partie de son travail analise la case-work et l'oeuvre de la prognose criminelle, comme une nouvelle science appartenant à la criminologie, qui s'efforce de nous montrer en se basant sur certains faits et dates fixes, le degré de la possibilité d'abstention du condamné de commettre un délit nouveau dans l'avenir. C'est spécialement le nom du Professeur Burgess, que l'auteur mentionne dans ce domaine.

(à suivre)

COMPTE RENDU DE LA LEGISLATIVE ET DE LA PRATIQUE PÉNITENTIAIRE.

CHRONIQUE.

REVUE D'ÉDITIONS ET BIBLIOGRAPHIQUE.

Wydawca: KASA WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ. Redaktor: STANISŁAW SOKOŁOWSKI.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Daniłowiczowska 7, m. 4. Tel. 11-60-26. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w g. 18—20. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Cena pojedyńczego numeru zł. 3. — Prenumerata roczna zł. 10., którą należy wpłacać na konto w P. K. O. Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej Nr. 2668.

Drukarnia Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.